

Władysław Piasecki

# BIBLIOTEKA



*Wprowadzenie do zagadnień budowy*



WARSZAWA 1962

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

WŁADYSŁAW PIASECKI  
BIBLIOTEKA



**AN INTRODUCTION  
TO LIBRARY BUILDING PROBLEMS**

(Summary on page 111)

---

**ВВЕДЕНИЕ  
В ВОПРОСЫ ПОСТРОЙКИ  
БИБЛИОТЕЧНОГО ЗДАНИЯ**

(Содержание на странице 112)

WŁADYSŁAW PIASECKI

# BIBLIOTEKA

*Wprowadzenie  
do zagadnień budowy*



WARSZAWA 1962

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

**STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH**

Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5—7

Ark. wyd. 7,4, ark. druk. 7,5. Nakład 1000+200 egz. Papier offsetowy 100 g kl. V i ilustr. 100 g kl. III. Do składania 27 VIII 1962. Podpisano do druku 7 XI 1962. Druk ukończono w listopadzie 1962. — Zam. 210 — N-24 — Cena zł 30.— Krakowskie Zakłady Graficzne — Zakład Nr 1 — Kraków, ul. Kościuszki 3

## OD AUTORA

Po drugiej wojnie światowej budownictwo biblioteczne przeżywa prawdziwe odrodzenie na całym świecie. Dawne budynki przeważnie przestały wystarczać zwiększonym i zmienionym potrzebom albo uległy zniszczeniu; nowe wymagania społeczne i naukowe zwielokrotniły powstawanie bibliotek oraz przyspieszyły ich rozwój; poczucie doniosłości właściwego pomieszczenia bibliotek dla należytego spełniania ich roli wzrosło ogromnie. „Żyjemy w czasach, kiedy bibliotekarstwo wszystkich krajów stanęło w obliczu najbardziej brzemiennego w skutki w całych swych dziejach zadania: planowania na nowo budynków bibliotek” — mówi z emfazą duński ekspert w tych sprawach — „Jest tedy rzeczą niezmierniej wagi, aby bibliotekarze byli przysposobieni do podjęcia tej pracy. Musimy wszyscy jasno decydować, jakie wymagania postawić przyszłym budynkom bibliotecznym, a w związku z tym — jakie wymagania stawiać architektom tych budynków”<sup>1</sup>.

Wysuwanie na czoło problematyki bibliotekoznawczej budownictwa nie wszyscy uważają za słuszne; u niektórych budzi to podstawowe wątpliwości i można się nieraz spotkać ze sprzeciwem, lekceważeniem, ironią i drwinami. Spokojne i poważne uzasadnienie wypowiedział na ten temat dr Gerhard Liebers, bibliotekarz z Getyngi: „Zagadnienia budownictwa bibliotecznego są wszakże ważne dla bibliotek przede wszystkim dlatego, ponieważ genetycznie nie są one w ogóle zagadnieniami budowlanymi, tylko zasadniczymi zagadnieniami organizacji i polityki bibliotecznej. Rozpocząć planowanie budynku można dopiero wówczas, kiedy się wie, jakie są zadania działalności naszej biblioteki i jak je będziemy wykonywać. A każde podjęcie budowy zmusza nas do przemyślenia na nowo zarówno zadań, jak i organizacji. Z drugiej strony wszelkie szczegóły budowlane mają przemożny wpływ na przebieg czynności we wnętrzu biblioteki, na jej sprawność i zgoła na zasadniczą koncepcję”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Sven Plovgard: *Building Layout in Denmark*. W: *Design in the libraries*. [London] 1960 The Library Association.

<sup>2</sup> Gerhard Liegers: *Entwicklungstendenzen im deutschen Bibliotheksbau*. — „Zeitschrift für Bibliothekswesen und Bibliographie” Jg. 8: 1961, s. 219.

Dzieląc się z czytelnikiem polskim garścią wiadomości i doświadczeń z tak aktualnie ważnej dziedziny, zebranych w ciągu kilkunastu lat, nadałem tej pracy charakter bardziej osobisty, niż to się na ogół spotyka w podobnych książkach, zwłaszcza polskich. Żywy i bezpośredni tok wykładu, jaki usiłowałem zastosować, ma się przeciwstawić nudzie i sztywności, a przy tym sprowokować czytelnika do samodzielnego przemyślenia sprawy budynku bibliotecznego. Duża ilość cytatów ma dać sposobność zapoznania się z niektórymi sformułowaniami rozmaitych autorów, kieruje też czytelników pragnących poszerzyć swe wiadomości wprost do publikacji, skąd cytaty wzięto.

Ostrzega się wszakże czytelnika, że nie powinien się spodziewać tu jakichś ostatecznych rozwiązań swoich indywidualnych potrzeb, jakichś niezawodnych recept. Jak badań i porad doktora nie zastąpi podręcznik lekarski, tak też ta książka nie zastąpi konsultacji osobistej ze znawcą budownictwa bibliotecznego.

Nie zaoszczędzi wreszcie ta praca czytelnikowi dalszych studiów i poszukiwań; a w końcu nawet przy jak najdokładniejszej znajomości realiów, wiedzy i doświadczeniu — z wachlarza poglądów musi każdy własną rozważą i wycuciem, na własną odpowiedzialność i ryzyko wybrać, co uważa za stosowne w swoim przypadku.

Książka ta zatem nie ma pretensji do zawarcia wszystkiego o założeniach inwestycyjnych budynków bibliecznych, jest raczej za ledwie zadrąsnięciem samej powierzchni zagadnienia, jak określił jeden z najwybitniejszych znawców, K. D. Metcalf, swoją pracę na ten temat.

Wkład osobistego doświadczenia autora tej pracy polega przede wszystkim na znajomości przedmiotu, której nabył przy planowaniu budynków bibliecznych z jego udziałem, co mu lepiej pozwoliło odczytać i pojąć obfitą literaturę, jaką na ten temat przestudiował. Podróże, rozmowy i wymiana listowna poglądów i informacji ze znawcami budownictwa bibliotecznego dopełniły orientacji na tyle, aby się odważyć na publikację.

Doznałem wiele życzliwości i pomocy od różnych instytucji i licznych ludzi w toku gromadzenia materiału. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego umożliwiło mi wyjazd do Związku Radzieckiego i wytypowało mnie na stypendystę Fundacji Forda, która ofiarowała mi trzymiesięczną podróż po Stanach Zjednoczonych i kilka tygodni pobytu w Wielkiej Brytanii i Francji. Institute of International Education opiekował się mną troskliwie w czasie podróży po Ameryce. Bibliotekarze, architekci i liczni inni, nieraz przygodnie spotkani ludzie, zasłużyli sobie na wdzięczność za względy okazane mi osobiście lub korespon-

dencyjnie. Pochodzą oni z Afryki, Ameryki, Australii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Holandii, Irlandii, Niemiec, W. Brytanii, Związku Radzieckiego, nie licząc całego zastępu Polaków w kraju i za granicą. Nie podobna wszystkich wymienić — nie wymieniam więc nikogo. Niech mi wybaczą Ci, których bezinteresowna ofiarność była dla mnie najcenniejsza.

W. P.

Spomiędzy kilku desygnatów wyrazu BIBLIOTEKA tytułowi tej książki odpowiada znaczenie: dom mieszczący instytucję biblioteczną. W niektórych słownikach i encyklopediach właśnie to znaczenie bywa umieszczane na pierwszym miejscu; na pierwsze miejsce wysuwa się również dziś w naszym życiu i literaturze zawodowej temat budownictwa bibliotecznego.



## SPIS ROZDZIAŁÓW

I. <i>Wstęp</i> . Elementy przygotowawcze przed sporządzeniem założeń projektowych budynku bibliotecznego; podstawy teoretyczne według Kotarbińskiego . . . . .	9
II. <i>Co to są założenia</i> . Założenia — programem dla projektantów i wymaganiem prawa budowlanego; wprowadzające omówienie tematów do rozwinięcia w założeniach . . . . .	16
III. <i>Trudności</i> . Ostrzeżenie przed niedocenianiem przeszkód, omówionych w 9 grupach . . . . .	21
IV. <i>Opinie i zatwierdzenia</i> . Sita i destylacje, przez jakie przechodzą założenia przed urzędowym uznaniem . . . . .	28
V. <i>Autorstwo i odpowiedzialność</i> . Kto wykonuje założenia, ze szczególnym uwzględnieniem roli bibliotekarza . . . . .	32
VI. <i>Funkcja</i> . Działalność biblioteki w założeniach; konieczność melioracji; „czytelność” dla architekta; diagramy; oszczędność; priorytety; zapewnienie możliwości zmian . . . . .	38
VII. <i>Forma</i> . Bibliotekarz a zagadnienia budowlane; aktualna orientacja w budownictwie bibliotecznym; „wielobranżowość”; lokalizacja; forma budynku a prawo budowlane; trójdzielność i modularność; postępowanie techniczne; problem piękna . . . . .	51
VIII. <i>Małe biblioteki powszechne</i> . Różne typy małych bibliotek; dwa typy małych bibliotek powszechnych; wyróżniający się przykład budynku duńskiego . . . . .	76
IX. <i>Normy</i> . Stosowanie wytycznych ilościowych projektowania budynków bibliotek . . . . .	82
X. <i>Literatura</i> . Mały wybór bibliografii przedmiotu . . . . .	95
XI. <i>Konkluzja</i> . Kończąc pracę autor uzasadnia jej charakter . . . . .	109
Streszczenie w j. angielskim . . . . .	111
Streszczenie w j. rosyjskim . . . . .	112
Dodatek ilustracyjny . . . . .	113

## I. WSTĘP

Jak „nie od razu Kraków zbudowano”, tak też niewiele chyba dobrych budynków bibliotecznych zaplanowano w ciągu dnia, a nawet roku. Zawczasu bierz się do planowania i zbyt się nie spiesz. Trzeba mieć czas na wychwytywanie własnych błędów, zanim z papierowych przemieni się w murowane.

KEYES DeWITT METCALF (*The librarians function in programming*. W: *Planning a Library Building*. Chicago 1955. American Library Association)

Nie ma chyba architekta, który by zmagając się z wymaganiami funkcjonalnymi przy projektowaniu budynku biblioteki nie stwierdził, że ma się w tym przypadku do czynienia jeśli nie z najtrudniejszym, to z jednym z najtrudniejszych tematów architektonicznych. Nic zatem dziwnego, że przygotowanie się do planowania biblioteki wymaga szczególnego wysiłku. Niektórzy autorowie przypisują większe znaczenie przygotowaniu niż napisaniu założeń; nie idziemy tak daleko, ale na pewno można stwierdzić, że bez starannego przygotowania nie potrafimy sporządzić dobrych założeń. Takie przysposobienie musi trwać tym dłużej, im bardziej skomplikowany i większy projekt mamy na widoku. Wymaga ono z pewnością dużo bezinteresownego poświęcenia i ofiarności, ale nie może i nie powinno się obejść bez należytych dotacji ze strony instytucji, która budowę finansuje. Źle zrozumiana oszczędność w tej mierze pomści się wielokrotnymi stratami spowodowanymi niedostatecznie przygotowanym projektem.

Jeszcze większą odpowiedzialność pod tym względem ponoszą ci, którzy się podejmują założeń do projektów typowych lub opracowania normatywów technicznych, mających się stać podstawą wystawienia licznych budynków bibliotecznych. Przystąpienie do prac nad projektami typowymi i normatywami bez odbycia specjalnych studiów i podróży, bez przedyskutowania publicznego zagadnień z tym związanych w możliwie najszerszym gronie ludzi, mogących wnieść coś pożytecznego — byłoby karygodną lekkomyślnością. Uwaga ta nie jest gołosłowna, gdyż takie błędy zdarzały się i trzeba ich w przyszłości unikać.

Przygotowanie założeń będzie polegać: 1) na orientacji w szeroko

zakreślonej problematyce i zapoznaniu się z istniejącymi okazami założeń i budynków, 2) na zbadaniu lokalnych, konkretnych warunków i potrzeb, 3) na urabianiu opinii zainteresowanych, aktywowaniu, uświadamianiu w sprawie zamierzonej budowy.

Literatura przedmiotu jest obfita. Konieczność krytycznego dystansu w stosunku do studiowanych materiałów wymaga, by korzystał z nich dojrzały i doświadczony czytelnik, lub czytelnik, który w czasie studiów dojrzeje i nabędzie doświadczenia.

Zwiedzanie istniejących budynków i dyskusja ze znawcami mogą przyspieszyć lub uzupełnić nabycie doświadczenia. Zwiedzanie budynków w naszych warunkach krajowych jako zalecenie skuteczne zdaje się być na razie przedwczesne, gdyż brak w Polsce budynków bibliotecznych, które mogłyby pobudzić wyobraźnię w kierunku proponowania właściwego budynku na poziomie współczesnym. To, co możemy u nas w kraju obejrzeć, będzie miało z reguły retrospektywne znaczenie pokazu dawniejszego sposobu rozwiązywania zagadnienia, a w wielu wypadkach błędnego rozwiązywania. Do czasu więc wystawienia w Polsce budynków naprawdę współczesnych, będących wyrazem postępu, zalecić należy raczej podróże zagraniczne do obiektów starannie przedtem na podstawie literatury i korespondencji wyznaczonych. Takie podróże są nieocenioną pomocą, której nie zastąpią literatura, plany, rysunki, fotografie. „Może być niełatwą rzeczą urządzenie takiej wyprawy, ale jeśli to się zrobi — będziemy mieli obfite korzyści w konsekwencji. Bardzo troskliwie powinno się wybrać biblioteki godne zwiedzania, a przebiegi wizyt trzeba uzgodnić i ustalić z dyrektorami bibliotek na odpowiedni czas przed terminem. Wyprawa powinna się odbyć bez pośpiechu. Musi być dosyć czasu na ustalenie przejazdów i przelotów, pełne zapewnienie posiłków, przyjemnych zebrań i swobodnych dyskusji po każdym zwiedzaniu. Zwiedzający nie powinni być przed wizytą zanadto objaśniani przez bibliotekarza, co mają oglądać. Świat książek w pełnym uroku wnętrza nowego budynku bibliotecznego podziała na nich jak podniecająca niespodzianka”<sup>3</sup>.

Niektórzy z autorów ostrzegają przed odwiedzaniem bibliotek innego typu lub innych rozmiarów, niż planowana w danym przypadku, aby nie sugerować się budową, układem i urządzeniem, dla których nie znajdziemy u siebie zastosowania. Trudno rozstrzygnąć, do jakiego stopnia to zalecenie jest słuszne, ale warto je mieć na uwadze.

Uczestniczenie w dyskusjach na temat budownictwa biblioteczne-

---

<sup>3</sup> G. R. Lyle. *The Administration of the College Library*. 3rd Ed. New York 1961 H. W. Wilson Co, s. 379.

go, a nawet samo przysłuchiwanie się dyskusjom może być ważnym przyczynkiem w przygotowaniu przyszłych autorów założeń. Okazje nie bywają u nas zbyt częste, ale w ostatnich latach zdarzały się jednak w wielu ośrodkach (Gdańsk, Gliwice, Katowice, Kazimierz Dolny, Kraków, Lublin, Łódź, Olsztyn, Poznań, Toruń, Warszawa, Wrocław), przy sposobności odczytów, referatów, posiedzeń Komisji Budownictwa SBP, posiedzeń różnych komisji oceny projektów inwestycyjnych itp. Niektóre z tych okazji są zastrzeżone dla ograniczonego grona osób, ale w wielu wypadkach można się postarać o możliwość wstępu na taką konferencję i posłuchania, jeśli nie czynnego w niej uczestnictwa. Sporządzający założenia nie powinni nigdy zaniedbać takiej możliwości. Architekci, inżynierowie budowlani, przedstawiciele władz i bibliotekarze zabierają tam głos każdy ze swego punktu widzenia dając niezastąpiony pogląd na różnorodność opinii, doświadczeń i przekonań, na rodzaje argumentów, słownictwo i całą atmosferę otaczającą budowę bibliotek, co ma niemałe znaczenie dla autorów założeń<sup>4</sup>.

Ostatnio, z inicjatywy jednego ze swych członków, Komisja Budownictwa i Wyposażenia Bibliotek przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich włączyła do programu swoich prac zorganizowanie seminarium pt. *Ocena aktualnych projektów budynków bibliotecznych*<sup>5</sup>. Seminarium to odbyło się ze współudziałem Stowarzyszenia Architektów Polskich w maju 1962, zapoczątkowując nowy typ współpracy bibliotekarzy i architektów, polegający na otwartej dyskusji nad wystawionymi i projektowanymi bibliotekami polskimi, co powinno być w pełni wykorzystane także dla doskonalenia przyszłych założeń budynków bibliotecznych<sup>6</sup>.

Całkiem nieformalne, koleżeńskie spotkania z bardziej doświadczonymi dają również cenne nieraz korzyści. Z własnej praktyki wiem, że często bibliotekarze i architekci z najodleglejszych nawet części świata udzielają cennych informacji listownie, gdy się do nich zwrócić. Czasopisma bibliotekarskie i architektoniczne przynoszą wiele wiadomości o wystawianiu nowych budynków bibliotecznych. Można

<sup>4</sup> Por. „Bibliotekarz” R. 28 : 1961, s. 200 i 237—238.

<sup>5</sup> Por. „Bibliotekarz” R. 28 : 1961, s. 236.

<sup>6</sup> Sceptyczną opinię wyraził w liście z 18 II 1961 dyrektor miejskiej biblioteki publicznej w Eccles pod Manchesterem, J. F. W. Bryon: „Jeśli chodzi o krytyczne rozpatrywanie planów bibliotek, to powiedziałbym, że prawdopodobnie taki rodzaj postępowania jest możliwy jedynie w Ameryce. Brytyjscy bibliotekarze, a również architekci są o wiele zanedo „drażliwi” (tj. obraźliwi), aby przyjmować chętnie opinie kolegów o budynku przed jego wystawieniem, podczas budowy, czy potem! I mocno wątpię, czy IFLA potrafi zorganizować takie dyskusje”. — Nasze seminarium było dużym sukcesem, przeczącym sceptycyzmowi Bryona.

prosić autorów artykułów, redakcje, kierowników bibliotek i projektantów o uzupełnienie tych doniesień niektórymi szczegółami. Prośby takie spotykają się z ofiarną uczynnością częściej, niżby można oczekiwać. Gorliwy autor założeń skorzysta i z tego źródła.

Każda budowa biblioteki stanowi jednakże indywidualny problem, zależny od konkretnych, lokalnych potrzeb, warunków i stosunków. Poznanie tych potrzeb, warunków i stosunków w poszczególnym przypadku wpłynie na wybór i umieszczenie w założeniach wskazówek dla projektanta, właściwych dla danej biblioteki. Rozwój przeszły i przyszły, stan obecny zarówno samej biblioteki, jak i środowiska, w którym działa; władze i ich kompetencje, wzajemne ustosunkowanie, organy wykonawcze, przedstawiciele władz odpowiedzialni za sprawę naszej biblioteki; źródła i zapewnienie funduszy i terenu budowy — wszystko to musi być zbadane możliwie najdokładniej i określone ilościowo w zestawieniach cyfrowych i w schematach organizacyjnych, bo to nam ułatwi sporządzenie założeń. Jeśli nawet własną bibliotekę zna się dobrze i choćby na podstawie dorocznych sprawozdań można mieć o niej szereg danych ilościowych, to np. hierarchia czynników odpowiedzialnych za sporządzenie założeń bywa skomplikowana. Kluczowym czynnikiem w tych sprawach jest „inwestor”, któremu ustawa budowlana z r. 1961 poświęca cały rozdział 2. Jednakże nazwę „inwestor” dla pewnej biblioteki nadano w założeniach trzem instytucjom z kolejnymi czterema przymiotnikami: 1) centralny, 2) naczelny, 3) główny, 4) bezpośredni, a ich wzajemne ustosunkowanie i uprawnienia są nieraz nie dosyć ściśle określone; dla innych zaś bibliotek sprawy się przedstawiają jeszcze inaczej. Zależności hierarchiczne zmieniają się poza tym z biegiem czasu, nie można więc dać innej rady, jak tylko zalecić zorientowanie się w każdym poszczególnym przypadku w uprawnieniach i zależności wzajemnej zainteresowanych czynników urzędowych. Nieświadomość w tych rzeczach może spowodować wiele kłopotów nawet w okresie sporządzania założeń, a na pewno w dalszym toku planowania budowy.

Przykładowo i ogólnie wymienione elementy przygotowawcze do sporządzenia założeń uzupełni równoczesna akcja urabiania opinii czynników miarodajnych i społeczeństwa dla uznania potrzeb budowlanych biblioteki. Sprzyjająca atmosfera wywołana takim uznaniem może bardzo pomóc naszej sprawie. Prasa, radio, osobiste rozmowy, publiczne odczyty i pokazy — wszystko to może być użyte dla naszego celu. Nastrój, jaki się wytworzy, ośmieli do pełniejszego wyrażenia w założeniach potrzeb biblioteki i przyczyni się do uzyskania oficjalnej aprobaty.

Cały ten proces przygotowawczy nie może przebiegać zbyt szybko.

Wczesne rozpoczęcie i nieustrudzone kontynuowanie przysposobienia skoro tylko przewidywać się będzie w perspektywie lat nowe zadanie budowlane — oto rada, która jest napewno słuszna w każdym przypadku. Nigdzie bardziej nie znajduje zastosowania stare przysłowie ludowe: co nagle — to po diable. W konieczności przyspieszenia toku działania trzeba się posłużyć cudzym przygotowaniem i wiedzą, ale lokalne warunki będą za każdym razem wymagały miejscowych starań i indywidualnych zabiegów, a to musi trwać, zanim da wyniki. Urzędowe terminy bywają bardzo krótkie; skoro się chce stanąć na wysokości zadania — trzeba znacznie uprzedzić oficjalne daty wykonania założeń<sup>7</sup>.

Teoretyczne uzasadnienie i systematyczne przedstawienie przygotowania znajdujemy w książce Kotarbińskiego *Traktat o dobrej robocie* w obu wydaniach<sup>8</sup> oraz w wielkim skrócie w artykule tegoż autora *Zasady dobrej roboty*<sup>9</sup>. Czytelnik znajdzie tam niejedną nową myśl użyteczną i niejedno potwierdzenie lub skorygowanie stosowanych sposobów postępowania zarówno w przysposobieniu się jak i w wykonaniu założeń. Szczególnie jednak dostosowana jest do naszych zadań nowsza praca Kotarbińskiego pt. *Walory dobrego planu*<sup>10</sup>. Zalecenia Kotarbińskiego co do racjonalności, czytelności, wykonalności, konsekwencji i giętkości tak trafnie charakteryzują nasze zadania, że nie pozostaje nic innego, jak tylko polecić je do przestudiowania przyszłym autorom założeń. Zwłaszcza giętkość, zdolność do zmian, jest nam szczególnie bliska i aktualna nie tylko w założeniach, ale także w projekcie i w budynku. Spróbujmy tu dać krótką parafrazę *Walorów dobrego planu* Kotarbińskiego:

*Zalety dobrych założeń budowy biblioteki.* Dobre założenia powinny być celowe, to znaczy powinny zalecać projektowanie budynku, który w razie wykonania okaże się odpowiednim pomieszczeniem biblioteki. Lecz aby były celowe, założenia muszą być wykonalne, to znaczy, że muszą zalecać projektowanie, które się da wykonać. Postulat wykonalności zawiera w sobie konieczność niesprzeczności założeń, niewykonalne bowiem byłyby założenia, których

---

<sup>7</sup> Por. Drahoslav Gawrecki: *K otazce vystavby knihoven*. — W: *Knižničný Sborník*. Martin 1960 Matica Slovenska, s. 53—54 (rozważania o terminach czasowych w budowie bibliotek).

<sup>8</sup> Tadeusz Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*. Łódź 1955 Zakład Nar. im. Ossolińskich we Wrocławiu (Łódzkie Towarzystwo Naukowe Wydział I nr 18). Drugie wyd. r. 1958, s. 177 i nast.

<sup>9</sup> T. Kotarbiński: *Zasady dobrej roboty*. — „Myśl Współczesna” R. 1 : 1946, i odbitka jako nr 1 „Biblioteczki Myśli Współczesnej”, Łódź 1946, s. 14 i n.

<sup>10</sup> T. Kotarbiński: *Walory dobrego planu*. — „Nauka Polska” R. 9 : 1961, s. 47—58.

poszczególne zalecenia udaremniałyby wykonanie innych, jak np. pomieszczenie na ograniczonej powierzchni parteru niewspółmiernie wielkiej ilości agend. Trzeba więc według wszelkiego prawdopodobieństwa, na podstawie doświadczeń, zaproponować rzeczy wykonalne. Niesprzeczność jest jednym z warunków ogólniejszej zalety: spójności, konsekwencji, która jest tym większa, w im większym stopniu składowe elementy jedne drugim pomagają i oczywiście w im mniejszym stopniu przeszkadzają jedne drugim. Ponieważ jednak żyjemy w świecie ciągle się zmieniającym, więc zgodnie z tym jedną z ważnych zalet założeń będzie giętkość, plastyczność, która polega na możliwości zmian w projektowaniu, skoro zajdzie ich potrzeba, wobec ujawnienia nowych danych jeszcze przed rozpoczęciem projektowania, bądź już w toku projektowania. Racjonalne jest tedy zalecenie, by akceptować plastyczność w założeniach, które nie powinny być propozycją projektowania sztywnego, nie liczącego się z różnymi okolicznościami, lecz powinny uwzględniać takie lub inne przystosowanie projektu, zależnie od możliwości. Giętkość założeń jest antytezą sztywności, nie spójności ani konsekwencji. Daje ona amplitudę możliwości w granicach określonej celowości założeń. Ta swoboda zależy od stopnia wiedzy sporządzającego założenia o okolicznościach przyszłej sytuacji. Niedookreślenie, pewien stopień swobody w pewnych granicach, jest cechą giętkości. Ważną zaletą założeń będzie ich czytelność, tj. dokładne, jak najłatwiej zrozumiałe dla adresatów informowanie o tym, jakie projektowanie jest przez założenia sugerowane, co zapewni przedstawienie wszystkiego w jak najprzejrzystym dla projektantów układzie. Czytelność jest elementem operatywności założeń, która ma służyć jak najsprawniejszemu użytkowaniu założeń przez projektanta. Kotarbiński uważa, że bardzo dobrze do tego nadają się krótkie formuły instrukcyjne i wykresy pomocnicze. Racjonalność, najsilniej podkreślona przez Kotarbińskiego, polega na uzasadnieniu, na poważnie wyrażonej celowości i wykonalności, największej w danych okolicznościach sprawności, a przeto na najmniejszym narażeniu założeń budowy na zarzuty kaprysu, lekkomyślności lub fantastyki. Należy dokładać wszelkich starań, aby maksymalnie zrationalizować założenia. A więc starać się o to, aby były oparte na najbogatszych i najbardziej godnych zaufania informacjach z zakresu budownictwa bibliotek, zarówno dotyczących poszczególnych danych faktycznych, jak też dotyczących zależności następstwa czasowego. Uwzględnienie wszystkich współczynników powinno założenia uczynić zupełnymi, co nie pozostaje w sprzeczności ze świadomym i wskazanym niedookreśleniem. Trzeba się tu jednak liczyć z ograniczeniami. Niektóre rzeczy wymagają ryzyka wykonania, aby wykazać, że są właściwe. Im da-

lej założenia wybiegają w przyszłość, tym trudniej zdobyć ważne dla owych odległych stadiów informacje. Ale najważniejsze bodaj, zasadnicze ograniczenie wysiłków w kierunku uzyskania maksymalnej racjonalności założeń polega na tym, że musi się niekiedy działać bez możliwości należytego namysłu. „Rozum pragnąłby powstrzymać ruch świata, aby móc się dobrze zastanowić nad przyszłością i dopiero później puścić znowu w obroty wszystkie koła zębate nieskończenie skomplikowanej rzeczywistości. Ale czas nagli, terminy prekluzyjne grożą i trzeba, chcąc nie chcąc, działać wedle planów niedostatecznie zracjonalizowanych, podejmując ryzyko i licząc na to, że to, co działaniem nie dość zasadnie obmyślanym zepsujemy, później dalszym wysiłkiem celowym zdołamy naprawić”.

Jak dalece powyższe uwagi Kotarbińskiego są celne, przekona się z upływem czasu każdy uczestnik planowania budynku bibliotecznego. Dobrze więc będzie z góry się przygotować na to, co nas czeka, aby nie dać się zaskoczyć i zbić z tropu.



## II. CO TO SĄ ZAŁOŻENIA

Założenia są fundamentem projektu budowlanego. Projekt wstępny lub w braku projektu wstępnego projekt podstawowy, a również projekty typowe, opracowuje się na podstawie założeń, a stosowanie się do założeń należy do głównych obowiązków projektanta.

Założenia są więc dokumentem wyjściowym w projektowaniu budowy. Polskie prawo budowlane wymaga spisania i zatwierdzenia przez władze założeń inwestycji we wszystkich przypadkach przebudowy, dobudowy, adaptacji i wystawiania nowego budynku. Dla niektórych rodzajów budowli założenia mogą być aktem raczej formalnym, jeśli chodzi o inwestycje seryjne, dobrze architektom znane i nie przedstawiające większych trudności funkcjonalnych i technicznych. Nie odnosi się to do bibliotek. Budynek biblioteczny przedstawia skomplikowane zagadnienie, w każdym poszczególnym przypadku zróżnicowane i zindywidualizowane; każdy więc nowy budynek, dobudowa czy adaptacja przedstawia osobny problem, który musi być każdym razem na nowo rozpatrywany, bez względu na to, ilekroć dane zagadnienie było rozwiązywane. Dla każdej biblioteki z osobna trzeba przeprowadzić badania nad ustosunkowaniem się wzajemnym pomieszczeń, nad zasadami użytkowania i wieloma innymi funkcjami, nad tym jak inni to robią (zwłaszcza jeśli robią dobrze), zarówno jak nad licznymi błędami istniejących budynków.

Założenia inwestycji w ogóle, a więc również założenia budowy biblioteki są wymogiem prawnym, zawarowanym artykułem 13 ustawy z dnia 31 stycznia 1961 r. (Dz. U. z dnia 13 II 61 nr 7, poz. 46), ale niezależnie od tego jest to stadium planowania, które na szerokim świecie jest uznane za bardzo ważne, jeśli nie najważniejsze. Założenia nie są wprawdzie składnikiem „dokumentacji projektowo-kosztorysowej”, czyli zespołu planów, zestawień i obliczeń, na podstawie których się buduje, ale pierwsze ogniwo tej „dokumentacji”: projekt wstępny lub w pewnych przypadkach projekt podstawowy — muszą się zgadzać z założeniami.

Zanim ukaże się nowa redakcja zarządzenia o zawartości założeń, opieramy się na tekście zarządzenia, ogłoszonym w „Monitorze Polskim” z dnia 7 sierpnia 1957 r., nr 62, pozycja 383, które na ogół — jak sądzimy — przedstawia sprawę prawidłowo. Zawsze jednak ma-

jący na widoku budowę musi śledzić odpowiednie przepisy prawne, które ukazują się w „Dzienniku Budownictwa”, oficjalnym organie Przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury.

Pełny wykaz zawartości założeń mieściłby się w takich grupach tematów:

1) Rola, zadania i podstawy działalności biblioteki oraz uzasadnienie konieczności budowy z uwzględnieniem współpracy z innymi instytucjami (z tłem historycznym i przewidywaniami na przyszłość).

2) Program użytkowy, to jest wyszczególnienie pomieszczeń z podaniem ich rozmiarów. Taka specyfikacja pomieszczeń powinna być zaopatrzona opisem działalności poszczególnych agend i ich wzajemnego ustosunkowania; tutaj, jako suma poszczególnych pomieszczeń, wielkość i ewentualnie koszt.

3) Lokalizacja, czyli ustalenie miejsca i omówienie terenu budowy, oraz sugestie budowlane, czyli życzenia co do architektury budynku.

4) Literatura przedmiotu, czyli wskazanie pozycji wydawniczych, mogących projektantów zaznajomić z tym, co architekci nazywają „technologią biblioteki”.

5) Diagramy, schematy, szkice planów — koncepcja architektoniczna do założeń projektowych, czyli część tabelaryczna i graficzna.

Ugrupowanie w powyższych pięciu punktach nie jest obowiązujące, a przyjmujemy je tu dla ułatwienia sobie ogarnięcia całości. Punkty 1—3 są u nas wymagane prawnie, a 4 i 5 praktykowane i postulowane jako pożyteczne i pomocne. Zwłaszcza koncepcja architektoniczna do założeń projektowych bywa praktykowana u nas (np. w Bibliotece Głównego Instytutu Górniczego w Katowicach, lub w Bibliotece Głównej Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie). Spróbujemy tutaj objaśnić poszczególne punkty i wskazać, gdzie jeszcze jest o nich mowa w tej pracy.

1) Centralnym zadaniem jest tu uzasadnienie konieczności budowy. Wheeler i Githens<sup>11</sup> formułują to tak: „Pierwszą sprawą w założeniach jest określenie, jak dalece jest nagląca i na czym polega potrzeba prowadzenia działalności bibliotecznej. Słuszność żądania stałego osobnego budynku zależy od tego, czy jest do rozporządzenia odpowiednia ilość pieniędzy...”. Czynnikiem zapewnienia funduszy na budowę i prowadzenie biblioteki jest bardzo istotny, ale często rozpoczynamy opracowywać założenia nie mając jeszcze konkretnie załatwionego finansowania. W naszych warunkach władze przyznają

---

<sup>11</sup> Wheeler and Githens. *The American Public Library Building*, New York 1941 Scribner.

fundusze, ale czasami bywa i tak, że nie spełniają swych obietnic. Nie trzeba zatem zbyt wierzyc w obietnice czy to dotyczące lokalizacji, czy finansowania. Gdy jednakże przydział funduszków na projektowanie i roboty budowlane już jest zapewniony, należy w założeniach podać, jakie władze, z jakich kredytów, jakie kwoty i w jakich terminach przeznaczyły na ten cel, wymieniając datę i numer odpowiedniego pisma. Terminy mają tu znaczenie dla uzasadnienia konieczności projektowania i budowy, ponieważ niezużytkowanie pieniędzy w przewidzianych okresach może spowodować przeznaczenie ich na inne cele. Znaczenie społeczne i podstawy prawne działalności tej właśnie biblioteki (a nie „bibliotek w ogóle”) muszą być tu jasno określone ze szczególnym uwypukleniem potrzeb lokalowych, niezbędnych do wykonania zadań. Nie wystarczy tu tylko powołanie się na dekret, ustawę czy statut instytucji, ale trzeba uzasadnić konkretne wymagania kulturalne środowiska, potrzeby naukowe lub zawodowe, które — nie zaspokojone — powodują straty moralne i materialne. Trzeba wykazać, jak dalece działalność biblioteczna jest uzależniona od właściwych pomieszczeń i przedstawić dotychczasowe braki w tej mierze. Tutaj też będzie miejsce na stwierdzenie, czy i jakie instytucje w tym środowisku wychodzą naprzeciw tym potrzebom i jaki się z nimi przewiduje podział pracy, np. pomiędzy biblioteką powszechną a biblioteką wyższej uczelni.

2) Jądem założeń jest specyfikacja pomieszczeń, zwana programem użytkowym. Wymienia się tu kolejno poszczególne pomieszczenia, podając ich nazwy, przeznaczenie, właściwości indywidualne (np. izolacja akustyczna, możliwość zaciemnienia, doprowadzenie wody) i rozmiary. Samo wyliczenie pomieszczeń zestawia się zwykle w formie tabeli, gdzie w odpowiednich rubrykach wpisuje się dane, odnoszące się do każdego pomieszczenia. Ponieważ jednak w takiej tabeli niesposób zawrzeć opisy, które projektantom dadzą wyobrażenie o czynnościach wykonywanych w poszczególnych pomieszczeniach, trzeba koniecznie dać jeszcze architektowi dokładny pogląd na to zagadnienie, określić rodzaje personelu i czytelników korzystających z różnych agend biblioteki oraz na ich związek z innymi agendami. Opis np. pracowni katalogowania i ich stosunku do pomieszczeń katalogu, księgozbioru informacyjnego, magazynów i biur akcesyjnych bardzo pomoże projektantowi w rozłokowaniu tych agend w budynku, a pozwoli również na lepszą ocenę funkcjonalną projektu wstępnego przez porównanie go z tak opracowanymi założeniami. W tym punkcie założeń będą podane rozmiary, które są główną podstawą do obliczania kosztu; posługujemy się więc normami i formułami obliczeniowymi w rodzaju „tablic Sedlaczka”, do których

wrócimy w rozdziale *Normy*. „Tablice Sedlaczka” podają również schemat programu użytkowego dla bibliotek powszechnych.

3) Przystępując do wykonania założeń nie zawsze mamy już zatwierdzoną lokalizację, czyli określony i zapewniony teren budowy. Jeśli lokalizacja została zatwierdzona, to założenia powinny uzasadniać jej prawidłowość. Jeśli nie, to powinny wskazywać, jaka lokalizacja będzie właściwa dla danej biblioteki. Na temat lokalizacji istnieje obszerna literatura; dla każdego rodzaju bibliotek i dla każdej poszczególnej biblioteki trzeba tę sprawę osobno rozważyć. Jeżeli lokalizacja została wybrana błędnie, przed napisaniem założeń, to założenia powinny postulować jej zmianę. Zasadniczo rozporządzenie z r. 1957 przewiduje umieszczenie w założeniach informacji o zatwierdzeniu lokalizacji ogólnej. Sugestie budowlane czyli propozycje dla projektantów co do formy budynku i problematyki budownictwa bibliotecznego są tak ważne, że poświęcono im tu osobny rozdział: *Forma*.

4) Istnieje bogata literatura zagraniczna; polska literatura przedmiotu jest natomiast uboga. Przy każdym rodzaju biblioteki należałoby wskazać w założeniach pozycje, które mogą mieć w konkretnym przypadku zastosowanie. Sprawie literatury przedmiotu poświęcono rozdział X.

5) Część tabelaryczna i graficzna założeń jest ważnym uzupełnieniem opisów i wykazów. Należy tu m. in. schemat organizacyjny biblioteki i schemat sieci bibliotecznej, do której nasza biblioteka należy. Opracowującemu założenia może nie dopisać dar jasnego przedstawienia w słowach, a wówczas pomoc graficzna będzie jeszcze ważniejsza. Diagramy przepływu materiałów i ludzi, plan sytuacyjny lokalizacji biblioteki, a wreszcie koncepcja architektoniczna do założeń, tj. szkicowy projekt budynku, jako pierwsza odpowiedź architekta na postawione mu zadanie — oto niektóre pomoce graficzne.

Przed wykonaniem własnych założeń zaleca się studiowanie założeń budowy bibliotek o podobnym zakresie działalności i zbliżonych rozmiarach; u nas dotychczas ten materiał był raczej trudny do uzyskania i na niezbyt wysokim na ogół poziomie opracowania. Istnieją wprawdzie zbiory takich założeń tu i ówdzie (w niektórych resortowych zarządach inwestycji itp.), ale dotarcie do nich i wybór odpowiedniego materiału wymaga dobrej informacji, czasu i umiejętności krytycznej interpretacji. W interpretacji takiej mogą pomóc również koreferaty do założeń, opracowywane na zlecenie władz dla Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych w odpowied-

niej instancji zatwierdzającej założenia. Wybrane pozycje tego rodzaju omawia się w rozdziale *Literatura*.

Według znanego i często przytaczanego powiedzenia Sullivana, w architekturze forma jest konsekwencją funkcji<sup>12</sup>. Założenia muszą być przede wszystkim przekazaniem inżynierom informacji o funkcji, o działalności danej biblioteki, której konsekwencją będzie projekt budynku: forma. O takim przedstawieniu czynności biblioteki, które będzie w pełni zrozumiałe dla projektantów, trzeba pomówić nieco obszerniej w osobnym rozdziale. Wpierw rozpatrzymy jednak szereg trudności związanych ze sporządzaniem założeń, oraz kto ma tym trudnościom stawić czoło.

<sup>12</sup> Louis Henry Sullivan. *The Autobiography of an Idea*. 1924.

### III. TRUDNOŚCI

Zaznajamiając architekta z potrzebami budowlanymi biblioteki napotyka się liczne przeszkody, z których kilka warto sobie uświadomić, aby móc je przewyciężyć lub choćby złagodzić. Spróbujemy je tu naszkicować licząc się z tym, że nie wyczerpiemy ich całkowicie, ponieważ powstają coraz to nowe, za każdym razem inne. A oto niektóre:

*Język.* Nieporozumienia spowodowane brakiem wspólnego języka między bibliotekarzem a architektem są bardzo uciążliwe. Trzeba dużo cierpliwości i dobrej woli z obu stron, aby je pokonać. W założeniach sporządzonych przez bibliotekarza powinno się dolożyć wszelkich starań, aby takich nieporozumień uniknąć. Terminologia bibliotekarska musi być używana bardzo ostrożnie i z dokładnym określeniem, co każdy termin oznacza. Architekt nie jest obowiązany znać różnicy pomiędzy księgozbiorem a magazynem bibliotecznym w naszym rozumieniu i zdarza się, że używa tych nazw zamiennie, albo nie uważa, aby termin „magazyn biblioteczny” odnosił się tylko do magazynu książek i innych zbiorów, a nie był składnicą np. zapasowych mebli. Trzeba wszystko dokładnie opisać, czym jest biuro katalogowania, a czym jest katalog główny, co to są kartoteki czytelników, kartoteki zagadnieniowe i kartoteki dokumentacyjne, katalog kartkowy, księgozbiór prezencyjny, i wiele innych spraw i rzeczy, do czego służą, jak działają, gdzie się mieszczą. Opisu wymagają też charakter i czynności ludzi korzystających z pomieszczeń. Na odwrót bibliotekarz nie rozumiejący często architekta nie powinien się zawahać przed zapytaniem, co on ma na myśli mówiąc np. „technologia biblioteki”; wówczas bowiem się okaże, że „technologia biblioteki” nie ma nic wspólnego z naszą techniką biblioteczną ani z budową biblioteki i jej technicznymi potrzebami, tylko jest synonimem funkcjonalności instytucji bibliotecznej, równoznacznikiem potrzeb działalności biblioteki w obrębie budynku. W dodatku trzeba sobie zdawać sprawę, że terminologia zarówno bibliotekarska jak architektoniczna nie są ściśle ustalone i jak najczęściej trzeba wracać do realiów: pokazać rzecz lub opisać ją jak najprościej w terminach mowy potocznej, a terminy najważniejsze ustalić ze „swoim” architektem w dostatecznej mierze, pozwalającej na wzajemne porozu-

mienie. Jest wprawdzie „Podręczny słownik bibliotekarza”<sup>13</sup> i są słowniki budowlane<sup>14</sup>, ale mogą one tu stanowić tylko narzędzie pomocnicze, zaś indywidualne ustalenie znaczeń pomiędzy aktualnie współpracującymi bibliotekarzami i architektami okazuje się zawsze niezbędne.

Czas. Wszystko, co się odbywa w naszym życiu, przebiega w jakimś ograniczonym czasie. Czynnikiem czasu w przebiegu wzajemnych stosunków bibliotekarza i architekta zaznacza się nieraz bardzo drastycznie. Na wstępie tej pracy wymieniliśmy postulat wyprzedzenia przez bibliotekarza tych stosunków odpowiednim przygotowaniem. Takiego przygotowania niestety nie możemy się spodziewać w każdym przypadku ze strony architekta. Architekt wysoko sobie ceni swój czas i na ogół nie jest w stanie poświęcić go zbyt wiele na zapoznanie się z problematyką biblioteki, ponieważ projektuje budynek biblioteczny może tylko raz w życiu. Bibliotekarz znów nie zawsze jest w posiadaniu wszystkich danych w takim komplecie, jaki architekt uważa za konieczny do wykonania projektu. W okresie przygotowywania, opracowania i przekazywania architektowi założeń ten „rozziew” pomiędzy możliwościami i potrzebami architekta a bibliotekarza trzeba jak najbardziej zredukować. Czynnikiem czasu jest w tym chyba najważniejszy. Bardzo dramatycznie opisali taką sytuację Bean i Ellsworth<sup>15</sup>, doradzając jako środek pomocniczy narysowanie przez bibliotekarza na planach szkicu rozmieszczenia agend w bibliotece, aby ułatwić i przyspieszyć porozumienie między nim i architektem. Tykanie zegara jako akompaniament budowy biblioteki towarzyszy nam zawsze i niestety trwa to bardzo długo.

Nawyki. Nie chodzi tu o nawyki użyteczne, tylko o nawyki, które się stały przeżytkami, a siłą bezwładu ciężą szkodliwie na pojęciach ludzi planujących budynki biblioteczne. Takie przeżytki obciążają

<sup>13</sup> H. Więckowska, H. Pliszczyńska. *Podręczny słownik bibliotekarza*. Warszawa 1955 PWN. — Znajdujemy tam we „Wstępie” na s. 10 takie stwierdzenie: „Bibliotekarstwo zagraniczne bowiem, podobnie jak polskie, nie ma ściśle ustalonego słownictwa, urabia je dopiero i systematyzuje”.

<sup>14</sup> Np.: *Słownik inżynierjno-budowlany angielsko-polski*, z indeksem terminów polskich. Pod red. A. Zboińskiego. Warszawa 1959 PWT. Czytamy tam w „przedmowie” na s. VIII—X: „...poszczególne autorzy posługują się odmiennymi terminami na określenie jednego i tego samego pojęcia (...). Słownictwo inżynierjno-budowlane czeka u nas nadal na uporządkowanie i ustalenie (...)”. Na podstawie takich wypowiedzi, poświadczonych zresztą własnym doświadczeniem, zaleca się tu doraźne uzgodnienia znaczeń terminów używanych w założeniach, a nawet podawanie ich definicji.

<sup>15</sup> D. E. Bean. R. E. Ellsworth. *Modularne planowanie bibliotek szkół wyższych*, Spolszczył Władysław Piasecki, Kraków 1958, s. 14—15.

często umysły zarówno bibliotekarzy, jak i architektów, a dotyczą zarówno bibliotek, jak i budownictwa w ogóle. Pozostawienie w założeniach takich przeżytków grozi przyszłemu budynkowi starością przed urodzeniem. Wymownie przestrzegał przed tym dr Wiliam M. Randall w r. 1947, ówczesny dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Athens, której gmach, torujący drogi współczesnemu budownictwu bibliotecznemu, powstał przy jego współudziale: „Nie każdy budynek, w którym umieszczono bibliotekę, jest budynkiem bibliotecznym. Jeśli nawet były one niegdyś budynkami bibliotecznymi, to teraz już nimi nie są, ponieważ nie odpowiadają dzisiejszemu pojęciu instytucji bibliotecznej. Im staranniej budynek był zaprojektowany i wykonany dla spełnienia swej dawnej roli, tym mniej nadaje się do nowej. Budynki, które mieszczą dziś nasze biblioteki, są złe i nieodpowiednie nie dlatego, że ci co je planowali i budowali byli głupcami. Są złe, ponieważ to, co się w nich teraz znajduje, różni się od tego, co dla nich zaprojektowano. Są to niewydarzone składniki statyczne w stale rozwijającym się świecie. Są to krewniacy dinozaura i mamuta, w swoim czasie bardzo na miejscu, ale zmieniający się świat okazał się dla nich zbyt srogi. Żałujcie ich, jeśli chcecie; miejcie porywy tęsknoty za ich wspaniałymi kłatkami schodowymi i monumentalnymi czytelniami, za ich przyćmionym romantycznym oświetleniem. Nie potępiajcie ich jednakże, ani tych, co je stawiali — a nade wszystko nie naśladujcie ich, jeśli nie macie zamiaru kontynuować dla celów muzealnych zabytków dawnej kultury”.<sup>16</sup> Dojście pomiędzy bibliotekarzem i architektem do jakiegoś wspólnego poglądu na współczesny budynek biblioteczny musi się zacząć już od założeń, gdzie choć w sposób najogólniejszy trzeba się ustosunkować do tradycji i wymagań współczesnych.

*Brak ścisłych danych.* Architekt jest uprawniony i obowiązany domagać się możliwie dokładnego przedstawienia, do czego ma służyć proponowany budynek. Tymczasem bibliotekarz często nie rozporządza tak ścisłymi danymi, jak wymagają tego potrzeby architekta. Już w założeniach występuje to zagadnienie i nie jest ono zapewne ograniczone do budownictwa bibliotecznego, skoro znalazło wyraz w tak ogólnym akcie prawnym, jakim jest Ustawa z 31 I 1961 r. o prawie budowlanym. W artykule 14 (pkt. 4) znajdujemy tam niebezpieczną furtkę dla tradycjonalistów, która w interpretacji dostosowanej do bibliotek pozostawia pole do naśladowania rzeczy przestarałych, a równocześnie stwierdza brak odpowiednich danych: „Przy

---

<sup>16</sup> *Library Buildings for Library Service*. Ed. by H. H. Fussler Chicago 1947, A. L. A., s. 183.



ustalaniu i zatwierdzaniu założeń inwestycji (...) w braku odpowiednich normatywów technicznych należy przestrzegać zasad stosowanych dotychczas zwyczajowo w budownictwie podobnych obiektów". W zestawieniu z tym przepisem prawnym cytowana powyżej wypowiedź Randalla ilustruje nam, jak prawo nie nadąża za potrzebami życia współczesnego. Wprawdzie istotnie nie mamy normatywów technicznych, zwłaszcza „odpowiednich” dla budynków bibliotecznych, ale też żadną miarą nie powinniśmy „przestrzegać zasad stosowanych dotychczas zwyczajowo”, gdyż te zasady całkowicie się zdezaktualizowały. Brak ścisłych danych jest realną trudnością, ale nie możemy go zastąpić nawrotem do przestarzałych danych. Braki ścisłych danych co do potrzeb budynku bibliotecznego występują w zakresie standartów, normatywów, wytycznych projektowych, mamy je w projektach typowych, znormalizowanych meblach i sprzętach, a musimy być bardzo ostrożni w ustalaniu tych danych, ponieważ żyjemy w okresie wielkich i szybkich zmian, w epoce gwałtownego rozwoju i postępu technicznego. Braki te występują także w przewidywaniach co do stanu i potrzeb naszych bibliotek w chwili rozpoczęcia użytkowania nowych budynków i w dalszej perspektywie czasu. „Dane orientacyjne” jako stały podtytuł Tablic Sedlaczka dają nam coś do myślenia na ten temat. Właściwym podejściem do zagadnienia wydaje się nam projektowanie w jak najbardziej elastycznych ramach, pozwalających na wprowadzenie łatwych, niekłopotliwych zmian nie tylko w czasie opracowywania założeń i sporządzania dokumentacji, ale również w ciągu wystawiania budynku i jego długotrwałego użytkowania.

*Sprzeczności między przepisami, możliwościami a potrzebami.* Przepisy prawne w zakresie budownictwa z reguły nie nadążają za postępem techniki; wprawdzie art. 10 Ustawy mówi o wprowadzeniu nowości do budownictwa i o budownictwie doświadczalnym i prototypowym realizowanym w celu wprowadzenia postępu technicznego, ale rzeczy te są uzależnione od decyzji przewodniczącego Komitetu Budownictwa i od programu i warunków ustalonych przez „właściwe organy”. Obawiam się, że ani przewodniczący K. B., ani „właściwe organy” nie będą tak żywo interesować się postępem technicznym w budowie bibliotek, aby powziąć szybko odpowiednie decyzje i przeprowadzić eksperymenty. Również nie prędko zapewne można się spodziewać zadawalających wyników badań w tej dziedzinie, co art. 10 ustanawia jako podstawę do wprowadzenia takich nowości. Sceptycyzm nasz polega na doświadczeniach dotychczasowych, które w zakresie możliwości finansowych, materiałowych i wykonawczych były raczej niepomyślne, ale może przyszłość okaże się lepsza. Potrzeby

bowiem są ogromne — ilościowo i jakościowo. W założeniach budowy nowych bibliotek chcielibyśmy umieścić wymagania naprawdę współczesne, tak aby biblioteki stały się pionierskimi ośrodkami kultury nie tylko jako instytucje, ale też jako budynki. Pod naporem utrudniających przepisów i ograniczonych możliwości bibliotekarz przyciśnięty potrzebą może powiedzieć: „lepsza jakakolwiek biblioteka niż żadna”. Jednakże byłoby rzeczą nie do darowania i dowodem wielkiej krótkowzroczności projektowanie czegokolwiek innego, niż możliwie najlepszego budynku bibliotecznego. Bibliotekarz powinien się domagać w założeniach dopełnienia wszystkich uzasadnionych żądań, które realnie mogą być zaspokojone, lub przy „elastyczności” budowy dać się wprowadzić w przyszłości; powinien architektowi przekazać wszystko, co wie o możliwościach uniknięcia kolizji z prawem budowlanym; powinien go skłonić do wszelkich wysiłków, aby ten konflikt jak najmniej, albo wcale nie zaszkodził potrzebom instytucji bibliotecznej.

*Konflikt estetyki z użytecznością.* Prostota współczesnego budynku bibliotecznego, nie uznająca ozdób bez związku z istotnymi zadaniami budowy, często razi oczy nawykłe do innego wyglądu gmachów bibliotecznych i powoduje sprzeciw ludzi o poczuciu estetycznym wyrobionym w ubiegłej epoce. Względność smaku estetycznego i brak obiektywnych kryteriów oddają nas na łup znawców o dużym nieraz autorytecie, których werdykty wynikają z chwilowej mody, a mogą na stałe zaszkodzić funkcjonalności budynku bibliotecznego. Jest to poważne niebezpieczeństwo, ponieważ architekci są artystami, a oni to właśnie w przeważającej mierze decydują o sprawach wyglądu budynków. Wystarczy tylko obejrzeć powojenne kreacje artystyczne architektów, aby się przekonać o zmienności gustów nie mającej nic wspólnego z różnicami zadań budynków, które tę zmienność reprezentują. Co gorsza, ta zmienność gustów odbija się na wartości użytkowej budownictwa i tu właśnie leży główna trudność dla bibliotekarza dbającego przede wszystkim o wartość użytkową gmachu bibliotecznego. Zdarzają się również bibliotekarze mający pewne z góry powzięte wyobrażenia estetyczne o budynku, który ma „wyglądać jak biblioteka”, oczywiście jak dawna biblioteka. Tymczasem współczesna biblioteka potrzebuje całkiem innego budynku, zaś czołowi konstruktorzy-architekci powiadają: „Piękno jest nieuniknionym, ubocznym produktem poszukiwania zadowalających rozwiązań konstrukcyjnych” (Nervi)<sup>17</sup>, albo: „Forma jest konsekwencją funkcji”

---

<sup>17</sup> W wywiadzie udzielonym prasie podczas pobytu w Polsce w 1961 r.

(Sullivan)<sup>18</sup>. Zadowolające zaspokojenie funkcji współczesnej biblioteki daje budynek pełen prostoty i zdolny do łatwych zmian zewnętrznych i wewnętrznych w ciągu jak najdłuższego trwania, zmian, jakich wymaga dzisiaj i wymagać będzie w przyszłości prawie każda instytucja biblioteczna. Taki budynek bywa wszakże uważany przez niektórych za prostacki, nieestetyczny, nie mający wyglądu biblioteki. Oto jeszcze jedna przeszkoda, którą się musi przewyciężyć proponując w założeniach właściwą formę budowlaną.

„*Wielobranżowość*” *zagadnień budowlanych*. Budynek to nie tylko wygląd i konstrukcja, a więc nie tylko architektura i struktura statyczna. Budynek to nadto oświetlenie, zaopatrzenie w dobre powietrze i temperaturę, wodę, kanalizację, komunikację wewnętrzną i skoordynowanie wszystkich tych czynników zgodnie z tym, co się ma dzieć wewnątrz. Toteż budynek jest wytworem całego zespołu specjalistów. Wśród nich architekt bywa koordynatorem jako główny projektant, firmujący swoim nazwiskiem całość pracy. Do niego należy zespolenie wysiłków elektryka rozprowadzającego energię w budynku i projektującego oświetlenie, instalatora ogrzewania i wietrzenia, instalatora wodno-kanalizacyjnego, instalatora dźwigów i przenośników. W naszych warunkach projektowania zespół specjalistów pojawia się zwykle zbyt późno i zbyt mało na jego współpracę zwracamy uwagi. Powoduje to w dalszych etapach projektowania niezliczone trudności. W tych rzeczach bibliotekarz nie może się zadowalać gołosłowną obietnicą, powinien interesować się wszystkimi szczegółami, prosić o wyjaśnienia dotyczące działania różnych instalacji, ewentualnie prosić o wskazanie budynków, gdzie mógłby osobiście sprawdzić funkcjonowanie podobnych urządzeń. Już w okresie przygotowań do sporządzenia założeń trzeba zaznajomić się z zasadami oświetlenia, ogrzewania, wietrzenia, kontroli akustyki budynku itp., aby umieć wyrazić konkretne życzenia w tych sprawach i to w terminologii właściwej dla każdej z tych specjalności inżynierskich. Projekt wstępny, który ma się opierać na założeniach, jest „wielobranżowy”, to znaczy, że obejmuje wstępne zaprojektowanie również wszystkich instalacji w budynku; nie można polegać na tym, że specjaliści „jako tam” zrobią wszystko, co do nich należy. Pozostawienie inżynierów konstruktorów, instalatorów, elektryków itp. niejako za kulisami teatru projektowania domaga się od bibliotekarza wtargnięcia za te kulisy i nawiązania ze specjalistami bezpośrednich kontaktów, co czasem napotyka na trudności. Budynek biblioteczny jednakże bardziej

---

<sup>18</sup> L. H. Sullivan. *The Autobiography of an Idea*. 1924

od innych potrzebuje starannej koordynacji swych „wielobranżowych” elementów i już w założeniach musi to być odpowiednio podkreślone.

*Brak w Polsce dobrych przykładów współczesnych budynków bibliotecznych.* Projektowanie biblioteki jest przede wszystkim zagadnieniem praktycznym i uznając wartość wszystkich opisów i wskazówek nie podobna jednak odmówić zasadniczej wagi poznaniu istniejących i funkcjonujących budynków bibliotecznych, zwłaszcza bibliotek tego samego rodzaju i o zbliżonych rozmiarach, co będący na widoku obiekt projektowania. Tymczasem ten materiał poznawczy, jeśli chodzi o współczesny poziom budownictwa, jest właściwie w Polsce niedostępny. Birkenmajer — Skoczylas piszą o wyjazdach za granicę: „Ze względu na to, że sprawy budownictwa bibliotecznego w naszym kraju są mało znane zarówno wśród bibliotekarzy, jak wśród architektów, bardzo wskazany jest, aby prace związane z opracowaniem planu budowy biblioteki poprzedzane były wyjazdami za granicę, szczególnie do tych krajów, gdzie budownictwo biblioteczne jest szeroko rozwinięte i stanowi odrębną gałąź budownictwa”<sup>19</sup>. Do takich jednak wyjazdów trzeba się starannie przysposobić przez lekturę, co umożliwi najdokładniejsze obeznanie z przedmiotem i wybór obiektów do zwiedzenia. Oto trudność, której pokonanie wymaga i czasu, i środków.

*Ambicje i sprzeczność interesów.* „Trzeba być przygotowanym do przeciwstawienia się wszystkim niewłaściwym pomysłom ze strony osób czy grup powodujących się własnym interesem lub złymi radami, nawet gdyby miały one poparcie prasy, wybitnych osobistości albo polityków”<sup>20</sup>. Wskazówka ta, udzielona planującym budowę biblioteki wymaga nieraz więcej cnót heroiczych, niżby się to komu mogło wydawać, a jest bardzo istotna dla bibliotekarzy, na ogół ustępliwych i nie upierających się nawet w sprawach niezmiernie żywotnych wymagań swojej instytucji.

Mimo tych i różnych innych przeszkód założenia muszą być wykonane, a następnie poddane opiniowaniu i zatwierdzeniu.

<sup>19</sup> A. Birkenmajer, W. Skoczylas, *Budownictwo i wyposażenie bibliotek*. Wrocław 1958, s. 43.

<sup>20</sup> Wheeler i Githens (j. w.) s. 13. Jest to punkt piąty zasad zaleconych dla planujących budynek biblioteczny; cytuje to również (wraz ze wszystkimi 33 punktami zasad Wheelera-Githensa) Ellsworth, autor tomu 3, cz. 1 „*The State of Library Art, New Brunswick 1960*”, s. 26.

#### IV. OPINIE I ZATWIERDZENIA

Zanim założenia zaczną spełniać swoją główną rolę: podstawy projektowania budynku, muszą przejść przez probierz krytyki. W rozmaitych stadiach opracowania założeń, ich oceny mogą być nieoficjalne i oficjalne. Stopień oficjalności bywa różny: od całkowicie prywatnych opinii do decyzji władz zatwierdzających założenia.

Dwa główne punkty widzenia, z których założenia powinny być starannie ocenione, to stanowiska: 1) bibliotekarskie i 2) budowlane. Właściwie wyczerpują one możliwości racjonalnej oceny, jeśli będą wykonane z dostateczną biegłością zawodową i należycie szeroko pojęte. Ale racjonalność nie zawsze bywa w pełni stosowana i trzeba się liczyć z całym szeregiem względów ubocznych, które się staną kryteriami oceny. Trudności, wymienione w poprzednim rozdziale, takie jak złe nawyki, partykularne ambicje i interesy oraz wiele innych, wystąpią obok racjonalnej krytyki założeń i będą wymagały odparcia. Założenia są z reguły wielokrotnie przerabiane, zanim otrzymają kształt, w którym poddane zostaną urzędowej ocenie i zatwierdzeniu. Stadia przygotowawcze z kolejną własną, wewnętrzną oceną w gronie współpracowników, z poddaniem krytyce znawców i dyskusji w szerszym gronie zaproszonych, w każdym poszczególnym przypadku mogą wyglądać odmiennie; przede wszystkim jednak trzeba uzgodnić założenia z personelem biblioteki, co jest sprawą niełatwą i ważną, zwłaszcza w bibliotekach dużych. Każdy kierownik działu, pracownik służby bibliotecznej, urzędnik administracyjny i pracownik obsługi powinien się wypowiedzieć, czy zaproponowane w założeniach warunki pracy w nowym budynku będą mu odpowiadały. „Początkowo dyskusja może być rozproszona, ponieważ specjalista w zakresie maszynek do zacinania ołówków czy głębokości półek lub gablot wystawowych będzie o nich myślał w sensie złych warunków poprzedniego pomieszczenia. To zupełnie zrozumiałe. Potrzeby należy uporządkować i ograniczyć do właściwych rozmiarów. Po wypowiedzeniu się każdego z pracowników dodatkowe z nimi uzgodnienia będą wymagały jeszcze pewnego czasu, aby doprowadzić do ostatecznie pożądaných wyników. I tak się toczy szczegółowe planowanie biblioteki: cierpliwie, starannie, rozważnie”<sup>21</sup>. W ten sposób postępując uniknie się kło-

<sup>21</sup> R. J. Schunk. *Pointers for Public Library Building Planners*. Chicago 1945 A. L. A., s. 14.

potliwej sytuacji, jaka powstała niedawno w jednej dużej bibliotece, gdzie zaproszone w celu oceny założeń poważne grono znawców z całego kraju było świadkiem sporów pomiędzy pracownikami a dyrekcją, która zaniedbała wprawdzie przedyskutować założenia z personelem.

Czytelnik, użytkownik biblioteki, jakkolwiek reprezentowany przez bibliotekarzy, których głównym zadaniem jest zapewnić mu najlepsze warunki pracy, nie jest wprawdzie łatwo uchwytny, ale zdarzało się, że zabierał głos publicznie w bardzo wytrawny sposób i nie należało go lekceważyć<sup>22</sup>. Sposoby uzyskania opinii czytelniczej o założeniach budowy nowej biblioteki nie są opracowane i sprawa jest otwarta. Istnieje jednakże rozprawka czeskiego bibliotekarza, Drahoslava Gawreckiego pt. *Czytelnik — czynnik niesłusznie pomijany przy budowie bibliotek*<sup>23</sup>. Gawrecki konkluduje, że głos czytelnika ma wyłącznie charakter doradczy i nie ma znaczenia jako indywidualne żądanie czytelnika, tylko wyraz opinii zespołowej. Istotnie, zdania reprezentatywnych jednostek spośród czytelników mogą mieć głębsze znaczenie niż wypowiedzi „szeregowych”, szarych czytelników. Ludzie stale i intensywnie korzystający z wielu agend bibliotecznych i to nie tylko jednej biblioteki, i nie w jednym kraju, będą niewątpliwie interesującymi i pożytecznymi opiniodawcami. Dobrodziejstwo korzystania z ocen nieoficjalnych ułatwia często sukcesy przy oficjalnych ocenach i zatwierdzeniach.

W większych instytucjach, jak np. szkoły wyższe, funkcjonują różne komisje biblioteczne, komisje inwestycyjne, zarządy inwestycji i inne zespoły, do których należy ocena założeń przed ich zatwierdzeniem przez władze wyższe. Na posiedzeniach tych zespołów dobrze obeznany ze sprawą przedstawiciel biblioteki musi odpowiadać na zapytania i zarzuty, życzenia i wątpliwości, musi wysłuchać zaleceń i żądań, ustosunkować się do nich, odeprzeć niesłuszne, wprowadzić do założeń uzasadnione. Takie postępowanie może się powtarzać wielokrotnie; trzeba je podejmować bez znużenia i zniecierpliwienia, a to nie zawsze łatwo osiągnąć.

W przypadku sporządzenia założeń przez inwestora bez udziału biura projektowego, obowiązuje przepis prawny (Zarządzenie z r. 1957, par. 5, pkt. 2) zastrzegający oddanie założeń do zaopiniowania biura projektowemu, które ma mieć udział w rozpatrywaniu założeń, na ty-

---

<sup>22</sup> E. Muszalski: *Budowa gmachu Biblioteki Narodowej — postulaty czytelnika*. — „Przegląd Biblioteczny” R. 19: 1951, s. 60—72.

<sup>23</sup> *Knižnični Sbornik 1960*. Martin 1960 Matica Slovenska, s. 65—78.

dzień przed ostatecznym ich zatwierdzeniem przez Komisję Oceny Projektów Inwestycyjnych (KOPI).

Założenia aprobowane przez „bezpośredniego inwestora” (np. rektora uczelni wyższej) są rozpatrywane na posiedzeniu komisji oceny projektów inwestycyjnych „inwestora centralnego” (np. ministerstwa), gdzie się odbywa generalna dyskusja krytyczna. Jest rzeczą szczególniejszego znaczenia, aby na posiedzeniu tej ostatniej przed zatwierdzeniem instancji oceniającej, wystąpił z koreferatem do założeń przynajmniej jeden dobry znawca przedmiotu.

Czym jest koreferat do założeń? Komisje oceny projektów inwestycyjnych (KOPI) obradują w gronie stałych pracowników instytucji, autora projektu i przedstawicieli inwestora bezpośredniego, wśród których powinien się oczywiście znajdować i kierownik omawianej biblioteki. Aby uzyskać możliwie bezstronną opinię od nie zainteresowanego bezpośrednio tą inwestycją znawcy, instytucja wyłaniająca KOPI zleca ekspertowi zzewnątrz wykonanie koreferatu (za który wypłaca się honorarium), to jest opinii krytycznej o założeniach. Koreferentem bywa bibliotekarz lub architekt, albo jeden i drugi. Przedstawiają oni swoją opinię pisemnie, referując ją osobiście w czasie posiedzenia komisji oceny. Jest rzeczą niezmiernie doniosłą, aby koreferenci byli znawcami naprawdę rzeczywistymi, a nie przygodnymi tylko figurantami. Nawet druzgocąca krytyka rzetelnego eksperta, który spowoduje odrzucenie założeń i zmusi do ich powtórnego opracowania, może być zbawienna dla naszego projektu. Natomiast zdawkowa aprobata, z grzeczności czy dla świętego spokoju udzielona przez koreferenta nie znajdującego się na rzeczy, może zamknąć drogę do ulepszeń i przepuścić założenia niedopracowane lub zgoła błędne.

Koreferenci wszakże, choćby im nie brakło zawodowej biegłości, mogą się mylić i nie dojrzeć wielu ważnych spraw, z którymi autor i bibliotekarz dobrze się zapoznali w czasie opracowywania założeń; w takim wypadku wyjaśnienie, uzasadnienie i obrona są obowiązkiem jednego i drugiego (o ile bibliotekarz nie jest zarazem autorem założeń).

Na podstawie dyskusji przeprowadzonej na posiedzeniu Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych sporządza się protokół zawierający zalecenia, aprobatę lub odrzucenie założeń. Z kolei protokół idzie do zatwierdzenia przez kierownictwo „inwestora”, a więc np. na szczeblu centralnym przez ministra, który wydaje decyzję zatwierdzającą, zatwierdzającą warunkowo albo założenia odrzuca.

Zatwierdzone przez uprawnionego inwestora założenia podlegają jeszcze niekiedy rewizji. Mieliśmy np. okres generalnej rewizji oszczędnościowej wszystkich inwestycji. W takim przypadku założe-

nia biblioteki **powinny** uzyskać koreferentów, którzy w czasie posiedzeń zespołów rewizyjnych potrafią ocenić, co jest oszczędnością prawdziwą dla instytucji bibliotecznej, co zaś daje tylko pozory oszczędności, a w istocie spowoduje straty. Uczestnicząc w takich zespołach można się przekonać, że występują w nich tendencje działania po linii najmniejszego oporu, byle taniej, byle coś skreślić, bez wchodzenia w istotną ekonomiczną wartość skreśleń. Obrona przed takimi tendencjami musi być umiejętna i stanowcza.

Ale na tym nie koniec. Na mocy par. 5 pkt 3 zarządzenia z r. 1957 jeszcze w trakcie opracowywania projektu wstępnego biuro projektowe jest uprawnione przedstawić organowi, który zatwierdził założenia, propozycje ich zmian lub uzupełnień. Odpowiednia decyzja powinna zapaść w ciągu dwóch tygodni, ale zarządzenie nie mówi o udziale „bezpośredniego inwestora” czy „użytkownika”, a więc bibliotekarza w stawianiu propozycji i podejmowaniu decyzji. Bibliotekarz musi się z tym liczyć i zastrzec sobie wpływ na zmiany i uzupełnienia wprowadzone w tym trybie.

Oto zgrubsza nakreślony tok ustalania zawartości założeń. Przyśiądźmy do rozważenia, kto ma pełnić rolę autora i odpowiedzialnego obrońcy tego podstawowego dokumentu dla przyszłego budynku biblioteki.



## V. AUTORSTWO I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Jak widać z dotychczasowego omawiania założeń, mnóstwo zabiegów poprzedza ich wykonanie, a po wykonaniu — mnóstwo czynności zmierza do ich ustalenia i zatwierdzenia. Liczne czynniki są zaangażowane w akcji: różne agendy władz, personel biblioteki, zespoły projektujące, przedstawiciele zainteresowanej społeczności. Rozważmy teraz, kto jest czynnikiem naczelnym i autorem założeń. Z góry jednak trzeba podkreślić tutaj rolę bibliotekarza: „Główna odpowiedzialność spoczywa na jego barkach i nikt ani nic nie jest w stanie go od niej uwolnić. Minęły — chyba bezpowrotnie — czasy, w których bibliotekarz mógł nie mieć głosu w sprawie budynku. Przyznanie mu głosu nakłada na niego jednak bardzo poważne obowiązki, do których spełnienia musi się odpowiednio przysposobić”<sup>24</sup>.

Dla laika w sprawach prawnych, co najmniej niejasno brzmi decydujący o autorstwie założeń artykuł 13 Ustawy budowlanej z r. 1961: „Inwestor państwowy obowiązany jest opracować lub zlecić opracowanie właściwej jednostce projektowania założeń zamierzonej inwestycji i uzyskać ich zatwierdzenie przez właściwe organy nadzórne, bądź nadzorcze”<sup>25</sup> oraz „przewodniczący Komitetu Budownictwa wydaje dla inwestycji państwowych przepisy ustalające zasady sporządzania, uzgadniania i zatwierdzania założeń”<sup>26</sup>, które to przepisy mają się ukazywać w „Dzienniku Budownictwa” lub w „Monitorze Polskim”.

Dla orientacji praktycznej wspomnimy o kilku konkretnych wypadkach polskich i zagranicznych:

W pewnej uczelni wyższej i w jednym z resortowych instytutów badawczych bibliotekarze uznali się za niekompetentnych do wykonania założeń, więc władze tych instytucji zleciły wykonanie założeń architektom z biur projektowych. Architekci sporządzili przede wszystkim plany koncepcyjne<sup>27</sup> budynków, a same założenia stanowią raczej załącznik do koncepcji architektonicznej.

<sup>24</sup> *Bibliotekarstwo naukowe*. Warszawa 1956 PWN, s. 534.

<sup>25</sup> Dz. U. 1961 nr 7, poz. 46.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> „Plany koncepcyjne”, „szkic koncepcyjny”, „koncepcja architektoniczna” lub „projekt koncepcyjno-programowy” (różnie to bywa nazywane) są to rzuty poziome wszystkich kondygnacji (z pominięciem powtarzających się takich samych rzutów),

Duża biblioteka powszechna powierzyła wykonanie założeń swemu pracownikowi, specjalnie poświęcającemu się sprawom inwestycji.

Założenia biblioteki uniwersyteckiej wraz z założeniami budowy dzielnicy uniwersyteckiej opracował przyszły projektant<sup>28</sup>.

W pewnej samodzielnej bibliotece naukowej część opisową założeń opracował wicedyrektor, zaś specyfikację pomieszczeń (program użytkowy) — dyrektor biblioteki.

Do wykonania założeń gmachu bibliotecznego Macierzy Słowackiej w Martinie władze czecosłowackie powołały specjalistę w zakresie budownictwa bibliotecznego, Drahoslava Gawreckiego, który zredagował tom stukilkudziesięciostronicowy<sup>29</sup>.

Autorem wzorowych, polecanych jako przykład, założeń Biblioteki Uniwersyteckiej w Filadelfii, był jej dyrektor<sup>30</sup>.

Prof. Ellsworth stwierdza, że obecnie planowanie bibliotek w Ameryce odbywa się z reguły z udziałem zaangażowanych w tym celu ekspertów<sup>31</sup>.

Widzimy więc, że założenia bywają dziełem bibliotekarzy, architektów, ekspertów-specjalistów. Posłuchajmy jednak, co mówi architekt o roli kierownika biblioteki, o której budowę chodzi: „Bibliotekarz jest zawsze zainteresowany we współdziałaniu; nie zawsze się jednak wypowiada tak, jak powinien. Przypominam sobie wypadek, kiedy wynikło to ze szczerzej skromności bibliotekarki, nie była ona bowiem nigdy w szkole bibliotekarskiej i miała poczucie swych zbyt małych wiadomości, aby pomóc w planowaniu. Jej bibliotekę zaplanowano w naradach między architektami a członkami władz nadzorczych, ale nie jestem pewien, czy nie lepiej byłoby, gdyby bibliotekarka pokonała swoją milkliwość choć w takim stopniu, by udzielić rad i uwag krytycznych. Czasem jednakże same władze nadzorcze próbują odsunąć bibliotekarza. Pamiętam dwóch członków rady nadzorczej pewnych władz miejskich, którzy odwiedzili mnie poufnie mówiąc: „Niech

---

przekroje pionowe dające pogląd na usytuowanie wertykalne budynku, oraz elewacje w skali od 1 : 500 do 1 : 200. W celu dokonania „przymiarki” urządzenia wnętrza trzeba na ogół dokonać powiększenia rzutu poziomego do skali 1 : 100.

<sup>28</sup> Zob. „Przegląd Biblioteczny” R. 22 : 1954 s. 244.

<sup>29</sup> *Navrh investičnej ulohy pre novostavbu budovy Matice slovenskej v Martine*. Martin 1959 Matica slovenska (Len pre internu potrebu).

<sup>30</sup> Charles W. David, Director of Libraries. *Program for the Architects — University of Pennsylvania Library Building*. (Philadelphia, Pa. 1949).

<sup>31</sup> „To-day, practically all projects have the benefits of consultants” — czytamy na s. 23 książki: R. E. Ellsworth. *Planning the College and University Library Building: A book for campus planners and architects*. Boulder, Colo. 1960 Pruett Press.

się pan nie porozumiewa z bibliotekarzem. My stawiamy ten budynek. To należy do naszych obowiązków. Bibliotekarz nie zna się na tym". W innym wypadku nie byłem projektantem. Znałem bibliotekarkę, która spotkawszy mnie omal nie wybuchnęła płaczem mówiąc: „To jest po prostu okropne. Odsunęli mnie od wszystkich posiedzeń komisji. Zupełnie nie dopuszcza się mnie do rozmów z architektem projektującym budynek." Władze nadzorcze wzięły wszystko w swoje ręce. „Dzieją się okropne rzeczy w sprawie budynku — mówiła dalej, — a ja nic nie mogę na to poradzić". Nie wiem, czy mogła, czy nie mogła, ale nie wierzę, aby była dostatecznie natarczywa w stosunku do władz nadzorczych. I to jest istotnie główny zarzut, jaki mogę wytoczyć przeciwko bibliotekarzom: powinni być natarczywsi, albo może lepiej będzie brzmiało: energiczniejsi w przedstawianiu swego punktu widzenia architektowi i władzom nadzorczym. Względy taktyczne mogą ich skłaniać do układości w stosunku do władz, ale chyba architektowi mogą bez ogródek powiedzieć, czego potrzebują. Sądzę, że będzie ich szanował za takie postępowanie"<sup>32</sup>.

Wypowiedź zagranicznego znawcy przedmiotu nie brzmi w naszych stosunkach zbyt egzotycznie. Obserwujemy analogiczne rzeczy i apel o większą aktywność bibliotekarza w programowaniu budynku jest chyba u nas równie aktualny. W szczególności starannie wykonane przez bibliotekarza założenia wzbudzą szacunek architekta i skłonią go do tym staranniejszego projektowania, gdy tymczasem niedbalstwo bibliotekarza w sporządzeniu założeń może architekta zniechęcić lub skłonić do lekceważenia potrzeb instytucji tak źle reprezentowanej. Założenia są prawdziwą legitymacją zawodową bibliotekarza wobec architekta.

Bibliotekarz ma moralny obowiązek zainteresować się sprawą budynku, chociażby nie był do tego wezwany przez swoje władze zwierzchnie, mające jako „inwestor" prawo i obowiązek formalny przygotować założenia. Często na całe lata z różnych względów odkłada się budowę, zasadniczo uznaną za potrzebną. Bierność bibliotekarza jest w takim wypadku błędem, którego później nie da się odrobić. Przyniesienie do udziału w planowaniu budynku wymaga tyle czasu, że bibliotekarz powinien być choćby odczytany w tym przedmiocie, zanim zostanie powołany do udziału w pracy. To powołanie może nastąpić późno, czasem następuje za późno, kiedy już zapadły decyzje o lokalizacji, wyglądzie budynku, czy nawet już po wyko-

---

<sup>32</sup> A. M. Githens: *The Architect and the Library Building*. — W: *Library Buildings for Library Service*. Chicago 1947 ALA, s. 106.

naniu szkiców koncepcyjnych. Dlatego bibliotekarz musi czuwać i dopominać się o uczestnictwo w tych decyzjach, a równocześnie zdobywać jak najwięcej wiadomości o współczesnej problematyce budownictwa bibliotecznego, by je zastosować we własnej instytucji. Przyśpieszenie bowiem już do pierwszego przewidzianego prawem budowlanym aktu, jakim są założenia, wymaga jak najstaranniejszego przygotowania, a żadną miarą nie można dopuścić do wyeliminowania bibliotekarza. Trzeba się powoływać na wypowiedzi autorytatywne, takie np. jak Instytutu Urbanistyki i Architektury, wyrażone w publikacji *Materiały do projektowania budynków bibliotecznych* (mowa o literaturze fachowej z zakresu budownictwa bibliotecznego): „Charakterystyczną cechą wspólną dla bardzo wielu opracowań jest położenie nacisku na niezbędne, dokładne poznanie przez architekta zadań biblioteki jako organizmu wypełniającego treść projektowanego budynku i wymagającego właściwej, specyficznej funkcjonalności. Z tym wiąże się — stawiany zasadniczo w większości opracowań — warunek ścisłej współpracy architektów z fachowcami-bibliotekarzami w czasie pracy nad projektem i w czasie jego realizacji”<sup>33</sup>. Bibliotekarz jest uprawniony i obowiązany upominać się energicznie o spełnienie tego warunku już w stadium przygotowania do założeń, ale uprawnienie to musi uzasadnić własnym rozeznaniem w przedmiocie. Nie będzie jednak usprawiedliwiony, jeśli za motyw swej absencji w planowaniu poda, że się na tym nie zna. Musi się nauczyć przynajmniej tyle, aby móc ocenić założenia sporządzone przez kolegę-konsultanta i musi takiemu koledze dostarczyć wszystkich potrzebnych danych. Usuwanie się od obowiązku udziału w planowaniu budynku dyskwalifikuje w pewnym sensie bibliotekarza jako kierownika instytucji.

To powiedziawszy trzeba jednakże wystąpić również z zastrzeżeniem bardzo istotnym. Wymagania współczesne co do sporządzania założeń budynku idą tak daleko, że nie można każdego bibliotekarza potępiać, skoro im w pełni nie sprostają. Zapracowany bibliotekarz może być zaskoczony potrzebą sporządzenia założeń w terminie, który nie pozwoli mu się należycie przygotować. „Na ogół lepiej sobie zdawać sprawę, że jeżeli bibliotekarz nie posiada pewnego doświadczenia w planowaniu budynków i jeżeli nie zechce poświęcić dużo czasu na zapoznawanie się z bardzo wieloma rzeczami o planowaniu, które mogą mu się później nigdy nie przydać, rozsądniej będzie powołać doradcę z odpowiednim doświadczeniem w rozmia-

---

<sup>33</sup> *Materiały do projektowania budynków bibliotecznych*. Warszawa 1953. Instytut Urbanistyki i Architektury, s. III.

rach i zakresie potrzebnych dla tej instytucji"<sup>34</sup>. W każdym jednak razie kierownik biblioteki, dla której proponuje się budowę, musi tu odegrać czynną rolę, a im prędzej da się przekonać, że to jest nieuniknione, tym lepiej dla niego i dla biblioteki. Da się czasem obserwować żałosne wysiłki bibliotekarza, aby całkiem uniknąć uczestnictwa w opracowywaniu założeń, albo przynajmniej ograniczyć je do minimum; odnosimy wszakże wrażenie, że bibliotekarza nikt w tym wypadku wyręczyć nie potrafi, a zaangażowanie konsultanta jest przeważnie tylko półśrodkiem.

„Kto jest doradcą budowlanym? Jest nim każdy, kto sądzi, że się zna na planowaniu budynków i potrafi namówić jakąś instytucję, aby go zaangażowała”<sup>35</sup>. Jeśli tak jest w kraju, w którym od dziesiątków lat uznaje się konsultantów i gdzie wyrobił się spory zastęp sprawnych specjalistów w tej dziedzinie, to ileż niebezpieczeństw grozi u nas przy decyzji oddania naszej przyszłej biblioteki pod opiekę doradcy.

Może jednak potrafimy w jakiś sposób skorzystać z bogatszych niż nasze doświadczeń w tym zakresie, skoro wszystkie zastrzeżenia kończą się taką optymistyczną konkluzją: „Wszelako jest rzeczą oczywistą, że ilość niepowodzeń jest znacznie mniejsza teraz, aniżeli była w czasach, gdy nie istnieli eksperci-doradcy”.

„W jaki sposób instytucja ma wybrać dobrego doradcę? Chyba najpewniejszym sposobem będzie zwrócić się do sześciu czy ośmiu kierowników bibliotek podobnego rodzaju i wielkości, wyposażonych w nowe budynki, które uważa się za udane. Popytawszy się tu i ówdzie bibliotekarz będzie w stanie sporządzić wykaz takich bibliotek. Uzyskawszy na tej drodze nazwiska kilku doradców, trzeba poprosić każdego z nich o: 1) listę budynków, dla których był konsultantem, 2) kopie założeń, za które jest odpowiedzialny. (Pod żadnym warunkiem nie należy wybierać doradcy mającego w swoim dorobku mniej niż trzy udane budynki, przy których projektowaniu uczestniczył samodzielnie albo jako członek zespołu). Wreszcie trzeba zdobyć od doradcy 3) oświadczenie, nad iloma projektami aktualnie pracuje”<sup>36</sup>.

Już z tych wstępnych kroków w wyborze doradcy widać, że stawiając takie wymagania nie znaleźlibyśmy chyba w naszym kraju odpowiedniego kandydata. Musimy więc spuścić nieco z tonu i zadowolnić się pomocą mniej wypróbowanego konsultanta. Oczywiście, że wskazane jest ocenić jego poprzednią pracę, ale z konieczności trzeba

<sup>34</sup> R. E. Ellsworth, *Planning the College and University Library Building*, s. 22.

<sup>35</sup> R. E. Ellsworth, o. c., s. 23.

<sup>36</sup> R. E. Ellsworth, o. c., s. 23—24.

tu przykładać skromniejszą miarę, a wobec tego sami musimy dać większy wkład ze swojej strony.

Cóż dopiero nas czeka, skoro (zgodnie zresztą z przepisami prawa budowlanego) wykonanie założeń będzie zlecone biuru projektowemu i sporządzi je architekt. Bibliotekarz często uważa taki obrót sprawy za korzystny, ponieważ zaoszczędza mu czasu i wysiłku. Może się też istotnie zdarzyć — zwłaszcza jeśli architekt jest pełen dobrej woli, ma dobre informacje o współczesnym budownictwie bibliotek i opiera się na pomocy bibliotekarza — że jego pracę uwieńczy pełny sukces. Zawsze jednak trzeba pamiętać o tym, że „Nie jest rzeczą rozsądną mieć za konsultanta tylko bibliotekarza, lub tylko architekta. Spojrzenie z obu punktów widzenia jest konieczne, jeśli się chce uzyskać właściwe wyniki. Jest to słuszne zarówno dla reorganizacji jak i dla planowania nowego budynku”<sup>37</sup>.

A oto wypowiedź architekta, który wykonał w całej rozciągłości obowiązki sporządzającego założenia i opisał je przed gronem zainteresowanych kolegów zawodowych i bibliotekarzy:

„Postępowanie, które opisałem, przedstawia ogromny wkład pracy, a w szczególności przedstawia wkład większy, niż to jest w zwyczaju architektów w okresie poprzedzającym sporządzanie założeń. Wielu bibliotekarzy i architektów może ogarnąć zniecierpliwienie z powodu konieczności wykonania tylu szczegółowych zabiegów, zanim się pozna plan całości. Mimo to ustalenia takie muszą być kiedyś powzięte, a nasze doświadczenie wskazuje, że najwłaściwszą jest rzeczą, gdy się je poweźmie zanim zajdzie potrzeba dostosowywania ich do gotowego już projektu”<sup>38</sup>.

Praca architekta nad założeniami powinna dorównywać pracy bibliotekarza, jeśli mają osiągnąć cel wspólnie zamierzony. W naszej jednak praktyce, jeśli bibliotekarz nie podejmie należytych zabiegów, aby zbliżyć architekta z problematyką pomieszczeń bibliotecznych w ich współczesnym kształcie i zakresie, to nie ma szans na podjęcie tego trudu przez samego architekta.

<sup>37</sup> H. N. Peterson: *To remodel or not remodel from the point of view of the librarian*. — W: *Guidelines for library planners*. Chicago 1960 A. L. A., s. 123.

<sup>38</sup> W. A. Close: *The architect's function in programming*. — W: *Planning a Library Building*. Chicago 1955 ALA., s. 9.

## VI. FUNKCJA

Polskie prawo budowlane ujmuje sprawę funkcji w budynku w artykułach 4, 7 i 9 ustawy z r. 1961. Główne zabezpieczenie właściwego układu funkcjonalnego przypisuje Ustawa normatywom technicznym projektowania, a dopiero art. 23 objaśnia, że na równi z normatywami obowiązują założenia. W zakresie budownictwa bibliotecznego nie ma dotychczas normatywów specjalnych. Istnieją tylko dwa projekty normatywów uzgodnione z ministerstwami, na które powołują się autorzy założeń i projektanci budynków; są to *Elementy szkół wyższych Cz. II* i *Małe publiczne biblioteki powszechne*, wydane w Serii Standartów Instytutu Urbanistyki i Architektury, pierwszy jako zeszyt 24 w r. 1953, drugi jako zeszyt 29 w r. 1954. W *Elementach szkół wyższych* podano między innymi normy przestrzenne i wytyczne projektowania bibliotek, magazynów książek oraz czytelni wydziałowych i zakładowych. W rozdziale *Wytyczne funkcjonalne* w sprawie pomieszczeń bibliotecznych normatyw odsyła do tablicy 5: *Normy i wskaźniki przestrzenne bibliotek oraz czytelni wydziałowych, oddziałowych i zakładowych w szkołach wyższych*, oraz do załącznika 7: *Wytyczne sytuowania i opis wyposażenia pomieszczeń naukowych i dydaktycznych w szkołach wyższych*, gdzie punkty 9 — 14 odnoszą się do pomieszczeń bibliotecznych. W projekcie normatywu dla bibliotek powszechnych, pod nagłówkiem *Wytyczne funkcjonalne* znajdujemy podtytuł „założenia ogólne”, który od razu sugeruje autorom założenia zasady układu funkcjonalnego, grup pomieszczeń i rozkładu pomieszczeń na kondygnacjach, a poza tym odsyła do tablicy z wyszczególnieniem pomieszczeń oraz kieruje do załącznika z opisem pomieszczeń i do schematu graficznego powiązań funkcjonalnych.

Jakkolwiek wymienione projekty normatywów technicznych nie są zatwierdzone i uważa się je za nieaktualne, to jednak jako jedyne dotychczas ujęcie normatywne zasługują na pilną uwagę autorów założeń. W projektach tych wszakże nie powołano się na współpracę bibliotekarzy i reprezentują one raczej pojęcie architektów o funkcji biblioteki<sup>39</sup>.

---

<sup>39</sup> Projekt normatywu *Elementy szkół wyższych. Cz. II* ma na karcie tytułowej adnotację: Opracowany w Zakładzie Standartów Budowlanych I.U.A. na podstawie opracowania autorskiego prof. inż. arch. Witolda Kłębrowskiego przy

Poza tym oba wymienione projekty normatywów odnoszą się do różnych rodzajów bibliotek i widać na ich przykładzie, że tylko niektóre elementy są wspólne dla różnych instytucji bibliotecznych. Ilość różnic bywa większa od ilości podobieństw. Na przykład biblioteka, która jest jedynym ośrodkiem życia kulturalnego w danym środowisku, ma zgoła inne zadania od bardzo wyspecjalizowanej biblioteki naukowej czy zawodowej, istniejącej w wielkim mieście obok wielu innych bibliotek i instytucji kulturalnych. Szczegółowe wskazania funkcjonalne dla każdej z tych bibliotek będą tak odmienne, że mówiąc o bibliotekach w ogóle możemy projektantom przekazać tylko ogólne uwagi na temat funkcji. Szczegóły muszą się oprzeć na przykładach ilustrujących pewne rozwiązania w różnych konkretnych bibliotekach.

Rzadko kiedy chyba planuje się budynek dla biblioteki, która jeszcze nie istnieje; zazwyczaj sprawa realizacji nowych pomieszczeń dojrzeva wtedy, gdy biblioteka jest już w zaawansowanym stadium rozwoju. Działalność biblioteki ma już wówczas jakieś ukształtowanie i to jest sytuacja wyjściowa w programowaniu nowych pomieszczeń. Dawne pomieszczenie bywa bardzo niedogodne, a perspektywa lepszych rozwiązań olśniewa bibliotekarzy tak dalece, że gotowi zgodzić się na byle co, aby choć trochę poprawić sytuację. Jest to wielka pokusa. Szczęśliwy kto nie musiał z nią walczyć. Nieraz kierownik biblioteki staje wobec trudnej alternatywy: albo przyjmie byle jakie pomieszczenie zastępcze, albo grożą mu, że w ogóle nic nie dostanie. Wypadki takie są niestety zbyt częste, aby przykłady były potrzebne. Zarówno z praktyki jak z literatury znamy te rzeczy i wiemy, jak często kończą się one kapitulacją bibliotekarza. Czy sprawa będzie dotyczyć lokalu wymagającego przeróbki, czy też będzie szło o wybór działki pod budowę — zgoda na nieodpowiednie, sprzeczne z potrzebami funkcjonalnymi rozwiązanie, nakłada na bibliotekarza poważną odpowiedzialność.

„Jedyną rzetelną podstawą, na której się opiera plan wnętrza, jest funkcja (...). Sporządziwszy wykaz czynności, który by zawierał wszystko, co dyktuje doświadczenie i przewidywanie, bibliotekarz musi się upewnić, że przy dotychczasowym toku pracy zadania są spełniane w sposób zadowalający. Dopóki bibliotekarz nie jest gotów stwierdzić, że wszystko odbywa się naprawdę bardzo dobrze i praw-

---

współdziałale mgra inż. arch. Jana Piątka — Proj. norm. *Małe publiczne biblioteki powszechne*: Oprac. w Zakł. Standartów Bud. I. U. A. na podstawie opracowania autorskiego mgra inż. arch. Jerzego Wierzbickiego przy współpr. prof. inż. arch. Bolesława Szmidta, mgra A. Dolińskiego, mgra inż. T. Skarżyńskiego.



dopodobnie nie może być lepiej, jest rzeczą właściwą badać i analizować cały tok pracy bardzo starannie, ponieważ błędem nie do darrowania w planowaniu i bardzo poważnym błędem fachowym będzie kontynuacja niesprawnej organizacji w nowym budynku" <sup>40</sup>

A więc zanim przystąpi się do opracowania założeń, trzeba obmyślić zmodernizowanie funkcji biblioteki, aby nie opierać budowy na przestarzałych podstawach. Jeśli narzucane nam warunki lokalowe mają uniemożliwić przeprowadzenie takiej niezbędnej melioracji, mamy moralny i zawodowy obowiązek wyrazić swój zdecydowany sprzeciw. Starannie opracowany i dobrze uzasadniony w założeniach układ funkcjonalny wzmocni nasze stanowisko.

Mówiąc o działalności swego warsztatu pracy bibliotekarze nawyikli używać szablonowego języka zawodowego. Wprowadzenie tego języka zagraża czytelności naszych wymagań funkcjonalnych; projektant budynku może ich nie zrozumieć. „Zadaniem bibliotekarza jest powiedzieć architektowi, czego potrzeba, w zrozumiałych dla niego terminach” mówi Randall, wytrawny znawca przedmiotu. „Przez szereg lat było moim udziałem czytanie założeń budynków bibliotecznych, napisanych przez bibliotekarzy dla architektów. Spotykałem się na ogół z najbardziej charakterystycznym przykładem tego, co powyżej nazwałem „językiem szablonowym”. Trzeba o tym pamiętać, że jeśli żądania stawiane budownictwu bibliotecznemu mają być zrozumiane przez architekta, muszą być przedstawione w szczególnej, specyficznej terminologii używanej w budownictwie, nie w terminach bibliotecznych, zrozumiałych tylko dla bibliotekarzy, o ile są w ogóle zrozumiałe dla kogokolwiek. Jako prosty przykład posłuży następujący fakt: w specyfikacjach spotyka się bardzo często określenie, że bibliotekarz potrzebuje pomieszczenia na zmagazynowanie tyłu a tyłu tysięcy woluminów, powiedzmy stu tysięcy. Ale sto tysięcy książek można ułożyć w magazynach w rozmaity sposób; a dla każdej poszczególniej biblioteki tylko jeden z tych sposobów będzie odpowiedni. Sposób ten znany jest tylko bibliotekarzowi i jedynie bibliotekarz wie, czy zwrócił dostateczną uwagę na wiele innych czynników poza prostym zapotrzebowaniem przestrzeni. Architekt nic nie wie o tej sprawie, a przeprowadzenie badań w poszukiwaniu odpowiedzi nie leży w zakresie jego obowiązków. Jakie będzie użytkowanie tych książek? Kto będzie miał do nich dostęp? Jak będą ułożone? Trzeba odpowiedzieć na te i na wiele innych pytań, zanim bibliotekarz

---

<sup>40</sup> R. A. Miller: *The Technical and Administrative Functions of the Library*. — W: *Library Buildings for Library Service*. Chicago 1947 A. L. A., s. 38.

będzie mógł śmiało twierdzić, że podał architektowi wszystkie potrzebne mu dane.

Zaledwie tydzień temu czytałem założenia biblioteki, którą mają wystawić na przyszłą jesień — mówi dalej dr Randall — Bibliotekarz napisał: „Pomieszczenie dla trzech pracowników w oddziale katalogowania”. Sformułowanie takie jest bardzo dalekie od tego, czego architekt potrzebuje, aby przeprowadzić planowanie w sposób właściwy. Należy przypuszczać, że architekt będzie mniej więcej wiedział, co to jest katalogowanie, choć i co do tego nie można mieć pewności. Z pewnością zaś nie będzie wiedział w dostatecznym stopniu i nie będzie w stanie zdobyć tych wiadomości, jeśli bibliotekarz, który wie jak wygląda katalogowanie, nie opowie mu o tym”<sup>41</sup>.

Istotnie, ten błąd popełnia się nieustannie w opisie funkcji bibliotecznych w założeniach. „My, bibliotekarze — stwierdza prof. Ellsworth — uważamy za oczywiste, że inni wiedzą równie dobrze jak my, w jaki sposób odbywa się czynność katalogowania. Niestety, tak nie jest, a w wyniku projektanci budynku często popełniają błędy w odpowiednim ustosunkowaniu wzajemnym pomieszczeń. A oto próba opisu w największym uproszczeniu: Ilekroć pracownik naukowy naszej uczelni zgłasza konieczność nabycia do biblioteki jakiejś książki, bibliotekarze z oddziału gromadzenia zbiorów muszą w pierw stwierdzić, czy biblioteka już nie posiada tego dzieła. Każdy formularz z życzeniem nabycia książki przez bibliotekę dostaje się do katalogu kartkowego, gdzie przeprowadza się poszukiwanie. Ponieważ jednak autorstwo może być wyrażone w rozmaity sposób, więc czasem właściwe hasło autorskie może być ustalone tylko przez poszukiwanie w bibliografiach, katalogach bibliotek narodowych i innych informatorach. Jest zatem rzeczą oczywistą, że bibliotekarze oddziału gromadzenia nie powinni tracić czasu na dalekie wędrówki w tych celach (...). Podobnie katalogujący, przystępując do katalogowania i klasyfikowania każdej książki, muszą znaleźć właściwe hasła, nagłówki przedmiotowe i symbole klasyfikacji dla nowych książek, zgodnie z oznaczeniem podobnych książek, otrzymanych uprzednio. To znaczy, że muszą pójść do katalogu publicznego (lub do katalogu służbowego w dużych bibliotekach), a w przypadku jakichś trudności — i do księgozbioru informacyjnego. Tak więc i oni również muszą być możliwie najbliżej katalogu kartkowego i księgozbioru informacyjnego”<sup>42</sup>. Taki opis każdej czynności bibliotecznej ma projektantowi uzmysłwić, dla jakich funkcji trzeba zaplanować budynek; trzeba do tego dodać objaśnie-

---

<sup>41</sup> *Library Buildings for Library Service*. Chicago 1947, s. 195.

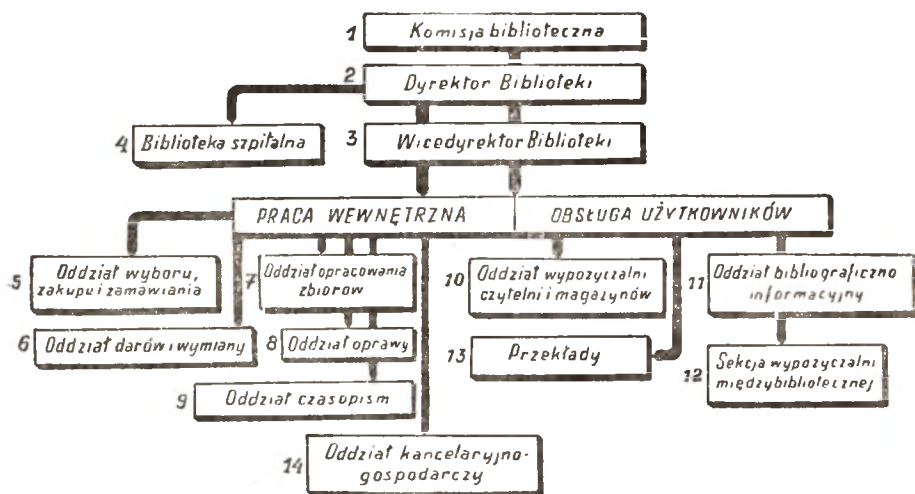
<sup>42</sup> R. E. Ellsworth, o. c., s. 57.

nie, kim jest wykonujący tę czynność i prostymi słowami, z określeniem rozmiarów i sposobu działania opisać narzędzia, którymi się posługuje.

Przyznajemy, że nawet takie uproszczone opisy mnóstwa rozmaitych funkcji, ludzi i przedmiotów, mogą zabrać dużo miejsca i czasu, i mogą znużyć zarówno sporządzających założenia, jak i czytających je architektów. Może dałoby się skrócić opis posługując się dodatkowo: 1) pokazami, 2) diagramami.

1) W opisach przebiegu planowania niektórych bibliotek czytamy, że projektanci przez dłuższy czas gościli w bibliotekach, dla których mieli zaplanować nowy budynek, przyglądali się każdej czynności, obserwowali tok prac, przepływ ludzi i materiałów, rozmawiali z pracownikami, czytelnikami i z władzami — wszystko to, aby zebrać jak najwięcej informacji o funkcjach, którym ma odpowiadać przyszły budynek. Nie wiem, czy u nas zdarza się to często, czy i do jakiego stopnia potrafimy w konkretnym przypadku skłonić architekta do takiej wizji lokalnej i pomóc mu w zrozumieniu sensu oglądanych czynności oraz zinterpretować je w duchu ulepszeń. Należałoby jednak dążyć do wprowadzenia tego systemu jako stałej praktyki w okresie poprzedzającym projektowanie.

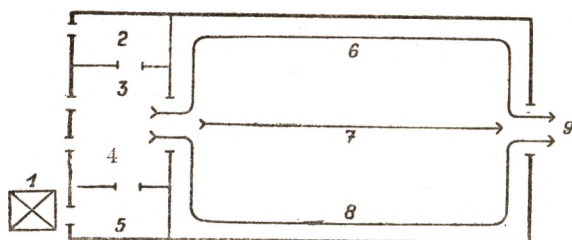
2) Zaopatrując założenia w wykresy, diagramy, rysunki, schematy graficzne i tabele trzeba pamiętać, że robimy to dla objaśnienia projektantom funkcjonalnych potrzeb biblioteki, nie dla ich zaciemnienia. Oglądając niektóre tego rodzaju „pomocę” graficzne mamy bowiem nieraz wątpliwości, czy nie komplikują one sprawy zamiast przedstawiać ją przejrzystej. Jeśli do założeń ma być dołączona koncepcja architektoniczna budynku, to dla wykonania koncepcji architekt powinien mieć w ręku graficzny schemat organizacyjny, tj. rysunek przedstawiający podział strukturalny biblioteki na jednostki organizacyjne z uwidocznieniem wzajemnego ich powiązania. Diagram organizacyjny uzupełnia się a) wykazem czynności, b) opisem poszczególnych czynności uwzględniającym wszystkie czynniki, mogące mieć znaczenie dla pomieszczenia w budynku, c) schematem pomieszczeń, przedstawiającym ich wzajemne ustosunkowanie i rozmiary powierzchni. Wykaz czynności może być ilustrowany rysunkami przedstawiającymi ich przebieg. Podobnie, w sposób graficzny, bywa przedstawiana droga, jaką przebywa książka w bibliotece, a więc wszystkie kolejne czynności bibliotekarskie związane z nabyciem książki, jej włączeniem do zbiorów i udostępnieniem czytelnikom, oraz droga czytelnika korzystającego z biblioteki. Plany sytuacyjne rozmieszczenia bibliotek filialnych, ściśle powiązanych z naszą biblioteką, plan sytuacyjny naszej lokalizacji uwydatniający sąsiedz-



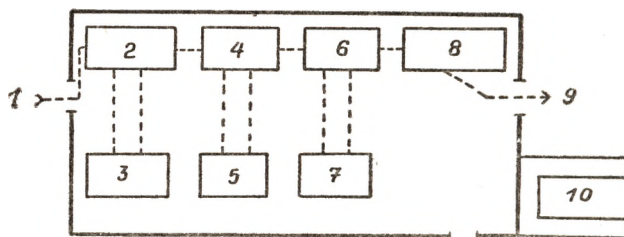
1. Schemat organizacyjny Biblioteki lekarskiej Fundacji Mayo (według założeń projektowych budynku). Poszczególne agendy spełniają następujące czynności: 1) planuje działalność; 2) sprawuje zarząd i kieruje działalnością; 3) pomaga dyrektorowi w czynnościach; 4) służy czytelnictwu pacjentów; 5) zestawia wykazy zapotrzebowania na książki do rozpatrzenia na posiedzeniach Komisji Bibliotecznej; sprowadza książki dla Biblioteki i na indywidualne zamówienia pracowników; czuwa nad wydatkami bibliotecznymi na książki; 6) gospodaruje zasobem wydawnictw przeznaczonym na dary i wymianę. Prowadzi rejestr darów i wymiany wydawnictw; 7) opracowuje biblioteczne zbiory; prowadzi katalog i kartotekę wypożyczeń depozytowych. 8) zajmuje się oprawą zbiorów; 9) nabywa czasopisma w prenumeracie, z darów i wymiany; rejestruje nadchodzące numery czasopism bieżących; odpowiada za wydatki na czasopisma; prowadzi indeks tytułów czasopism; 10) wypożycza i przyjmuje zwroty książek; pomaga w korzystaniu z Biblioteki personelowi Fundacji i gościom; odpowiada na kwerendy telefoniczne. Rozdziela pokoje studialne i miejsca czytelnicze; nadzoruje magazynierów. Dokonuje corocznego skontrum zbiorów; 11) naucza korzystania z Biblioteki; udziela wstępnych informacji bibliograficznych; sporządza wykazy bibliograficzne; przygotowuje wystawy; 12) sprowadza z innych bibliotek na życzenie czytelników wydawnictwa, których brak w zbiorach własnych; wypożycza innym bibliotekom wydawnictwa ze zbiorów własnych; 13) wykonywa tłumaczenia artykułów lekarskich z obcych języków dla personelu Fundacji; 14) prowadzi kancelarię, pisanie na maszynie, księgowość administracyjną i dostarcza pomocy gospodarczych

two, orientację w stosunku do stron świata, rozmiary, drogi dojścia, środki komunikacji itp. — wszystko to jest bardzo pożądane w założeniach, a służyć ma nie tylko dla projektantów, ale również dla organów oceniających, których opinie będą miały wpływ na zatwierdzenie lub odrzucenie założeń.

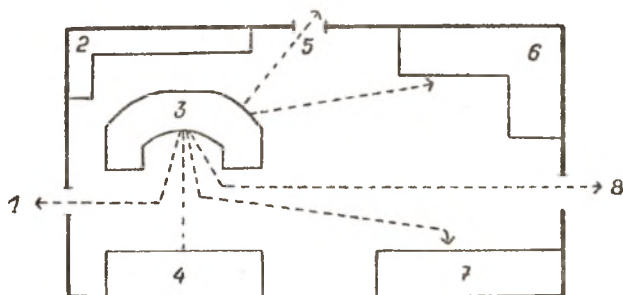
Jednym ze stałe powtarzających się zaleceń funkcjonalnych jest postulat oszczędności sił przez skrócenie dróg ruchu wewnętrznego,



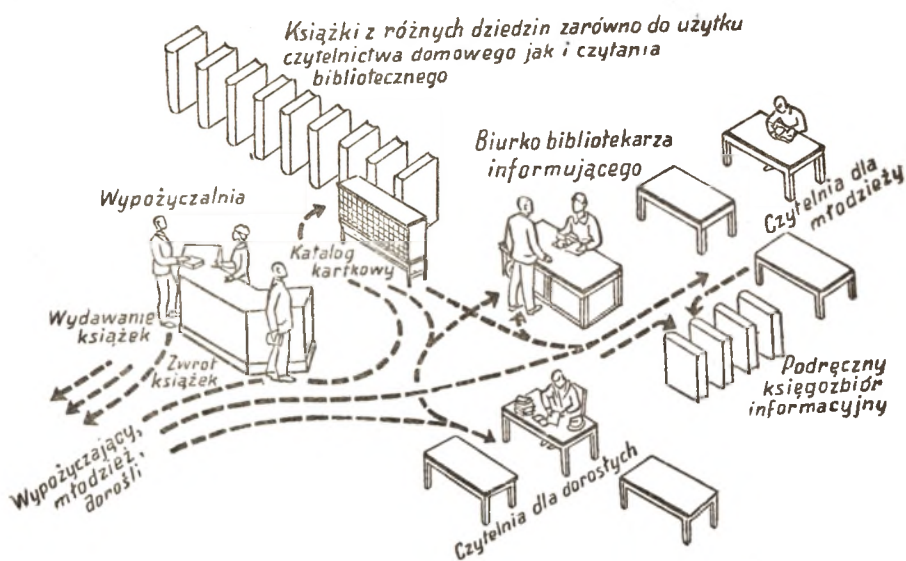
2. Przebieg czynności i przepływ materiałów w Oddziale Wyboru, Zakupu i Zamawiania Zbiorów Biblioteki Lekarskiej Fundacji Mayo (według założeń projektowych budynku). 1) winda; 2) załatwianie indywidualnych zamówień na książki i oprawę; 3) przyjmowanie przesyłek. 4) pakowanie i rozpakowywanie; 5) dary i wymiana; 6) przepływ książek i 7) czasopism oprawnych, oraz 8) nieoprawnych do introligatora, poczem 9) do Oddziału Opracowania Zbiorów



3. Przebieg czynności i przepływ materiałów w Oddziale Opracowania Zbiorów Biblioteki Lekarskiej Fundacji Mayo (według założeń projektowych budynku). 1) książki i czasopisma z oddziałów zamawiania czasopism i oprawy; 2) akcesjonowanie; 3) zaopatrywanie w drukowane karty katalogowe Biblioteki Kongresu; 4) katalogowanie; 5) pisanie kart katalogowych na maszynie i powielanie. 6) klasyfikacja; 7) szeregowanie; 8) oporządzenie czyli przysposobienie biblioteczne książki (naklejki, pieczęcie itp.); 9) do czytelników i magazynów; 10) katalog publiczny



4. Przebieg czynności i przepływ materiałów w Oddziale Wypożyczalni, Czytelni i Magazynów Biblioteki Lekarskiej Fundacji Mayo (według założeń projektowych budynku). 1) do magazynów czasopism; 2) katalog publiczny; 3) lada wypożyczalni; 4) miejsce magazynierów; 5) do czytelników; 6) Oddział Bibliograficzno-Informacyjny; 7) bibliografie zawartości czasopism; 8) do magazynów książek

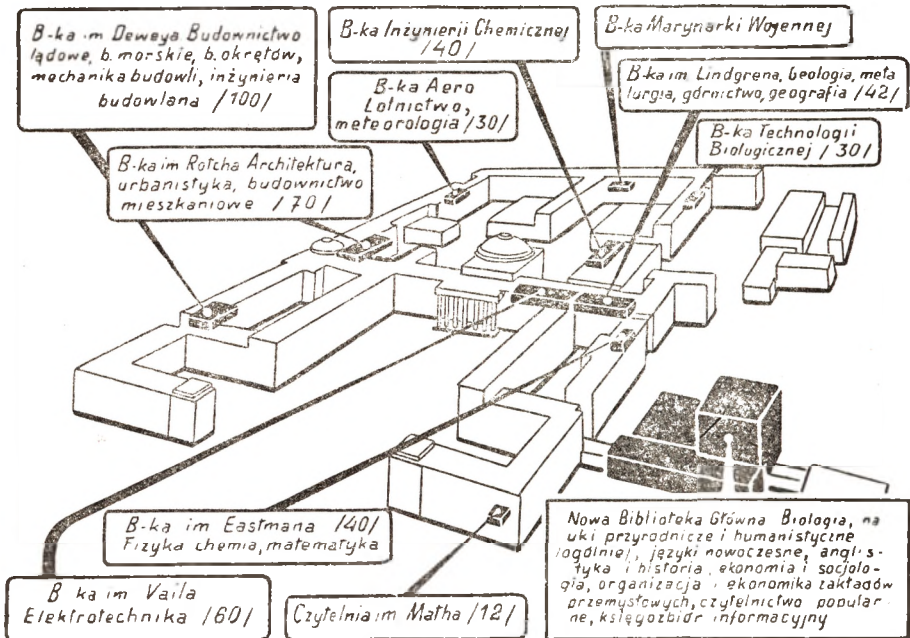


5. Schematyczny widok działu centralnego w organizacji każdej biblioteki powszechnej według Wheelera i Githensa: „W organizacji każdej Biblioteki jest grupa pięciu głównych czynników, których rozłączenie grozi stałą niewygodą większości czytelników. Powinny się one znajdować wszystkie razem na głównej kondygnacji. 1 a) księgozbiór z wolnym dostępem do regałów przeznaczony głównie na wypożyczanie i znajdujący się w rejonie wypożyczalni lub w czytelni z wolnym dostępem do regałów; 1 b) księgozbiór rzadziej używany, służący głównie celom informacyjnym, rzadko wypożyczany i zmagazynowany w rejonie informatorium; 2) wypożyczalnia z ladą stanowiąca część czytelni z wolnym dostępem do regałów, lub oddzielona, ale zaopatrzona w książki przeznaczone do wypożyczania oraz często także informatoria; 3) katalog publiczny, wykazujący zbiory przeznaczone do wypożyczania lub czytania na miejscu, z którego korzystają zarówno czytelnicy jak personel biblioteczny; 4) informatorium przeznaczone do studiowania i poszukiwania odpowiedzi na różne zagadnienia; 5) przestrzeń przeznaczona dla młodzieży w wieku od 15 do 20 lat. Potrzeba takiego miejsca dla czytelników tej kategorii jest coraz większa. Miejsce to powinno się znajdować w pobliżu księgozbioru informacyjnego, informatorium, wypożyczalni, księgozbioru z różnych dziedzin zmagazynowanego z wolnym dostępem do półek, czytelni, wreszcie katalogu kartkowego, który zwykle jest najbardziej używany przez personel i czytelników. Księgozbiór jest wspólnym elementem, który łączy te wszystkie agendy. W przeciwnym wypadku odbije się to ujemnie na pracach szkolnych młodocianych czytelników”

co wynika z odpowiedniego rozmieszczenia i wzajemnego powiązania pomieszczeń<sup>43</sup>.

<sup>43</sup> Por. np. wypowiedzi bibliotekarza, R. Przelaskowskiego (*Bibliotekarstwo naukowe*. Warszawa 1956, s. 447 oraz *Bibliotekarstwo powszechne*, [t. 1], Warszawa 1957, s. 26—27). Por. też głos architekta: W. Rzepki. („Bibliotekarz” R. 28 : 1961,

W programie funkcjonalnym biblioteki należy umieścić wszystkie czynności, jakie potrafimy racjonalnie uzasadnić. Najczęściej jednak bibliotekarz uważa funkcje biblioteki za uzasadniające się „same przez się” i brak mu argumentów, które by trafiły do zatwardziałych umysłów, traktujących wszystko z punktu widzenia ekonomicznej opłacalności. Bardzo pocieszającym wśród bibliotekarzy wyjątkiem jest Makary Sieradzki. Uzasadnia on w następujący sposób opłacalność funkcji Pedagogicznej Biblioteki Dzielnicowej, dokształcającej nauczycieli szkół podstawowych: „blisko 2000 uczniów szkół pod-



6. Diagram ilustrujący rozmieszczenie bibliotek filialnych w sieci Politechniki Massachusettskiej. Propozycja nowego układu z założeń projektowych przyszłego gmachu Biblioteki Głównej. W nawiasach podano cyfry miejsc siedzących dla czytelników w bibliotekach filialnych

stawowych naszej dzielnicy powtarza klasę. Zajmują oni 50 izb lekcyjnych, to jest 3 gmachy szkolne. Wydatki z tym związane — niezależnie od kosztów budowy tych gmachów (około 20 milionów

s. 238) „budynki modularne w wyniku analiz amerykańskich i niemieckich okazały się bardzo ekonomiczne. Zwartość budynku modularnego umożliwia, między innymi zmniejszenie liczby personelu bibliotecznego”. Nie są to rzeczy nowe: już C. S. Soule w pracy *Points of agreement among librarians as to library architecture*, Boston 1897 pisał, że plan powinien zapewniać oszczędne zarządzanie małym personelem.

złoty), które powinny służyć młodzieży normalnie przechodzącej z klasy do klasy — wynoszą około 1 500 000 zł rocznie. Gdyby działalność Pedagogicznej Biblioteki Dzielnicowej przyczyniła się do obniżenia drugoroczności tylko o 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub> (a ma ona większe ambicje w tym zakresie), to jej praca byłaby już przez to samo opłacalna i ekonomicznie uzasadniona"<sup>44</sup>. Sieradzki opisuje dalej stan niedokształcenia nauczycieli wywołujący w konsekwencji tę kosztowną drugoroczność uczniów. Argument taki wydaje się nam bardzo instryktywny dla bibliotekarzy domagających się właściwego lokalu; trzeba by go naśladować z dostosowaniem do funkcji naszej biblioteki w założeniach uzasadniających potrzebę wystawienia nowego budynku.

Ale mimo jak najlepszych uzasadnień trzeba się liczyć z koniecznością redukcji naszych zamierzeń, co się wyrazi w zestawieniu priorytetów, czyli hierarchii ważności poszczególnych funkcji. Istnieją bowiem oczywiście funkcje, bez których biblioteka w ogóle nie może istnieć, potem takie, których brak obniża jej wartość, a wreszcie — funkcje bardzo pożyteczne, ale stojące na dalszym planie. Ustalenie takiego porządku pierwszeństwa czy kolejności znaczenia poszczególnych funkcji, potrzebne jest zwłaszcza w bibliotekach o dużym programie użytkowym, gdzie sama ilość agend domaga się pewnego uszeregowania według ważności. Jako przykład wymienimy tu tabelę pierwszeństwa wyjętą z założeń budowy biblioteki największej politechniki amerykańskiej, Massachusetts Institute of Technology, gdzie dyrektor Burchard tak objaśniał znaczenie tego wykazu:

„Zdajemy sobie sprawę, że w naszych założeniach stawiamy architektowi skomplikowane zadanie do rozwiązania. Wymagania tam zawarte mogą przerastać możliwość zaspokojenia ich przez właściwe rozmieszczenie wszystkich elementów w granicach przeznaczonej na budowę przestrzeni i w ramach przyznanych funduszy. Dlatego podajemy tu orientacyjną tabelę pierwszeństwa, wykazującą kolejność ważności agend.

„Ogólne znaczenie tej tabeli polega na respektowaniu czynności według kolejności uszeregowania, tak aby nie poświęcać agend wyższej użyteczności dla zaspokojenia wymagań innych agend, umieszczonych w dalszej kolejności. Spodziewamy się jednak, że architekt dołoży najpierw starań dla całkowitego spełnienia wymagań programowych, a pierwszeństwo zastosuje tylko w zakresie lokowania agend według stopnia dogodności miejsca w budynku. Dopiero

---

<sup>44</sup> M. Sieradzki: *Pedagogiczna Biblioteka Dzielnicowa w dzielnicy Warszawa—Praga-Południe i jej rola*. „Bibliotekarz” R. 28 : 1961, s. 212.



kiedy takie rozwiązanie okaże się nierealne ze względu na fundusze, dopuszcza się możliwość pominięcia lub zmniejszenia pozycji o niższym stopniu ważności.

„Różnica pomiędzy agendami pierwszej i drugiej ważności jest stosunkowo niewielka; obie kategorie są właściwie niezbędne, a ich rozróżnienie polega raczej na podkreśleniu potrzeby mniej lub bardziej odpowiedniego umieszczenia ich w budynku niż na istotnej dyskryminacji. Spośród składników trzeciej kategorii galeria wystawowa jest prawdopodobnie najważniejsza i mogłaby być równie dobrze pomieszczona w drugiej kategorii ważności.

„Mamy oczywiście nadzieję, że architekt zdoła ulokować wszystkie agendy; jest rzeczą konieczną wcielić do budynku pozycje pierwszej i drugiej ważności, a uważamy za słuszny pogląd, że architekt potrafi znaleźć takie rozwiązanie, które obejmie wszystkie pozycje bez względu na ich ważność”<sup>45</sup>.

Chcąc dopomóc architektowi w ogarnięciu wszystkich funkcji, bez konieczności powiększania rozmiarów budynku, można mu podsunąć szczególny pomysł oszczędnościowy, znajdujący coraz większe zastosowanie w budownictwie bibliotecznym. Są to tak zwane przestrzenie wieloużytkowe albo agendy spełniające podwójną funkcję. Ulveling, dyrektor Miejskiej Biblioteki w Detroit, podaje szereg przykładów takich rozwiązań. Jeden z tych przykładów widziałem kilkakrotnie w filialnych bibliotekach dzielnicowych w sieci miejskiej Detroit. „Sale głośnego czytania dla dzieci z bezpośrednim dostępem z oddziału dziecięcego, są koniecznością we wszystkich bibliotekach powszechnych. Względy oszczędności nie usprawiedliwiają jednakże takiego pomieszczenia obliczonego na 75 do 150 dzieci, skoro będzie ono używane tylko przez jedną godzinę w tygodniu. Potrudziwszy się nieco można tak umieścić tę salę, aby mogła służyć na zebrania zarówno dzieci jak i dorosłych, bez niewygodny jednych i drugich. Zaoszczędzi się w ten sposób tysiące dolarów”<sup>46</sup>.

Niewiele chyba istnieje bibliotek, o których z ręką na sercu można powiedzieć, że nie przewiduje się w nich zmian funkcjonalnych w ciągu użytkowania przez nie projektowanego budynku. „Zasadniczej zmianie ulega biblioteka. Dla innych wymogów życia, innego tempa pracy, innych zadań, potrzeba też innej biblioteki; rzeczywiście też współczesna biblioteka, ruchliwa, żywa, racjonalnie zorga-

---

<sup>45</sup> J. E. Burchard. *Program for a new library building at the Massachusetts Institute of Technology*. Cambridge, Mass. 1945 s. 47.

<sup>46</sup> R. A. Ulveling: *Getting the most for your money from the point of view of the librarian*. — W.: *Guidelines for library planners*. Chicago 1960 s. 33.

nizowana, niczym nie przypomina dawnego księgozbioru, niedostępnego a nieruchomego" <sup>47</sup>. Cytat ten brzmi bardzo nowocześnie, bardzo aktualnie; a jednak nie jest on tak świeżej daty. Prof. Bystron wypowiedział się tak w dwóch kolejnych wydaniach swej książeczki, z których pierwsze ukazało się w r. 1916, a drugie w r. 1935. W przedmowie do drugiego wydania autor napisał wprawdzie, że „przez tych lat dwadzieścia tyle się zmieniło w zakresie książkowym i zwłaszcza bibliotekarskim, że nie można było pozostawić w tekście dawnych przedwojennych informacji" <sup>48</sup>, ale wyżej cytowane zdanie o zmianach pozostało bez zmian, zaś dzisiaj, po 25 dalszych latach, brzmi równie świeżo jak prawie pół wieku temu.

Zmiany... Zmienność okazuje się trwała. Ten paradoks, czy ka-lambur, ma niemałe znaczenie dla autorów założeń budowy naszych bibliotek. Znana to była rzecz i powtarzana, ale nie wyciągnięto z niej właściwych wniosków funkcjonalnych. Tymczasem tempo rozwoju się zwiększa, przyszłość zapowiada się ogromnie interesująco pod względem zwiększenia materiałów słuchowo-wizualnych, mikroredukcji tekstów, maszyn elektronicznych do przechowywania, wyszukiwania i produkowania zestawień bibliograficznych i informacji, usprawnienia dydaktyki w kierunku zwiększenia w niej roli bibliotek. Dla bibliotekarza z wyobraźnią jest rzeczą niewątpliwą konieczność przewidzenia nowych funkcji i przemian w proporcjach dotychczasowych funkcji bibliotecznych. Stopnia i dokładnych terminów tych zmian nie da się ściśle określić. Wystarczy jednakże zajrzeć do sprawozdania z działalności Rady Pomocy Bibliotekom <sup>49</sup>, aby się przekonać, że wprawdzie na badania nowych narzędzi i materiałów bibliotecznych nie szafuje się funduszami tak obficie, jak na sputniki i energię atomową, ale sięgają one kilkunastu milionów dolarów i dają wyniki, które wpłyną na daleko idące zmiany w bibliotekarstwie. Polskiemu czytelnikowi znany jest zapewne referat Sawonia <sup>50</sup> ogłoszony przed kilku laty, a także świetna praca Wyczańskiego <sup>51</sup>. Odślaniają one nowe horyzonty w bibliotekarstwie.

<sup>47</sup> J. S. Bystron. *Człowiek i książka*. Warszawa 1935 „Rój” s. 145.

<sup>48</sup> J. S. Bystron. o. c., s. 5.

<sup>49</sup> Fifth Annual Report for the period ending June 30, 1961. Washington, D. C., USA (1961) Council on Library Resources, Inc.

<sup>50</sup> H. Sawonia. *Technika na usługach bibliografii i dokumentacji*. Warszawa 1953. Biblioteka Narodowa (Biuletyn Inst. Bibliograficznego, T. IV. nr 9). Por. też tegoż autora *Mechanizacja pracy w bibliotekach* „Bibliotekarz” R. 25 : 1958 i to samo w „Informatorze Bibliotekarza” R. 4: 1959 s. 162—167.

<sup>51</sup> A. Wyczański. *Mikrofilm, nowa postać książki*. Wrocław 1960 Ossolineum (Książki o książce).

Na te i inne tendencje zmian w działalności bibliotek wskazała wszystkim chyba bibliotekarzom znana praca zbiorowa<sup>52</sup>. Obecnie jesteśmy też świadkami wprowadzania do naszych bibliotek powszechnych wolnego dostępu do półek. Wszystko to skłania nas do umieszczenia w założeniach budowy, której wewnątrz przez kilkadziesiąt i więcej lat ma służyć instytucji bibliotecznej, realnych wskazówek zabezpieczających swobodę rozwoju nowym funkcjom biblioteki.

<sup>52</sup> *Bibliotekarstwo naukowe*, Warszawa 1956, s. 514—519.

## VII. FORMA

Po raz pierwszy w dziejach architektury z pełną świadomością projektujemy dla nie istniejących jeszcze potrzeb, których na podstawie znanych nam przesłanek nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Jakkolwiek „forma jest wynikiem funkcji” od niepamiętnych czasów, stoimy dziś w obliczu przedziwnego zagadnienia: jak stworzyć formę dla nieznannej funkcji.

ROBERT B. O'CONNOR (*Planning a Library Building*. Chicago 1955 ALA, s. 30)

Powyższa wypowiedź wytrawnego architekta budynków bibliotecznych tylko pozornie wygląda na paradoks. Budynek jest bowiem elementem na ogół bardzo trwałym. Niewłaściwie wystawiony, sprawia w czasie długich lat istnienia niezliczone trudności użytkownikom, nieraz całym pokoleniom użytkowników, przez całe stulecia. Ta cecha budynku nakłada na sporządzającego założenia i na projektanta szczególną odpowiedzialność, która w przypadku planowania biblioteki spada głównie na barki bibliotekarza. Architekt wprawdzie jest tym czynnikiem, który z tytułu swego zawodu ma najlepszą orientację w sprawach budowlanych, ale doświadczenia nasze wskazują na znaczne korzyści, o ile bibliotekarz nie traci żadnej okazji, by przybliżyć architektowi problematykę pomieszczeń bibliotecznych, wskazać mu współczesne przykłady dobrych rozwiązań, w szczególności dla tego typu biblioteki, o jaki konkretnie w danym przypadku chodzi. Założenia budowy biblioteki dają jedną z głównych okazji, aby utrwalić i udokumentować sugestie budowlane dla projektanta. Architekci ustosunkowują się rozmaicie do bibliotekarskich uwag budowlanych. Żądają takiej pomocy lub ją aprobują, tolerują, aż wreszcie nawet lekceważą i odmawiają jej wszelkiej wartości. Jakkolwiek jest reakcja architekta, należy cierpliwie, spokojnie, taktownie podawać mu jak najwięcej informacji na temat: co postępowego zrobiono w dziedzinie budowania bibliotek w ostatnich paru dziesiątkach lat, powołując się na budynki już funkcjonujące, na opinie architektów i bibliotekarzy.

Oczywiście, że niewielu chyba jest bibliotekarzy, którzy by potrafili w pełni zaprojektować budynek biblioteczny; natomiast napewno niewielu również jest u nas architektów, którzy mają głęboką

wiedzę i doświadczenie oraz aktualną orientację w sprawach budownictwa bibliotecznego. Szczególnie ta aktualna orientacja, która kilkadziesiąt lat temu z wdzięcznością została przyjęta od bibliotekarza i opublikowana w czasopiśmie zawodowym architektów<sup>53</sup> również i teraz jest im potrzebna. Jest im potrzebna na nowo, ponieważ współczesna sytuacja w budownictwie bibliotecznym bardzo się różni od sytuacji sprzed lat kilkadziesiątu. Taka akcja uświadamiająca może trwać dosyć długo, zanim osiągnie skutek. Znamy przypadek, że kiedy bibliotekarz po raz pierwszy pokazał architektowi opis i plany budynku modularnego, architekt zastrzegł się, że chyba nigdy nie będzie w ten sposób projektował, a po kilku latach opracował projekt modularny i stał się zwolennikiem dalszego rozwoju budownictwa w tym kierunku.

Jeśli mówimy tu o architekcie jako o projektancie budynku, trzeba powtórzyć, że jest on w istocie głównym reprezentantem zespołu projektującego. Architekt reprezentuje mianowicie całą „wielobranzową” dziedzinę spraw budowlanych, łącznie ze sprawami terenu budowy, konstrukcji, zaopatrzenia w energię, oświetlenie, wodę, kanalizację, ogrzewanie, wentylację itp. Autor założeń nie może i nie powinien pozostawiać tych rzeczy całkowicie trosce zespołu inżynierów-projektantów. Jasno i zrozumiale dla zespołu projektującego musi sformułować swoje wymagania, musi też umieć ocenić, czy będą one uwzględnione w projekcie. Najlepiej skonstruowany i architektonicznie wyposażony budynek może się okazać zły bez zabezpieczenia należytej ciepłoty, odpowiedniego wietrzenia, oświetlenia, właściwych warunków akustycznych. Są to zaś elementy konieczne dla dobrego samopoczucia użytkowników budynku i wydajności ich pracy.

Teren budowy musi być rozpatrywany nie tylko pod względem dogodnego położenia dla czytelników, ale także z punktu widzenia czysto budowlanego: czy nadaje się do fundamentowania takiego budynku, jaki ma się tu zaprojektować, czy nie przedstawia niebezpieczeństwa ze względu na wodę zaskórną, podziemne roboty górnicze itp.; czy teren jest „uzbrojony”, to znaczy czy kanalizacja, wodociąg, gaz, elektryczność, ogrzewanie zdala czynne itp. są doprowadzone i nadają się do podłączenia. Wszystko to ma zasadnicze znaczenie i powinno być stwierdzone możliwie już w założeniach, aby potem nie było niespodzianek, nieraz bardzo przykrych. Jeśli

<sup>53</sup> Słowa redakcji czasopisma „Architekt” o artykule Al. Birkenmajera pt. *Nowoczesne budownictwo biblioteczne*: „Szkoda doprawdy, że ten artykuł nie został napisany wcześniej i dołączony do programu konkursowego (na gmach Biblioteki Jagiellońskiej)”. — „Architekt” R. 22: 1929 z. 2/3, s. 8.

w okresie sporządzania założeń lokalizacja szczegółowa nie jest jeszcze zatwierdzona, założenia powinny zawierać co najmniej najważniejsze zastrzeżenia w tej mierze. Wysuwa się bowiem złożenie zatwierdzonych założeń inwestycji jako warunek starań o lokalizację szczegółową; jest to przysłowiowe zagadnienie jajka i kury; co w pierw? Przygotowanie kompletnych założeń dla nieokreślonej lokalizacji jest co najmniej ryzykowne. Pewne właściwości lokalizacji mogą poważnie wpływać na założenia i dlatego zdarza się, że założenia zawierają projekt koncepcyjny budynku (jak np. założenia Biblioteki Głównego Instytutu Górnictwa w Katowicach).

Badania geologiczno-gruntoznawcze (za pomocą wierceń) i ich ocena fachowa, zaświadczenia odpowiednich czynników o możliwościach podłączeń do sieci elektrycznej, kanalizacyjnej, gazowej, wodociągowej itp., orientacyjna powierzchnia terenu budowy, warunki sąsiedztwa, dostępu, stosunków prawnych, są to rzeczy, które należą do lokalizacji. Im dokładniej zostaną opisane i udokumentowane w założeniach, tym większą zyskujemy gwarancję właściwego rozwiązania. Tak jak w różnych innych sprawach, dotyczących budowy, lepiej i w tym wypadku nie zadowalać się gołosłownymi zapewnieniami, że na te rzeczy jest czas, że możemy je zostawić na potem, że nie trzeba ich umieszczać w założeniach. Nawet gdyby miały być one rozstrzygane później, to umieszczenie w pisemnych założeniach postulatów w zakresie lokalizacji pozwoli nam powołać się na nie, gdy przyjdzie pora.

Lokalizacja budynku biblioteki zależy również od planowania sieci bibliotek. Szereg prac na ten temat opublikował inż. arch. Janusz Kowalski, wywołując nawet wymianę zdań. Podsumowaniem, zawierającym bibliografię poprzednich pozycji z tego zakresu, jest jego artykuł w „Bibliotekarzu”<sup>54</sup>, gdzie przypomina swój postulat dotyczący wydania osobnej książki o planowaniu sieci bibliotecznych.

Zalecenia różnych autorów co do właściwej lokalizacji budynku bibliotecznego bywają sprzeczne. Jako przykład można wymienić polemiczną opinię znawcy, którego podręcznik jest stale wymieniany wśród lektury zalecanej dla planujących biblioteki publiczne<sup>55</sup>.

„Oto są pozornie słuszne argumenty, z którymi się często spotykają wybierający lokalizację:

1. Pojęcie biblioteki kojarzy się ściśle z pięknem i kulturalną stroną życia, a więc powinno się ją lokować w parku publicznym,

<sup>54</sup> J. Kowalski: *Nareszcie dyskusja o planowaniu sieci bibliotek*. „Bibliotekarz” R. 26: 1959, s. 329—335.

<sup>55</sup> R. J. Schunk: *Pointers for Public Library Planners*. Chicago 1945 ALA, s. 7—8

którego spokojne i ciche otoczenie udzieli się atmosferze samego budynku. Powierzchnownie biorąc wygląda to ładnie. Jednakże po głębszym namyśle nasuwa się takie pytanie: Co mają wspólnego biblioteka i park publiczny? Park jest doskonałym miejscem obcowania z przyrodą, gry w piłkę, zjadania sznyci na zimno lub wysypiania się w słońcu; biblioteka jest ośrodkiem działalności polegającej na poszukiwaniu wiedzy od rana do nocy.

W znanej powszechnie sieci bibliotecznej jedną z filii dzielnicowych umieszczono w sąsiedztwie parku. Estetyka nie pozostawiała nic do życzenia, ale właśnie ten budynek miał więcej szyb w oknach powybijanych przez graczy w palanta, więcej przeżywał awantur, więcej złodziejstw i złośliwych szkód, niż wszystkie inne filie razem wzięte.

2. Biblioteka powinna być umieszczona zdala od hałasów. To się łączy ściśle z pierwszym punktem, z tym mianowicie, że cisza i spokój powinny być za wszelką cenę zapewnione. Jest to słuszne w tym sensie, że żaden budynek biblioteczny nie powinien być umieszczony naprzeciw stacji kolejowej czy warsztatu kotlarza. Przy zastosowaniu dostępnych obecnie i niedrogich materiałów tłumiących dźwięki, zgiełk ruchliwego centrum handlowego w mieście można skutecznie zneutralizować. Lokalizacja odległa od gwaru i ruchu, oznacza umieszczenie budynku zdala od większości ludzi.

3. Biblioteka powinna się mieścić tam, gdzie jest wystarczająca przestrzeń na postój samochodów. Ten często napotykaną argument po krytycznej analizie upada pod własnym ciężarem. Wyobraźmy sobie na chwilę, że wybrano lokalizację mniej dostępną dla pieszych, natomiast z obszernym miejscem na postój samochodów. W jaki sposób możemy zapewnić wyłączność tego postoju dla użytkowników biblioteki? Jeden czy kilku dozorców? Pominąwszy trudności, jakie dozorczy będą mieli w powstrzymywaniu „obywateli” od parkowania na tym miejscu, czyż budżet biblioteki będzie miał dość funduszy, aby im płacić pobory? Zwykle nie wystarcza pieniędzy na pensje, które już płacić należy. Jeśli budżet na to nie wystarczy, trzeba będzie obciążyć czytelników, aby podjąć wydatkom. Wówczas biblioteka stanie się przedsiębiorstwem prowadzącym płatny postój samochodowy, ze wszystkimi konsekwencjami kłopotów prawnych. Doświadczenie zaś uczy, że skoro postój nie będzie zastrzeżony dla czytelników, to zostanie okupowany przez pracowników pobliskich przedsiębiorstw, którzy przybywają do śródmieścia wcześniej aniżeli użytkownicy biblioteki, pozostają tam cały dzień i rzadko kiedy korzystają z biblioteki. Nikt nie potrafi udowodnić, że brak postoju samochodowego spowoduje w jakikolwiek sposób straty dla działalności bibliotecznej,

a zatem planujący budynek nie powinni się dać uwieść »syrenim pieniom« na temat: prosimy o obfitość miejsca na postój samochodowy.

W rzeczywistości zespół planujący musi pozostać głuchy na te wszystkie i wiele innych niesłusznych żądań i wybrać lokalizację posiadającą tyle prawdziwych zalet dla prowadzenia dobrej działalności bibliotecznej, ile się tylko da osiągnąć".

A oto opinia architekta z punktu widzenia oszczędności:

„W wyborze lokalizacji powinno się zasięgnąć rady architekta. Wybierając nieodpowiednią lokalizację można ponieść straty finansowe przed rozpoczęciem budowy. W parceli budowlanej może być wiele ukrytych wydatków. Jest rzeczą zaskakującą, jak często komisja wyboru lokalizacji nabywa grunt wyłącznie na podstawie tego, że jest on najtańszy spośród rozpatrywanych. Taka lokalizacja może się rozpościerać nad zasypanymi dołami lub na dawnym bagnisku, co wymaga kosztownego fundamentu na palach. Może tam być także podłoże skalne, wymagające kosztownego drążenia. Bywa, że kanalizacja, wodociągi, gazociągi, przewody elektryczne oddalone są o setki metrów od naszej lokalizacji, co wymaga nadmiernych wydatków na doprowadzenie połączeń. Również pewne zastrzeżenia co do swobody zabudowania mogą być źródłem trudności i niepotrzebnego dla nas planowania, a to spowoduje dodatkowe wydatki. Wiemy też wszyscy, że nierówna powierzchnia lub bardzo nieregularny kształt parceli może wpłynąć na ostateczny koszt budowy, zmuszając architekta do skomplikowanego projektowania. A zatem strzeżcie się tanich i niekosztownych parcel — to was może kosztować znacznie więcej dolarów w czasie budowy" <sup>56</sup>.

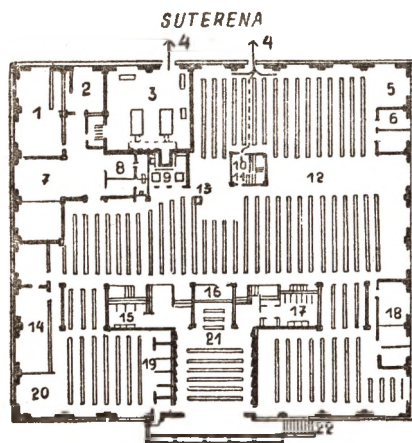
Lokalizacja może nas ograniczyć w swobodzie projektowania przez niekorzystną interpretację prawa budowlanego. W ustawie z r. 1961 czytamy w artykule 2 pkt. 2: „Forma architektoniczna obiektów budowlanych powinna być zharmonizowana z otoczeniem i w miarę możliwości powinna wpływać na podniesienie walorów estetycznych otoczenia". To „zharmonizowanie" i te „walory estetyczne" są niewymierne i mogą być interpretowane na szkodę walorów funkcjonalnych biblioteki. Tak stało się z Biblioteką Jagiellońską; jej otoczenie urbanistyczne uznali za sprzeczne z pierwotnym planem rozbudowy, który był zgodny z funkcjami. Wybierając lokalizację trzeba zatem upewnić się co do tych estetyczno-urbanistycznych imponderabiliów, a potem usiłować je tak zaspokoić (skoro nieuniknione), aby nie szkodziły na-

---

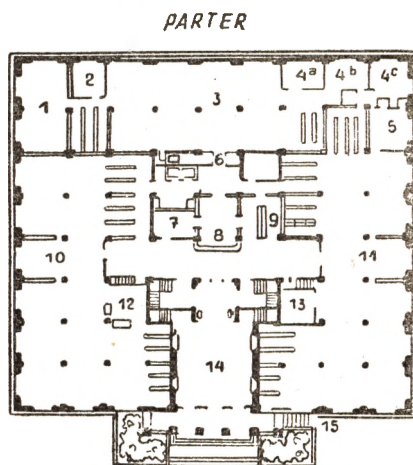
<sup>56</sup> Leon Chatelain: *Getting the most for your money from the point of view of the architect*. — W: *Guidelines for library planners*. Chicago 1960 ALA, s. 35—36.



szej bibliotece. W Stanach Zjednoczonych prywatni fundatorzy budynków bibliotecznych wyrażają czasem w aktach fundacyjnych swoją wolę co do ich wyglądu. Przykładem takiego budynku jest Little Memorial Library, biblioteka uniwersytecka w miejscowości Athens w stanie Georgia. A. M. Githens, jeden z czołowych projektantów bibliotek tak opowiada o wybrnięciu z tego kłopotu:



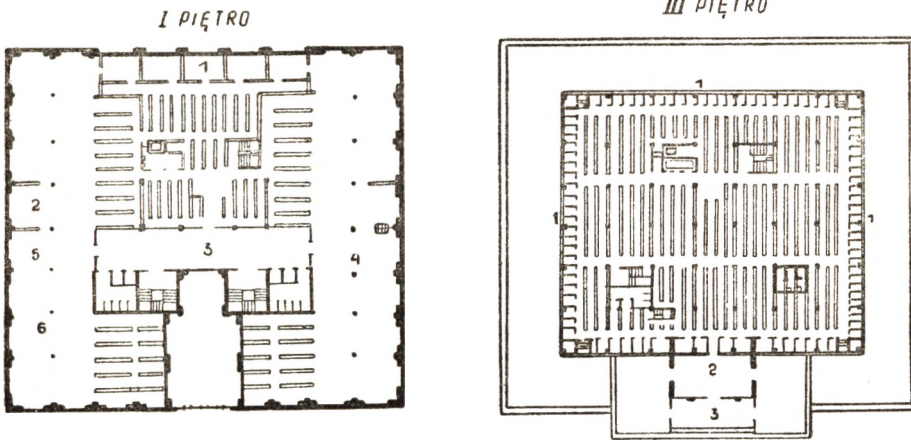
7. Biblioteka Uniwersytecka w Athens. Rzut poziomy sutereny: 1) konserwacja i naprawa książek; 2) ekspedycja; 3) kotłownia zagłębiona w niższy poziom; 4) wyjścia na wypadek pożaru; 5) pracownia naukowa; 6) magazyn przeźroczny; 7) wysyłka i przyjęcie paczek; 8) operatornia energetyczna; 9—11) Klatka schodowa i windy; 12) przestrzeń czytelniana; 13) winda na książki; 14) przestrzeń na pracownie naukowe; 15) dla mężczyzn; 16) skład papieru; 17) dla kobiet; 18) magazyn mikrofilmów; 19) celki słuchowiskowe; 20) salka słuchowiskowa; 21) sala widowiskowo-odczytowa; 22) wyjście na wypadek niebezpieczeństwa



8. Biblioteka Uniwersytecka w Athens. Rzut poziomy parteru: 1) hala maszyn do pisania; 2) kierownik oddziału katalogowania; 3) oddział nabytków i katalogowania; 4a) wicedyrektor. 4b) wicedyrektor 4c) dyrektor; 5) sekretariat; 6) schowek; 7) pracownia wewnętrzna wypożyczalni; 8) wypożyczalnia; 9) katalog publiczny; 10) religioznawstwo, filozofia, sztuka, muzykologia; 11) dziennikarstwo, języki, literatura; 12) przestrzeń pracowniana; 13) pracownia bibliotekarza; 14) sala ku uczczeniu fundatorki; 15) wyjście bezpieczeństwa z sali widowiskowo-odczytowej w suterenie

„Na samym początku architektura budynku została określona przez panią Little w testamencie, zapisującym znaczną część jej majątku na budowę biblioteki dla uczczenia pamięci rodziny Little. Testatorka ustaliła lokalizację niewątpliwie według wskazówek p. Mariona Smitha, a jest to wybór znakomity. Postanowiła, że architektura ma być kolonialna z kolumnami ze wszystkich czterech stron budynku, bia-

łymi kolumnami na tle ceglanych ścian (...). Taka była ostatnia wola fundatorki i jej postanowienia trzeba było wykonać. Jednakże architekci znają dwa typy kolumn: wolno stojące i pilastry wpuszczone częściowo w ściany. To mi się wydawało rozwiązaniem: płaskie, o prostokątnym przekroju kolumny z białego wapienia, głęboko zatopione w ściany z jasnych, ręcznie wykonanych cegieł (...)"<sup>57</sup>. W ten sposób



9. Biblioteka Uniwersytecka w Athens. Rzut poziomy pierwszego piętra: 1) pokoje do pracy grupowej („seminaria”); 2) etnografia; 3) wystawa; 4) ekonomika, ekonomia polityczna, historia; 5) pedagogia, socjologia, geografia; 6) sporty

10. Biblioteka Uniwersytecka w Athens. Rzut poziomy trzeciego piętra: 1) indywidualne stoliki dla czytelników; 2) pisanie na maszynach; 3) skład gospodarczy

Charakterystyczne długie, wąskie prostokąty — to szeregi regałów na książki, a w salach słuchowiskowo-widowiskowych — szeregi ławek i foteli. (Zobacz też ilustracje tej samej Biblioteki w „Dodatku ilustracyjnym” od I do V)

architekt zadowolili żądanie fundatora, a równocześnie w tej doskonałej lokalizacji mógł wystawić całkiem nowoczesny budynek, mający tylko zewnętrzną powłokę dostosowaną do innych budynków uniwersyteckich.

Włączając do założeń rozważania budowlane, trzeba się liczyć z drażliwością projektantów, którzy zastrzegają się czasem, żeby im przedłożyć problemy, ale nie dawać rozwiązań. Dlatego też przystępując do tej części założeń jest rzeczą właściwą umieścić na wstępie odpowiednie zastrzeżenia. Dobrym przykładem takiego wstępu będzie

<sup>57</sup> „Library Journal” Vol. 78: 1953, s. 2131—2132.

poniższe zdanie wyjęte z założeń stawianych często na wzór, gdzie pod nagłówkiem „Rozważania architektoniczne i inżynierskie” czytamy:

„W żadnym sensie nie próbujemy tu narzucać stylu architektonicznego w zamierzonym projekcie ani ograniczać wkładu osobistego architekta w większym stopniu niż to konieczne dla uniknięcia niedopuszczalnych usterek w budynku”<sup>58</sup>.

Po tej wypowiedzi dyrektor Biblioteki wyłuszcza już bez ogródek, jakie ma życzenia w zakresie budowlanym, w szerokim znaczeniu tego słowa: co do lokalizacji, klimatyzacji, akustyki, oświetlenia itp. Wydawałoby się czasem, że te rzeczy należy pozostawić inżynierom i nie troszczyć się o nie. Ale mamy dużo przykładów, że to nie wystarcza. Ostatnio, w jednej ze świeżo wystawionych bibliotek słyszałem w całym budynku przerażające wycie urządzeń wentylacyjnych, których odpowiednie wyciszenie i słumienie nie zostało w założeniach dość kategorycznie zastrzeżone. W tejże bibliotece występuje wiele innych błędów budowlanych, jak zła wentylacja magazynów podziemnych, brzęczenie świetlówek, zły gatunek betonu w podłogach. Wyraźne zastrzeżenie w założeniach przeciwko takim rzeczom mogłoby ułatwić skuteczne upominanie się o ich usunięcie albo nawet zapobiec ich powstaniu. Trzeba pamiętać, że wystawienie budynku jest dziełem współpracy wielu ludzi i instytucji, więc odpowiedzialność za całość bywa tak rozdzielona, iż trudno nieraz znaleźć tych, do których należy usunięcie usterek. Jeśli do tego dojdzie brak wyraźnych zastrzeżeń w założeniach — nie mamy możliwości upominania się o uwzględnienie naszych słusznych wymagań.

I oto tutaj dotarliśmy do sedna sprawy: jakie są granice słuszności wymagań bibliotekarza w dziedzinie budowlanej, jeśli te wymagania mają być wykonalne. Nasi architekci stale powołują się na wykonawstwo i możliwości materiałowe. Z drugiej strony jednak stale się mówi i pisze o postępie technicznym i ciągle oczekujemy realizacji tych zapowiedzi także w budownictwie bibliotecznym. Myślę, że my, jako bibliotekarze, musimy proponować wszystkie najlepsze rozwiązania, o jakich tylko wiemy. Od projektantów domagajmy się kontrproponycji i ich możliwie najdokładniejszego uzasadnienia. Obowiązkiem naszym będzie je sprawdzić. Takie postępowanie winno trwać w całym toku przygotowywania założeń i projektowania budowy, a w jego wyniku powinno powstać pomieszczenie, które zadowoli potrzeby naszej biblioteki na długie lata.

---

<sup>58</sup> J. E. Burchard. *Program for a new library building at the Massachusetts Institute of Technology*. Cambridge, Mass. 1945 MIT s. 41.

Perspektywy użytkowania budynku biblioteki przez długie lata nie powinny wpłynąć ujemnie na użyteczność budynku w chwili rozpoczęcia w nim pracy, ale nie mogą też być potraktowane beztrąsko. Kilka lat temu jeden z holenderskich znawców przedmiotu, M. Elsen, dyrektor Biblioteki Publicznej w Enschede, powiedział dowcip na ten temat, chcąc obniżyć znaczenie współczesnych sposobów zabezpieczenia użyteczności budynku na dłużej niż lat dwadzieścia.

„Nie chcemy wreszcie przyszłych architektów pozbawiać chleba a naszym następcom-kolegom odbierać uciechę zaplanowania sobie choć raz budynku bibliotecznego”<sup>59</sup>.

Dobry żart — tynfa wart, ale żart ten nie wydaje nam się celny. Wolimy już poważne i gruntowne, aczkolwiek nie przekonujące wywody dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Bonn, który stwierdza, że „aby ten cel (zabezpieczenie długotrwałej użyteczności) osiągnąć, nie musimy się uciekać do giętkości jako nadrzędnej zasady całego pomysłu, wystarczy raczej giętkość częściowa”<sup>60</sup>.

Giętkość czy elastyczność, angielska „flexibility”, niemiecka „Flexibilität”, francuska „flexibilité” — jest to właściwość pozwalająca na możliwie daleko posuniętą, łatwą przystosowalność budynku do zmieniających się potrzeb funkcjonalnych. Od wielu lat jest ona postulatem budownictwa bibliotecznego, wciąż jeszcze wywołującym zacięte dyskusje. Dziś, nikt zaangażowany w planowaniu nowego budynku bibliotecznego czy rozbudowy dawnego, nie może uniknąć ustosunkowania się do tego zagadnienia. Ponieważ temat giętkości (czy jak nazwać tę starzejącą się już nowość) jest otoczony całym lasem nieporozumień, uprzedzeń i plotek, trzeba się tu obszerniej nim zająć.

Kiedy trzydzieści parę lat temu rozstrzygano konkurs na nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej, ostatnim słowem nowoczesności w budownictwie bibliotek był budynek o ustalonych w konstrukcji a nawet w wyglądzie zewnętrznym, podstawowych, głównych funkcjach bibliotecznych. Już wówczas jednakże zaczęły kiełkować pomysły rozluźnienia tego sztywnego schematu, które w późnych latach trzydziestych zrealizowały się w budowie, w tzw. Aneksie, Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie. Aneks, przeznaczony zasadniczo na

---

<sup>59</sup> Marcel Elsen: *Probleme des modernen Bibliotheksbaues*. — „Mitteilungsblatt”, N.F. Jg. 8: 1957, s. 113 (Verband der Bibliotheken des Landes Nordrhein-Westfalen, zusammengestellt in der Universitäts u. Stadtbibliothek Köln 20. Dezember 1957).

<sup>60</sup> Victor Burr: *Der Neubau der Universitätsbibliothek Bonn*. Ein Beitrag zum modernen Bibliotheksgebäude. — „Biblos” Jg. 10: 1961, s. 6. Por. też polską recenzję pracy Burra pióra S. Szeredy w „Przeł. bibl.” R. 29: 1961 s. 202—205, oraz francuską pióra J. Bleton w „Bulletin des Bibliothèques de France” An. 6: 1961, s. 412—414.

magazyn, otrzymał jednakże strukturę nazwaną przemienną (convertible)<sup>61</sup>. W tym samym czasie zaprojektowano i wystawiono w Sheffield (Anglia) budynek dzielnicowej biblioteki w sieci miejskiej, Manor Branch Library, w którym konstrukcja umożliwiała daleko idące zmiany wewnętrzne, zostawiając wnętrze wolne od stałych ścian<sup>62</sup>. Różne losy tych dwóch budynków ilustrują wymownie pewien aspekt historyczny budownictwa bibliotecznego, którego konsekwencje odczuwamy do dzisiaj. Aneks Biblioteki Kongresu wystawiono w ostatnich latach przed II wojną światową i wzbudził on zainteresowanie znawców, jako pożądana próba przewyciężenia trójdzielności funkcjonalnej, utrwalonej w strukturze. Zarówno amerykańskie<sup>63</sup>, jak i europejskie<sup>64</sup> omówienia pojawiały się w druku, budynek został oddany do użytku i był masowo zwiedzany, co pobudziło wyobraźnię bibliotekarzy i architektów. Natomiast budynek Manor Branch Library w chwili wybuchu wojny znajdujący się w stanie surowym, został zajęty na cele wojskowe i dopiero po ukończeniu wojny odzyskał swoje pierwotne przeznaczenie (uroczyste otwarcie w r. 1953). Dopiero też przy tej okazji zaczęto się zapoznawać z jego zaletami<sup>65</sup>.

W różnicy losów obu budynków widzimy jeden z objawów zahamowania w Europie postępu w budownictwie bibliotecznym skutkiem wojny. Za Oceanem, choć z pewnym opóźnieniem, pomysły ulepszeń doczekały się dalszych opracowań, a liczne budynki, w których je zastosowano, użytkowane są nieraz już od kilkunastu lat i przedstawiają niezrównane pole doświadczalne. Doświadczenia amerykańskie przyjmowano jednak w Europie często z nieufnością albo sprzeciwem, co jest wynikiem przerwy w rozwoju spowodowanej katastrofą drugiej wojny światowej. Bo przecież także w Europie kiełkowały już nowe idee, a nawet Polska miała pewne zaczątki osiągnięć bardzo postępowych, zahamowanych przez wojnę; nie powinniśmy ich zaprzepaszczać zupełnie, ale raczej usiłować do nich nawiązać.

<sup>61</sup> Wheeler i Githens, op. cit., s. 419; budynek ten zwiedziłem w marcu 1959 r.

<sup>62</sup> J. P. Lamb: Manor Branch Library, Sheffield. *Library Association Record*. vol. 55: 1953, s. 184—186. Budynek ten zwiedziłem w czerwcu 1959 r.

<sup>63</sup> Wheeler i Githens, o. c.

<sup>64</sup> Wilhelm Munthe (dyr. Biblioteki Uniwersyteckiej w Oslo). *American Librarianship from a European Angle*. Chicago 1939 ALA, s. 177.

<sup>65</sup> Por. Lamb. l. c., oraz *Public Library Buildings. The Way Ahead*. London 1960 Library Association (gdzie piękne ilustracje), tudzież broszura *Sheffield City Libraries. Manor Branch Library Official Openig (...)*. Sheffield 1953. Bibliotekarka duńska, Mine Islev, zwiedzała Manor Branch w r. 1954, a w liście z 5 XII 1961 przyznaje, że te odwiedziny wpłynęły na modularność budynku bibliotecznego w Horsholm.

Za takie osiągnięcie trzeba uznać dzieło Stefana Bryły: konstrukcję magazynu nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej<sup>66</sup>.

Na podstawie opisu Birkenmajera z okazji konkursu na gmach Biblioteki Jagiellońskiej<sup>67</sup>, opisu powtórnego prawie bez zmian po 30 latach<sup>68</sup>, powstało niesłuszne wrażenie, że magazyn w tym budynku został tak właśnie pomyślany, by żelazne słupy przeprowadzone przez pionowy szaf, dźwigały na spólkę z zewnętrznymi murami budynku cały ciężar konstrukcji, oraz aby płyty betonowe, oddzielające jedną kondygnację od drugiej, wspierały się na żelaznym szkielecie regałów dolnej kondygnacji. Otóż w Bibliotece Jagiellońskiej sprawa przedstawia się odmiennie. Konstrukcja jest wprawdzie dostosowana do ustawienia w niej regałów na książki, ale nie stanowi szkieletu regałów. Regały, lekko przymocowane do słupów pionowych i głównych belek stropowych, mogą być stosunkowo łatwo usunięte, pozostawiając obszerne, wolne przestrzenie. Przestrzenie te bowiem nie są zajęte przez elementy konstrukcji budynku; tylko dwa szeregi cienkich słupów rozstawionych co półtora metra ciągną się z jednej i drugiej strony środkowego przejścia o dwumetrowej szerokości, a po obu stronach pomiędzy szeregami słupów a ścianami zewnętrznymi rozpościerają się wolne przestrzenie o szerokości prawie 6.70 m i długości do 75 m. Wysokość sięga 2,24 m, a pod wystającymi belkami stropowymi — 2.02 m. Użycie tych przestrzeni na cele niemagazynowe jest całkowicie do wykonania i właściwie można je uważać za przemienne w równej mierze, jak w Aneksie Biblioteki Kongresu. Magazyn Biblioteki Jagiellońskiej należy więc na równi z Aneksem waszyngtońskim do form przejściowych od magazynu strukturalnego do konstrukcji „modularnej” typu A. S. Macdonalda.

Jeszcze bardziej nowatorski, naprawdę pionierski charakter mają szeregi słupów stalowych spawanych i wewnątrz pustych, dźwigających budynek, a równocześnie przeznaczonych na przewody wentylacyjne. Jest to już zdecydowany krok w kierunku tego, co Macdonald zaproponował dla swojej biblioteki modularnej i wykonał po raz pierwszy w makiecie naturalnej wielkości, wystawionej w r. 1945

---

<sup>66</sup> S. Bryła: *Konstrukcje spawane w zastosowaniu do budynków bibliotecznych*. — „Spawanie i Cięcie Metali” R. 9: 1936, s. 98—101. S. Bryła: *Nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie*. — „Przegląd Techniczny” R. 63: 1932, s. 686—694 oraz: *Polska Akademia Nauk. Monografia działalności naukowej Stefana Bryły*. Warszawa 1959 PWN, s. 20, 51—53, 93, 411.

<sup>67</sup> A. Birkenmajer: *Nowoczesne budownictwo biblioteczne*. — „Architekt” R. 22: 1929, z. 2/3, s. 10—11.

<sup>68</sup> A. Birkenmajer, W. Skoczylas: *Budownictwo i wyposażenie bibliotek*. Wrocław 1958, s. 44—45.

w Orange<sup>69</sup>, a krok polskiego konstruktora wyprzedził chyba o 10 lat realizację amerykańską<sup>70</sup>. Niestety, ta pionierska praca do dziś dnia nie spełnia przeznaczonej sobie roli: wentylacji poprzez słupy w Bibliotece Jagiellońskiej nie wykonano. Aby zobaczyć tak przeprowadzoną wentylację musiałem odbyć podróż za Ocean, do Biblioteki Uniwersytetu Stanowego w Athens, Georgia, U. S. A.

Nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej nie był jeszcze całkowicie wykończony w chwili wybuchu wojny<sup>71</sup>, podobnie jak modularny budynek Manor Branch Library w Sheffield. W tej części świata na długie lata przerwane zostało normalne życie. Bibliotekę Jagiellońską zajęli okupanci niemieccy, Manor Branch zarekwirowały brytyjskie władze wojskowe. Tymczasem w Ameryce, nie będącej bezpośrednim terenem walk, kontynuowano nowe pomysły, mające za cel budynek bardziej przystosowany do wzrastającej dynamiki instytucji bibliotecznej.

Angus Sned Macdonald uzyskał dyplom z architektury na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku i został szefem firmy Sned and Company (założonej przez jego dziadka w roku 1848), nie tyle w celu prowadzenia interesu, ile dla satysfakcji realizowania własnych pomysłów w zakresie urządzania i wystawiania bibliotek, w czym się to przedsiębiorstwo specjalizowało. W r. 1933 Macdonald ogłosił w „Library Journal” fantazję *Biblioteka przyszłości*, gdzie opisuje budynek biblioteki powszechnej całkowicie swoistej konstrukcji, nie wyróżniającej magazynu książek<sup>72</sup>. Na razie jednak, poza pewnym rozgłosem, nie wiele było realizacji w tym rodzaju. Pierwsza próba — to wyżej kilkakrotnie wspomniany Aneks Biblioteki Kongresu, potem Biblioteka Wyższej Szkoły Pedagogicznej Stanu Colorado w Greeley<sup>73</sup>. Wreszcie w 1943 r. R. E. Ellsworth, dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Stanowego w Iowa City, zwrócił się do Macdonalda z apelem, by opracowywał dalej swój pomysł. Na polecenie Macdonalda inż. G. Fish

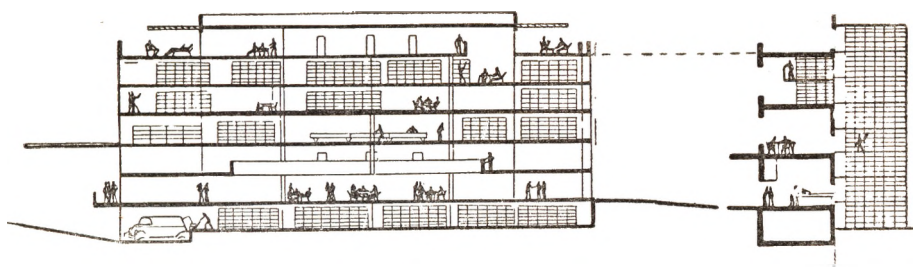
<sup>69</sup> Por. A. M. Githens: *The Evolution of a Library*. — „Library Journal” Vol. 78: 1953, s. 2131—2137, oraz A. S. Macdonald: *New Possibilities in Library Planning*. Proposals for the Library of the Future. Odbitka z „Library Journal” z 15 grudnia 1945 r.

<sup>70</sup> „Rok 1935 przynosi znów niezmiernie ciekawą konstrukcję spawaną Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, również projektu prof. Bryły, gdzie zastosowano po raz pierwszy spawane słupy zamknięte o kształcie prostokąta, niemożliwe do wykonania w nitowaniu” — pisze W. Poniż w „Przeglądzie Technicznym” 1937, s. 454.

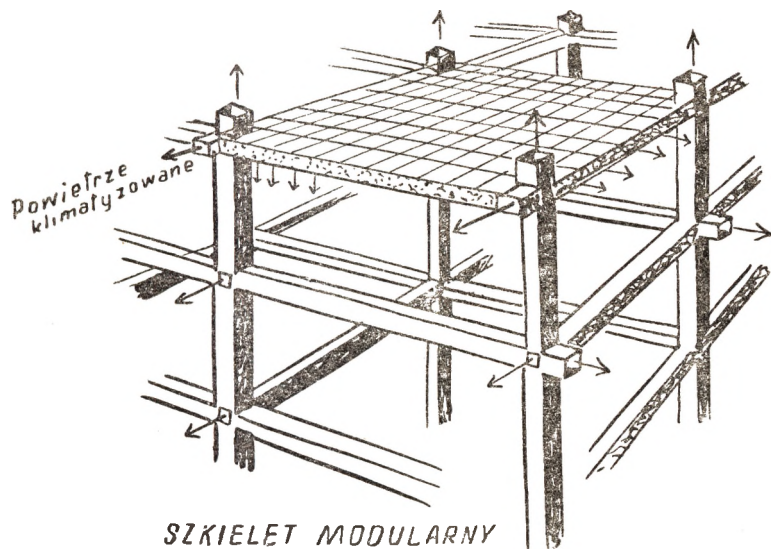
<sup>71</sup> Por. J. Baumgart: *Gmach Biblioteki Jagiellońskiej*. „Biuletyn Miesięczny Bibl. Jagiellońskiej” R. 6: 1954 nr 7/9, s. 7.

<sup>72</sup> A. S. Macdonald, *Library of the Future*. — „Library Journal” Vol. 58: 1933, s. 951—955, 1023—1025.

<sup>73</sup> D. E. Bean i R. E. Ellsworth, *Modularne planowanie bibliotek szkół wyższych*. Kraków 1958 tłumacz W. Piasecki, s. 16.



11. Porównanie budynku modularnego (na lewo) z tradycyjnym (na prawo): przekrój uwidacznia magazyny strukturalny (z prawej strony), gdzie szkielet regałów składa się z elementów magazynu, a każde piętro nie magazynowe odpowiada dwu piętrům magazynu. Przekrój budynku modularnego (z lewej strony) uwidoczni jednolitą wysokość wszystkich kondygnacji z dwiema lukami w stropach: z parteru na pierwsze piętro i z czwartego na piąte. (Według oryginalnego rysunku A. S. Macdonalda w „Library Journal” z 15 grudnia 1945 r.)



12. Schemat szkieletu budynku modularnego: pustym wnętrzem słupów i belek rozprowadzane powietrze poprzez perforowane sufity zasila wnętrza. (Według oryginalnego rysunku A. S. Macdonalda reprodukowanego w „Library Journal” z 15. XII. 1945 r.)

obliczył optymalny z punktu widzenia statycznego, ekonomicznego i funkcjonalnego rozstaw słupów konstrukcyjnych, określając go na dwadzieścia dwie stopy i sześć cali (6,858 m) w kwadrat<sup>74</sup>. Na terenie fabryki Snead and Comp. wystawiono makietę naturalnej wiel-

<sup>74</sup> R. E. Ellsworth. *Planning the College and University Library Building*. Boulder 1960 Pruett Press, s. 85.



kości, w której odbyło się posiedzenie Komitetu Współpracy w Planowaniu Bibliotek w dniach 26—28 października 1945 r.<sup>75</sup>. Od tej pory rozpoczyna się „era modułarna” w budownictwie bibliotecznym.

Oryginalny pomysł A. S. Macdonalda, polegający na przeprowadzaniu przewodów klimatyzacyjnych wewnątrz pustych elementów konstrukcyjnych, nie miał zastosowania w znaczniejszej ilości budynków. Jako pierwsze można wymienić: Hardin-Simmons University Library, Abilene, Texas (1949)<sup>76</sup>, North Dakota Agricultural College, Fargo (1950)<sup>77</sup> Illah Dunlop Little Memorial Library, University of Georgia, Athens (1953)<sup>78</sup>. W innych budynkach przeprowadzono dukty wentylacyjne poza słupami lub wzdłuż słupów żelbetonowych<sup>79</sup>, z wpustami i wypustami na słupach i sufitach.

Rozwój tego typu budownictwa przekroczył oczekiwania samego inicjatora. „Pomysł przyjął się o wiele szybciej, niż przewidywałem, i większość dużych bibliotek wystawionych po II wojnie światowej jest ogólnie biorąc tego typu”, mówi A. S. Macdonald w r. 1955. „Istnieje poważna przyczyna takiej popularności. Dotacje są niedostateczne na budowę bibliotek wystarczających rozmiarów o monumentalnych wnętrzach. W następstwie takiej sytuacji liczne komisje budowlane przed uzyskaniem dotacji rozpoczynają od deklaracji, że budynek musi być typu modułarnego”<sup>80</sup>. Tak jest w Stanach Zjednoczonych, ale i Dania, słynąca ze swych bibliotek publicznych, zapowiada pójście tą samą drogą. „Dopóki się nie zastosuje w bibliotekach zasady modułarności, nie ma sensu domagać się dostosowalności do zmian (flexibility)”, wypowiada się zdecydowany zwolennik modułarności i autorytatywny znawca sprawy w tym kraju<sup>81</sup>.

<sup>75</sup> *The Orange Conference. A Meeting of the Cooperative Committee on Library Building Plans held at the Plant Snead and Company, Orange, Virginia, October 26—28, 1945. Printed by Stephenson Brothers, Philadelphia, Pa, 1946.*

<sup>76</sup> Edna Hanley Byers. *A. College and University Library Buildings Bibliography 1953—1954.* — W: ACRL Monographs nr 11, Chicago 1954 Association of College and Reference Libraries, s. 95.

<sup>77</sup> E. H. Byers. *A College and University Library Buildings Bibliography 1945—1953.* W: ACRL Monographs nr 10, Chicago 1953 Association of College and Reference Libraries, s. 92.

<sup>78</sup> „Library Journal” Vol. 78: 1953, s. 2131—2139.

<sup>79</sup> R. M. Beder. *The Structural Requirements of Library Building.* A talk delivered before the Association of Special Libraries (maszynopis ofiarowany W. Piaseckiemu przez autora w r. 1959).

<sup>80</sup> A. S. Macdonald: *Some Comments on Modular Libraries.* — W: ACRL Monographs nr 15, s. 155.

<sup>81</sup> Sven Plovgaard. *Building Layout in Denmark.* W: *Design in the Library.* [London] 1960. The Library Association, s. 20.

„Zanim dokonamy analizy pojęcia przystosowalności do zmian, — mówi inny znawca, wicedyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Ann Arbor, R. H. Muller — lepiej będzie może sprecyzować, co często uważamy za rzecz oczywistą, że budynek biblioteczny jest stawiany w naszych czasach tak, aby mógł przetrwać bardzo długie lata. Jeśli by tak nie było, to przystosowalność do zmian mogłaby nas mało obchodzić i byłaby istotnie rozrzutnością. Budując bibliotekę powinniśmy (postępując rozsądnie w dzisiejszych czasach) spodziewać się po niej używalności w ciągu ponad stu lat (...). Jeśli przyjmujemy, że gmach biblioteczny ma przetrwać przez pokolenia a nawet przez stulecia, musimy się równocześnie zgodzić, że przystosowalność do zmian jest szczególnej doniosłości (...). Przystosowalność do zmian w budynku bibliotecznym stawia zasadniczo cztery wymagania:

1) Konstrukcja stropów musi być odpowiednio wytrzymała, aby udźwignąć ciężar magazynów bibliotecznych w całym budynku.

2) Przestrzenie czytelniane i magazynowe powinny mieć minimum przeszkód niemożliwych do usunięcia, tak by rozmiary i rozmieszczenie tych przestrzeni mogły być bez trudności zmieniane.

3) Ogrzewanie, wietrzenie, dopływy energii elektrycznej i innej powinny być tak rozmieszczone, aby umożliwić tworzenie wszędzie w budynku akustycznie izolowanych pracowni i biur różnych rozmiarów i zapewnić tym pomieszczeniom dostateczne ogrzewanie, wietrzenie i oświetlenie.

4) Budynek powinien być zdolny do rozbudowy pionowej lub poziomej, albo w obydwu kierunkach.

Czego się możemy spodziewać w najlepszym wypadku, to będzie budynek w z g ł ę d n i e przystosowalny do zmian. Pełna przystosowalność do zmian byłaby niesłychanie kosztowna. Np. jeśli wytrzymałość stropów będzie na wszystkich kondygnacjach przystosowana do ciężaru zwartego magazynowania, to grubość płyt betonowych i wymagane ich uzbrojenie podniesie koszt budowy w znacznym stopniu; a skoro istnieje stosunkowo małe prawdopodobieństwo, abyśmy się musieli kiedykolwiek uciekać do magazynowania zwartego, to byłoby nieusprawiedliwioną przesadą brać pod uwagę i taką ewentualność. Bibliotekarze powinni się starać, aby nowy budynek miał o tyle zapewnioną przystosowalność do zmian, o ile pozwalają na to posiadane fundusze. Pamiętać też trzeba o tym, że pieniądze wydane na zapewnienie przystosowalności, nie dadzą się użyć na inne cele.

Kiedy piętnaście lat temu po raz pierwszy dyskutowano nad planowaniem modularnym, niektórzy ze zwolenników mówili o swobodzie „rozprzestrzeniania się w obu kierunkach”, którą ten system planowania teoretycznie dopuszcza, to jest o rozprzestrzenianiu się nie

tylko poziomym, ale również o tworzeniu pomieszczeń podwójnej wysokości przez usuwanie płyt stalowych, użytych jako stropy pomiędzy kondygnacjami. Ten rodzaj przystosowalności do zmian obecnie nie jest w ogóle stosowany, ponieważ biblioteki doskonale się bez niego obchodzą, szczególnie w budynkach klimatyzowanych. Po co zatem narażać się na wydatek? Ale pod wszystkimi innymi względami planowanie modułarne zostało powszechnie uznane, ponieważ bibliotekarze przekonali się, że zamienność wzajemna przestrzeni magazynowych i czytelnianych nie jest luksusem, że mury nośne we wnętrzu są uciążliwą przeszkodą, że wysokie stropy są zbyt wysokie i rozrzutne przy współczesnym systemie wietrzenia i ogrzewania oraz klimatyzacji, i że w przeciwieństwie do nośnych murowanych ścian, słupy dźwigające cały budynek dają łatwą możliwość rozprzestrzeniania się poziomego"<sup>82</sup>.

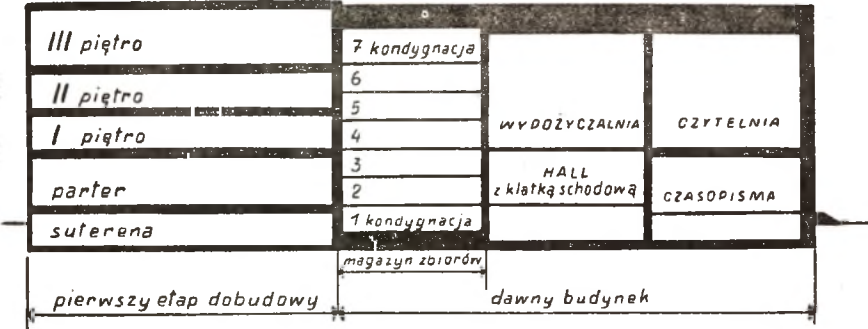
Trzeba tu pewnego wyjaśnienia co do słownictwa przyjętego dla tego typu budowy bibliotek. Wyrazy: moduł, modułarny, modułarność są używane przez konstruktorów, architektów i innych inżynierów budowlanych w całkiem odmiennym znaczeniu, stąd łatwość nieporozumień. Nazwy te mają mianowicie swoje zastosowanie w zakresie tzw. koordynacji modułarnej czy też koordynacji wymiarowej w budownictwie. W tej terminologii najbardziej zbliżony do modułu Macdonalda jest moduł budownictwa przemysłowego, określony jako podstawowa wielkość do wymiarowania budynków w rzucie poziomym. Ale to nie wyczerpuje bardzo szczegółowego przypadku, jaki stanowi moduł budownictwa bibliotecznego. Macdonald nazywa modułem wymiary części budynku, zawartej pomiędzy czterema słupami konstrukcyjnymi, podłogą i stropem. Budynek złożony z takich elementów przestrzennych zasadniczo identycznych Macdonald nazywa budynkiem modułarnym, ten sposób budowania — systemem modułarnym. Tylko w tym sensie należy rozumieć modułarne budownictwo biblioteczne; moduł nie jest tu ustalony dla wszystkich budynków jako wielkość stała, a nawet zdarzają się budynki, w których zastosowano kilka różnych modułów. Widzimy więc pewien odcień znaczeniowy, różniący moduł macdonaldowski od pojęć używanych przez takich polskich teoretyków modułowości w budownictwie jak Janicki czy Kleyff. Różni się również ten moduł od modułu budownictwa przemysłowego z Polskiej Normy 55/B-02351, i od modułu budowlanego PN-55/B-02350<sup>83</sup>. Rozstaw słupów

---

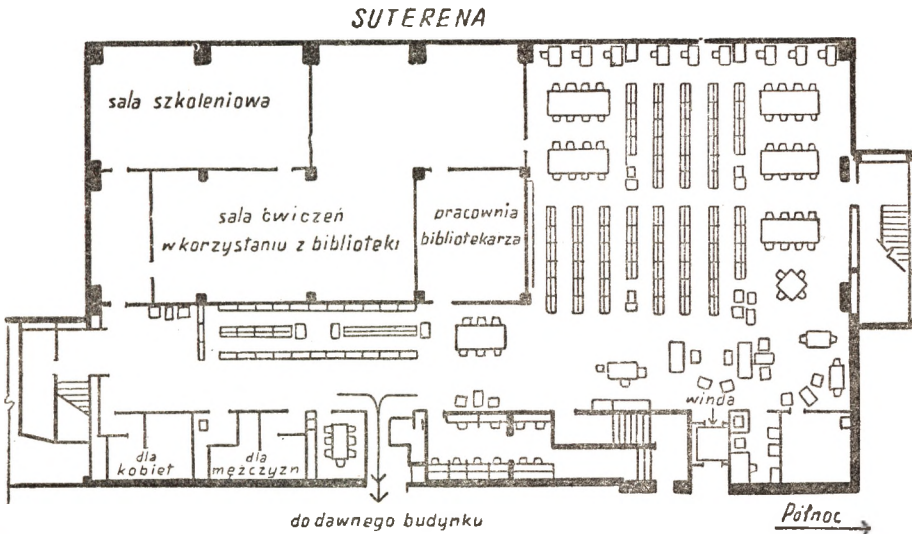
<sup>82</sup> R. H. Muller: *The University Library and the Evolution of Its Physical Plant*. „The Southeastern Librarian” Vol. 10: 1960, s. 74—75.

<sup>83</sup> Zob. Letosław Piolun-Noyszewski: *Zasady koordynacji modułarnej...* 1961 „Arkady” (Komitet Budownictwa U. i A.).

w budownictwie modularnym bibliotecznym waha się w dużych granicach: od około 6 m do ok. 12 m, a wysokość stropów — od ok. 2 m 15 cm do 3 m 30 cm i więcej, zależnie od indywidualnych możliwości i potrzeb. Nazwa „moduł” nie jest zbyt szczęśliwa, bo rozumiemy pod nią coś trwałego, gdy tymczasem przestrzenny moduł macdonaldowski może być zmienny, różny w różnych budyn-

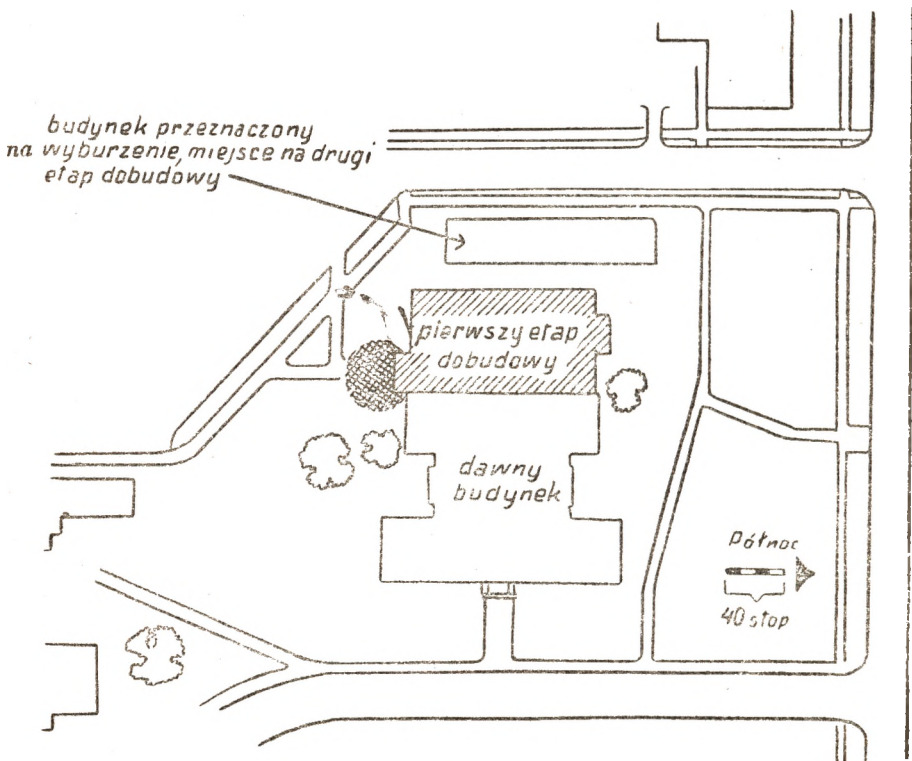


13. Biblioteka Uniwersytecka w Ames w stanie Iowa. Schematyczny przekrój ze wschodu na zachód ilustrujący charakter tradycyjnej budowy (na prawo) i modularnej (na lewo). Różnice w wysokościach kondygnacji dobudowy wynikają z dostosowania trzech poziomów do starego magazynu



14. Biblioteka Uniwersytecka w Ames w stanie Iowa. Plan poziomy sutereny w części dobudowanej pokazuje charakterystyczne dla możliwości modularnych swobodne rozmieszczenie różnych miejsc czytelniczych, regałów wolnostojących, oraz biur i sal otoczonych usuwalnymi przepierzeniami. Od strony starego budynku pionowo niezmiennie urządzeń sanitarnych i komunikacyjnych

kach. Wyjaśnwszy to — nie będziemy już chyba mieli nieporozumień. Chodzi nam po prostu o współczesny budynek o szkieletcie stalowym czy żelbetonowym zastosowanym do potrzeb bibliotecznych. Potrzeby te według zwolenników tego sposobu budowania polegają na uzyskaniu na każdej kondygnacji budynku powierzchni możliwie najbardziej wolnych, o równych poziomach, bez nieusuwalnych ścian,

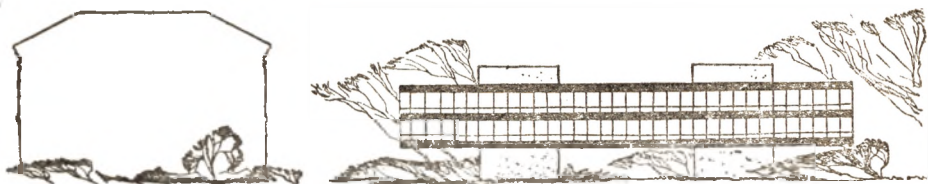


15. Biblioteka Uniwersytecka w Ames w stanie Iowa. Plan sytuacyjny. Dobudowa (zacięnowana) stanowi pierwszy etap; następny, tych samych rozmiarów, będzie do niej dostawiony w kierunku zachodnim. (Zob. też ilustrację VI w „Dodatku ilustracyjnym”)

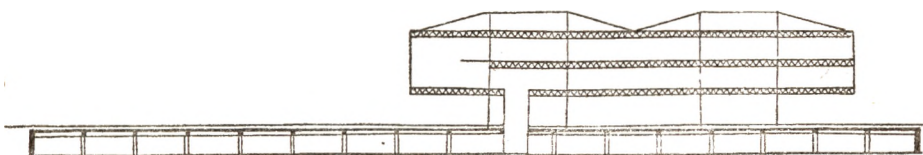
z pionami komunikacji zgrupowanymi w możliwie nielicznych miejscach. Taki budynek ma dawać maksymalną swobodę wzajemnej wymiany miejsc dla wszystkich funkcji biblioteki.

Żadną miarą nie jest ten system modularny ostatecznym i absolutnym panaceum, cudownym środkiem na rozwiązanie wszystkich zagadnień budownictwa bibliotecznego. Jest to tylko najbardziej stosowany w ostatnich latach sposób uniknięcia tych niedogodności, jakie przedstawiał dotychczasowy sposób wystawiania budynków bibliotecznych.

Postęp techniczny nabrał takiego tempa, że musimy się liczyć z rewelacyjnymi nowościami w budownictwie. Na zebraniu problemowym Komisji Budownictwa i Wyposażenia Bibliotek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w dniu 6 maja 1961 r. inż. arch. Cudnik oświadczył, że w budownictwie bibliotecznym dąży się obecnie do konstrukcji bezsłupowych, ponieważ słupy wewnątrz budynku hamują swobodę zmian<sup>84</sup>. Warto tu przytoczyć także parę zdań z publi-



16. Dwuwarstwowa konstrukcja rusztowa stropów w projekcie Biblioteki Uniwersyteckiej w stolicy Irlandii, Dublinie (projektanci: Ingarden i Olszakowski — Kraków). Cztery piony komunikacyjne wspierają cały budynek, a powierzchnia kondygnacji poza tym pozostaje wolna od słupów i murów dźwigających, umożliwiając daleko idące zmiany wewnętrzne. Widok elewacji wschodniej

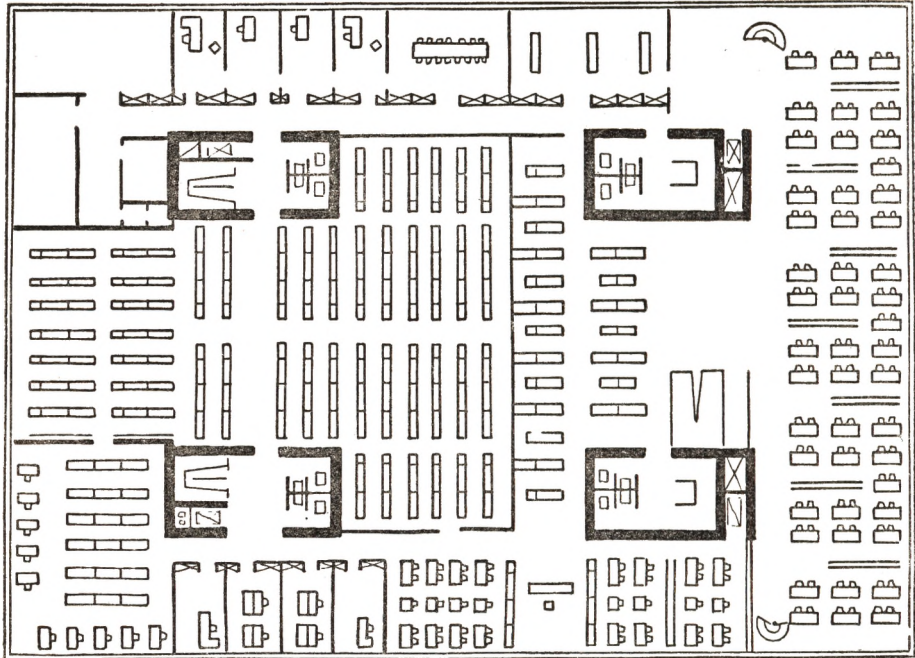


17. Projekt Biblioteki Uniwersyteckiej w Dublinie. Przekrój z północy na południe, pokazujący podziemną część na słupach rozstawionych co sześć metrów w kwadrat i nadziemną z prześwitem na poziomie parteru

kacji polskiego konstruktora, wybitnego znawcy sposobów budowania bez słupów. Píše on: „Ustalona siatka słupów wewnętrznych o niewielkich odległościach między nimi jest więc zdecydowanie minusem i stąd zainteresowanie takimi ustrojami konstrukcyjnymi, które pozwalają na ekonomiczne pokrycie dużych rozpiętości. Przeprowadzone studia wykazują, że trudności spowodowane nadmiernymi ugięciami rusztów płaskich można ominąć przez zastosowanie rusztów dwupokładowych, nazywanych również rusztami dwu-warstwowymi; ustroje takie odznaczają się lekkością i wielką sztywnością i doskonale nadają się do dużych rozpiętości. Konstrukcje te są typowym przykładem ustrojów prefabrykowanych, składających się

<sup>84</sup> „Bibliotekarz” R. 28: 1961, s. 238.

z dużej ilości identycznych (lub bardzo podobnych) elementów, łączonych masowo produkowanymi tanimi złączami. Podkreślić trzeba również prostotę montażu: ruszty dwuwarstwowe mogą być składane przez małą grupę robotników, pracujących pod kierownictwem jednego wykwalifikowanego technika; prefabrykacja i masowa produkcja złącz pozwalają na poważne obniżenie cen jednostkowych elementów”<sup>85</sup>. Makowski wymienia szereg nazwisk architektów i inżynierów



18. Projekt Biblioteki Uniwersyteckiej w Dublinie. Rzut poziomy piętra części nadziemnej z mocniej zarysowanymi prostokątami nieusuwalnych pionów, a całą powierzchnią poza nimi wolną od stałych przedziałów

nierów polskich zajmujących się tym zagadnieniem (Barucki, Poniż, Nałowy, Rozwadowski, Szafer, Dryjski, Lech Tomaszewski), więc może i u nas rzeczywiście świta era nowości konstrukcyjnych? Ale co do nowości warto tu przytoczyć pewną uwagę, wypowiedzianą przy sposobności omawiania budownictwa bibliotecznego:

„Nowości miewają zawsze jakiś urzekający czar; wielu też ludzi skłania się do przyjęcia nowości tylko dlatego, że są nowe, a nie

<sup>85</sup> Z. S. Makowski: *Dwuwarstwowe konstrukcje rusztowe*. — „Technika i Nauka”, numer jubileuszowy, październik — marzec 1960—1961, s. 88. Jesteśmy w możności podać zainteresowanym adres autora: Dr Z. S. Makowski, Imperial College of Science and Technology, Civil Engineering Department, South Kensington, London, S. W. 7.

z powodu ich dowiedzionej lepszości. Jak najusilniej doradzam wystrzegać się tego. Wystawiaj swój budynek w pewien sposób nie dla jakiegoś urządzenia, mniejszego czy większego, które wydaje się interesujące i może ma jakąś użyteczność. — Są jednakże pewne nowości w metodach budowlanych, które okazują się pożądane dla budowniczych bibliotek, ponieważ umożliwiają lepsze spełnianie funkcji, jakim ma służyć budynek"<sup>86</sup>. Jeśli przyjmujemy modularność, to właśnie dla lepszego przystosowania budynku do spełniania funkcji dziś i w przyszłości.

Wybór rodzaju budynku: trójdzielny — tradycyjny, czy modularny, wymaga od nas odpowiedzi na szereg pytań. „Jak się dowiedzieć, który z nich zastosować? Jakie mamy czynniki decydujące? Jaki jest ich wpływ na metody organizacji? — pyta prof. Ellsworth. — Trudno odpowiedzieć na te rzeczy pokrótce, w oderwaniu od konkretnych przypadków. A jednak trzeba się z nimi uporać, skoro nowy budynek jest na widoku. Trudno oddzielić poglądy słuszne od poglądów niesłusznych, wyrażanych przez bibliotekarzy, architektów i innych ludzi, a często opartych na czysto irracjonalnych przesłankach. Myślę, że zagadnienie sprowadza się w zasadzie do tego, że jeśli w czasie planowania ma się pewność sposobu użytkowania budynku w ciągu całego okresu jego trwania, wówczas każda agenda może być umieszczona w przestrzeni odpowiedniej do wykonywania funkcji, zaś system trójdzielny może użyczyć architektowi więcej swobody w projektowaniu całości budynku o teoretycznie niższym koszcie, niż przy planowaniu budynku modularnego. Takie korzyści jednak na pewno nie są do osiągnięcia wszędzie i przez każdego architekta.

Jeśli chodzi o estetykę, to istotnie wielu budynkom modularnym brak efektywności i piękna w sensie tradycyjnym. Na czymże jednak polega wyższość pod względem piękna Biblioteki Uniwersytetu Wisconsin i Biblioteki Lamont w Harvardzie (obie nie modularne) od, powiedzmy, bibliotek Uniwersytetu Wayne lub Uniwersytetu Western Reserve, czy Washington University? Mamy tu konsekwencję tego, co jest właściwe także innym rodzajom sztuki, a mianowicie, że poczucie piękna się zmienia. Czy Muzeum Guggenheima F. L. Wrighta jest piękne? A jeśli tak, to dlaczego?

„Miałem zaszczyt współpracować z Murphy'm i Mackey'em nad nowym budynkiem biblioteki Washington University — mówi dalej prof. Ellsworth — i na tej podstawie jestem przekonany, że czynnik modularności budynku nie sprzeciwia się możliwości piękna, nawet w sensie tradycyjnym. Co jest istotne, to zdolność architekta do opa-

---

<sup>86</sup> W. M. Randall. *The Constitution of the Modern Library Building*. — W: *Library Building for Library Service*. Chicago 1947, s. 196—197.



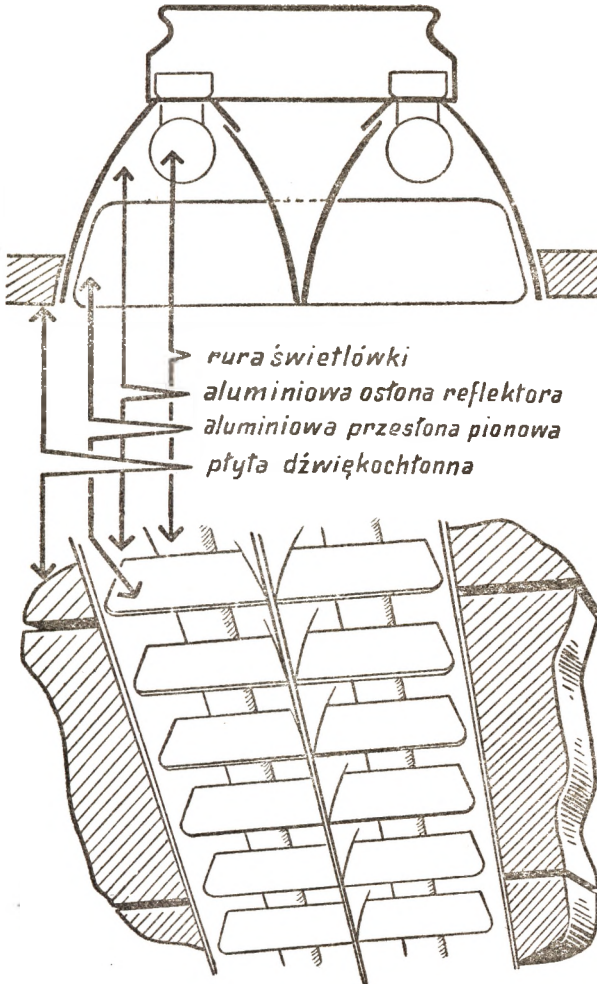
nowania nowych środków wyrazu. Fakt, że niewielu architektów ma te zdolności, nie uzasadnia rezygnacji z tych środków wyrazu. Sytuacja jest tu chyba nieco podobna do zdobywania szczytów górskich. Nikt nie potrafił osiągnąć Mount Everestu, dopóki się to jednemu nie udało i póki inni się nie przekonali, że to, czego przedtem nie potrafili, jest możliwe.

„Jest w tym chyba słuszność i to od chwili, kiedy Macdonald i Githens (z pewnością jeden z najlepszych projektantów swego czasu) wskazali na możliwości nowych konstrukcji i środków wyrazu. A skoro nowy budynek biblioteczny dla Góry św. Scholastyki w Achison w Kansas będzie gotów — przepowiadam, że nikt już nie powie, iż modularność ogranicza swobodę architekta w natchnieniu artystycznym, bez względu na to, jak kto określa piękno i walory sztuki. (...) Jeśli chodzi o koszty, powiedzieliśmy, że planowanie modularne nie jest oszczędne dla dużych uniwersyteckich księgozbiorów naukowych. Opieramy się tu na fakcie, że w wielu takich bibliotekach mieszczą się obfite materiały, które nigdy nie zmienią swego pomieszczenia, a więc lepiej tu zastosować tańszy, wielopiętrowy magazyn, samowspierający się na szkielecie regałów, zaś inną strukturę przyjąć dla reszty budynku (...). Ale z drugiej strony, kiedy architekci University of Colorado porównali koszt wzniesienia nowego magazynu na dwa i pół miliona woluminów systemem tradycyjnym oraz koszt zastosowania tam systemu modularnego z wolno stojącymi regałami — doszli do wniosku, że ten drugi system będzie nieco tańszy. Z kosztami również wiąże się zagadnienie, ile są warte w dolarach i centach zalety przystosowalności i zamienności (flexibility and convertibility). Tradycyjny magazyn wielopiętrowy, gdzie dwie kondygnacje odpowiadają wysokości piętra czytelniczego, może służyć tylko jednemu celowi. Magazyn modularny z wolno stojącymi regałami może służyć zamiennie wielu innym zadaniom: nadaje się na biura, czytelnie, sale wykładowe itp.

„Zdając sobie sprawę z tego — kontynuuje Ellsworth, — co wiadomo obecnie o mikro-redukcyjnej technice wydawniczej nie wspominając nawet o wynikach badań nad trwałością papieru przeprowadzonych przez Barrowa<sup>87</sup>, czyż może ktokolwiek upierać się przy twierdzeniu, że będziemy i nadal korzystać z takich magazynów książek, jakie znamy dotychczas, w celu przechowywania wiedzy? A ile zechce zapłacić uniwersytet za swobodę w zaspokajaniu przyszłych

<sup>87</sup> Por. W. J. Barrow. *Deterioration of Book Stock: causes and remedies*. Richmond 1959 Virginia State Library. (Autor tej pracy dowodzi na podstawie badań laboratoryjnych, że ogromna większość naszych zbiorów papierowych jest skazana w krótkim czasie na samozniszczenie).

potrzeb, skoro okaże się potrzebny dodatkowy wydatek na ten cel, gdy się te potrzeby zmieniają? Otwarcie mówiąc — nie wiem, i — co ważniejsze — nikt inny również nie wie.



19. Instalacja świetłóvkowa w pokrytym płytkami dźwiękochłonnymi suficie: typowe oświetlenie współczesnej biblioteki (na podstawie materiałów uzyskanych z Biblioteki Uniwersyteckiej w Ann Arbor, Michigan)

„Próbowałem w ostatnich sześciu czy ośmiu budynkach, przy których byłem zatrudniony w charakterze konsultanta (włączając w to dużych rozmiarów budynek biblioteki Uniwersytetu im. Waszyngtona w St. Louis) wyzyskać możliwości tradycyjnego, niemodularnego planowania w tak wielkim stopniu, w jakim tylko to było możliwe,

ale we wszystkich tych przypadkach projektanci i sami inwestorzy dochodzili do wniosku, że metoda modularna jest najlepsza.

W takim stanie rzeczy nie byłoby słuszne przesądzać bez starannego zbadania wszystkich czynników z tym związanych, która z dwóch metod jest lepsza dla naszego budynku"<sup>88</sup>.

Rozpatrując niektóre z tych czynników Ellsworth wyraża m. in. przekonanie, że skoro najistotniejszą w planowaniu modularnym jest zdolność do sprostania zmieniającym się warunkom, to budynek mający mieścić zbiorę, z których korzystają bardzo nieliczne osoby, nie ma potrzeby wprowadzania zmian zbyt często i dlatego nie potrzebuje także stosować modularnej metody planowania. Podobnie, jeśli jesteśmy zmuszeni do budowy na bardzo nieregularnie ukształtowanej działce, gdzie nie da się osiągnąć poziomego planu budynku w kwadracie lub prostokącie, planowanie modularne nie będzie wskazane, ale też taka działka jest w ogóle nieodpowiednia. Trudno zresztą przewidzieć wszystkie czynniki dla każdej lokalizacji i wszystkich warunków miejscowych; trzeba je rozważać w każdym poszczególnym przypadku na nowo. Trzeba sobie wszakże zdawać sprawę, że budynek modularny dopuszcza takie zbliżenie czytelników do książek, jakie jest niemożliwe w trójdzielnym budynku tradycyjnym, że ewentualna rozbudowa następcza w budynku modularnym o wiele mniej problemów niż w tradycyjnym, a to ma przecież niemałe znaczenie dla przyszłego rozwoju naszej instytucji.

Planowanie modularne postuluje oczywiście pewien poziom techniczny, którego wprawdzie nie można dziś już nazwać najwyższym poziomem, jeśli został on osiągnięty parędziesiąt lat temu, ale który stawia pewne wymagania, zwłaszcza w metodach wietrzenia, ogrzewania, oświetlenia, izolacji akustycznej i konstrukcji. Są one całkowicie w naszych warunkach realne, ale istnieją czynniki stawiające opór, którego przezwyciężenie wymaga, jak dotychczas, wiele energii.

Tym, którzy by chcieli zajrzeć do kilku nowszych publikacji polskich, dających pogląd na budownictwo jako technikę i na architekturę jako sztukę, oraz tym, którzy by chcieli poznać ich język i symbole graficzne, można wskazać następujące pozycje:

C. Bąbiński. *Projektowanie zakładów przemysłowych. Tendencje postępu*. Warszawa 1962 WNT.

J. Żórawski. *O budowie formy architektonicznej*. Warszawa 1962 „Arkady”.

---

<sup>88</sup> R. E. Ellsworth. *Planning the College and University Library Building: a Book for Campus Planners and Architects*. Boulder, Colorado 1960, s. 36—39.

I. Gruszczyński, J. Laube. *Rysunek techniczny w budownictwie*. Warszawa 1962 „Arkady”.

W pierwszej z tych książek jest omówione projektowanie przy posługiwaniu się modelami w małej skali, co jest również stosowane w budownictwie bibliotecznym<sup>89</sup>.

<sup>89</sup> Por. C. S. Paine. *Planning in a cube*. — W: *Planning a Library Building*. Chicago 1955 ALA, s. 75—77.

## VIII. MAŁE BIBLIOTEKI POWSZECHNE

Masowe zapotrzebowanie pomieszczeń dla małych bibliotek powszechnych zaspakajano dotychczas w Polsce głównie poprzez przydzielanie lokali w budynkach o innym przeznaczeniu. Ciągłe też jeszcze spotykamy się w tej dziedzinie z tendencjami idącymi po linii najmniejszego oporu, więc głównie krańcowo prymitywnymi; tendencje te na dłuższy dystans nie dadzą się chyba utrzymać, ale ich zwolenników można skierować do dosyć licznych publikacji, gdzie znajdują wskazówki dotyczące pomieszczeń tego typu<sup>90</sup>.

Również biblioteki szkolne stanowiące z reguły część budynku szkolnego przedstawiają zagadnienie, którego tu nie będziemy rozpatrywać; w braku odpowiednich pozycji polskich można tu wskazać następujące:

*School Libraries and Equipment*. — W: *Guidelines for Library Planners*. Chicago 1960 ALA, oraz

*An Open Letter from the School Librarian: „Dear Mr. Architect...”*, Revised edition (Chicago) 1952 ALA, wreszcie:

*Planning the School Library* (New York b. r.) Remington Rand, Library Bureau.

Istnieje na koniec jednokartkowa składanka, dająca „informację w pigułce”: Mary Peacock Douglas. *A Yardstick for Planning School Libraries*. Raleigh, North Carolina (b. r.).

Dla instytutów badawczych i przedsiębiorstw przemysłowych rozpatruje te problemy monografia:

*Libraries for Research and Industry, Planning and Equipment*. Ed. by M. P. Hilligan. New York (1955) Special Libraries Association.

Wszystkie te publikacje wskazują, jak można urządzić bibliotekę wśród pomieszczeń szkolnych czy w gmachu przedsiębiorstwa lub instytutu badawczego; zwłaszcza widoki wewnątrz i plany mogą nasunąć pomysły do własnych rozwiązań.

---

<sup>90</sup> Porównaj wypowiedź dyr. A. Majorka „Bibliotekarz” R. 28: 1961 s. 237; z najnowszych polskich wydawnictw zestaw takich porad przynosi praca: J. Filipkowska — Szemplińska, Z. Rodziewicz. *Poradnik bibliotekarza gromadzkiego*. Warszawa 1961 SBP, s. 13—25 (rozdział pt. *Lokal i urządzenie biblioteki gromadzkiej*). Z wydawnictw obcych mamy pięknie wydany album ilustracji z opisami: B. Hjelmquist. *Swedish Public Libraries in Pictures*. 1. Country and Small Town Libraries. Lund (1956) Bibliotekstjänst.

Alternatywą budowy biblioteki czy adaptowania lokalu w budynku przeznaczonym dla innych celów, jest obsługa bibliobusowa. Najnowsze omówienie tej alternatywy przynosi zbiór prac pt. *Current Trends in Bookmobiles*, zredagowany przez Harolda Goldsteina w kwartalniku: *Library Trends*, Vol. 9: 1961, nr 3.

Tu jednakże zajmiemy się osobnymi budynkami dla małych bibliotek. Wielokrotnie wspomniano poprzednio, że przygotowanie się do współpracy w planowaniu budynku bibliotecznego musi znacznie wyprzedzić przystąpienie do konkretnego zagadnienia budowlanego, więc choćby dla takich wczesnych, na dalszą przyszłość projektowanych zamierzeń, wstawia się tutaj ten skromny rozdział. Osobną monografię na ten temat otrzymali czytelnicy polscy w postaci tłumaczenia podręcznika międzynarodowego, napisanego przez bibliotekarza i architekta na zlecenie UNESCO<sup>91</sup>. Poniższe uwagi ominą raczej tematy tam rozwinięte i zajmą się innymi szczegółami.

Znów zatem nie będzie to powtórzenie czy namiastka innych publikacji, lecz jedynie rzut oka na dwa współczesne typy budynków małych bibliotek powszechnych.

Typ pierwszy zwiążemy z nazwiskiem C. M. Mohrhardta, wicedyrektora Biblioteki Publicznej w Detroit, który pewnego wiosennego dnia w 1959 r. obwoził mnie po zaplanowanych z jego udziałem bibliotekach filialnych sieci miejskiej, pokazując i tłumacząc ich charakter. Budynki typu „sklepowego”, wystawione w lekkiej, ramowej konstrukcji nie przewidują dużego przyrostu zbiorów i czytelników. Księgozbiór, w znacznej części wymienny, podlega stałej odnowie z zapasów centrali. Zadaniem biblioteki jest obsługa potrzeb czytelniczych najbliższego otoczenia. W razie wzmożenia tych potrzeb przewiduje się raczej budowę nowej biblioteki w pobliżu, niż rozbudowę już istniejącej; względnie przewiduje się sprzedaż istniejącego budynku na cele np. handlowe i budowę większego budynku, o lepszej lokalizacji<sup>92</sup>. Budynek typu pierwszego widzimy na ilustracji X w „Dodatku ilustracyjnym”.

Taki system niektórzy uważają za rozrzutny, gdyż biblioteka większych rozmiarów jest ekonomiczniejsza w eksploatacji od paru bibliotek mniejszych, a rozwijanie się instytucji w tym samym po-

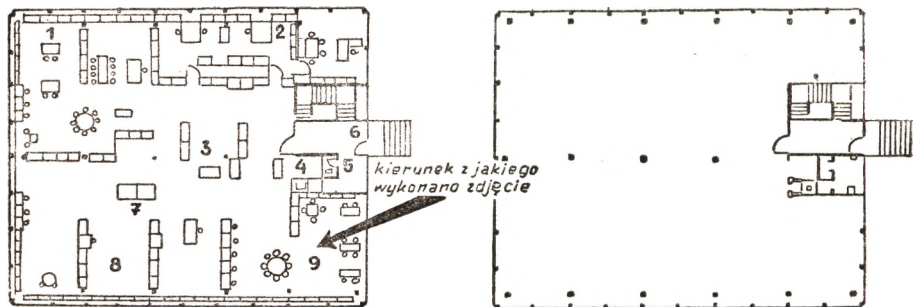
---

<sup>91</sup> H. R. Galvin, M. Van Buren, *The Small Public Library Building*, Paris 1959 UNESCO. Wydanie polskie pt. Budynek małej biblioteki publicznej ukazało się w druku staraniem Biblioteki Narodowej, jako Zeszyty przekładów nr 1(11) 1962.

<sup>92</sup> Pewną odmianę tego sposobu postępowania stanowi odnajmowanie lokali budowanych w celu zaspokojenia potrzeb małych filii, ale łatwo zamiennych na cele handlowe; por. A. Geddes: *Nasz system wynajmowania (Leasing Our Way)*. — „Library Journal” Vol. 86: 1961. s. 4088—4090.

mieszczeniu ocenia się za racjonalniejsze od przenoszenia i przeprowadzek. Argumenty te trzeba starannie rozpatrzyć w każdym poszczególnym przypadku.

Drugi typ omówimy obszerniej uważając, że szczególnie zasługuje na uwagę. Jest on reprezentowany przez klasyczny kraj małych bibliotek, Danię. W ostatnim dziesięcioleciu nastąpiła tam radykalna zmiana w sposobie budowania, uzasadniona gwałtownym starzeniem się budynków wystawionych w latach 1930—1940, które dotąd uchodziły za wzorowe w swoim rodzaju. Starzenie to nie dotyczy stanu samych budowli, które są mocne i zdrowe, ale tym boleśniej się odczuwa ich niezdolność do podołania potrzebom, narastającym z upływem czasu. Sven Plovgaard, państwowy wizytator bibliotek duńskich, na podstawie doświadczeń konkluduje, że nie



20. Rzut poziomy duńskiej biblioteki gminnej w Horsholm z urządzeniem wnętrza (strzałka wskazuje kierunek zdjęcia wnętrza reprodukowanego na ilustracji nr XI w „Dodatku ilustracyjnym”

21. Rzut poziomy duńskiej biblioteki gminnej w Horsholm bez urządzenia wnętrza. Poziom całej kondygnacji wolny; podział uzyskuje się rozstawieniem przepierzeń i mebli

Widok ogólny tej Biblioteki na pierwszej stronie okładki; a widok wnętrza na ilustracji XI w „Dodatku ilustracyjnym”

można już budować bibliotek nie mających możliwości zmian wewnętrznych i przyszłej dobudowy. Oparcie takiego przekonania na praktyce kilkudziesięciu lat pracy we wspaniale rozbudowanej sieci bibliotek wiejskich, nadaje sądowi Plovgaarda szczególnie autorytet.

Spośród realizacji ostatnich lat, biblioteka gminna w Horsholm, wystawiona w r. 1956, wysuwa się na pierwsze miejsce<sup>93</sup>. Jest to właściwie budynek o konstrukcji modularnej w sensie przyjętym we

<sup>93</sup> Por. Jan Wallinder, Carl Thomsen: *Biblioteksbyggnader; planlaggning och inredning av folksbibliotek* (Budownictwo biblioteczne; planowanie i wyposażenie bibliotek powszechnych). W: *Laerebog i biblioteksteknik*. Bind 1. Kobenhavn 1959

współczesnym budownictwie bibliotecznym, ale w odmianie zupełnie swoistej. Niezmienny pion komunikacji i kanalizacji jest połączony z zespołem wejściowym i stanowi jedyną grupę trwałych, nieusuwalnych urządzeń. Poza tym cały budynek z niesłychaną konsekwencją nadaje się do rozbudowy i ma zupełną swobodę zmian wewnętrznych. Tak konsekwentnego rozwiązania nie spotyka się prawie w ojczyźnie systemu modularnego, w Stanach Zjednoczonych. Dania zresztą nie powołuje się na Amerykę i Macdonalda; giętkość i wymiennność funkcjonalna przyjmuje się tak powszechnie w ostatnich latach w rozmaitych rodzajach budownictwa, że zastosowanie ich do bibliotek jest tylko uwspółcześnieniem budownictwa bibliotecznego i nie musi się powoływać na żadne wzory. Duńczycy nie zwlekając wyciągnęli stąd właściwe konsekwencje.

Bibliotekę w Horsholm widzieli zapewne polscy bibliotekarze uczestnicy duńsko-polskiego seminarium z lata r. 1958 (Bożek, Gawarecka, Kozioł, Remerowa), jak można by sądzić z ilustracji do sprawozdania z podróży<sup>94</sup>, gdzie znajdujemy widok zewnętrzny i wnętrze tej biblioteki. Zwróciła ona również uwagę Galvina i Van Burena, którzy w swej monografii dali podobiznę jej wnętrza. Plovgaard wyraził opinię, że „duńscy bibliotekarze oczekują z wielkim zainteresowaniem praktycznych wyników działalności tej biblioteki, co z pewnością będzie miało wpływ na całą przyszłość budownictwa bibliotecznego w Danii”<sup>95</sup>.

Wszystko to skłoniło mnie do zwrócenia się wprost do kierowniczki biblioteki w Horsholm, pani Mine Islev, z prośbą o bliższe informacje. W odpowiedzi otrzymałem obszerny list z załączeniem materiału ilustracyjnego (z dnia 5 XII 1961 r.). W świetle sprawozdania duńskiej bibliotekarki potwierdza się doniosłe znaczenie tego eksperymentu budowlanego, i to — jak należy przypuszczać — nie tylko dla bibliotek jej kraju.

Mine Islev przebywała na studiach w Anglii i tam w r. 1954 widziała miejską filię biblioteczną: Manor Branch w Sheffield, którą powyżej (na s. 60) przedstawiono tutaj jako wczesny europejski przykład elastycznego budynku bibliotecznego, w rodzaju licznie później reprezentowanych w Stanach Zjednoczonych pod nazwą budynków modularnych. Ten przykład sheffieldzki stał się natchnieniem Duń-

---

Dansk Bibliografisk Kontor. Wyd. 4. — W dziełku tym, napisanym po szwedzku, w szczególności na s. 32 uzasadniono nowe tendencje budowlane.

<sup>94</sup> Cz. Kozioł: *Odwiedziny w Danii*. — „Bibliotekarz” R. 25: 1958, s. 229—235.

<sup>95</sup> S. Plovgaard: *Horsholm bibliotek — nye signaler for biblioteksbyggeriet*. — „Bogensverden” R. 39: 1957, s. 81—87 (4 reprodukcje z fotografii, obszerne streszczenie w języku angielskim).



czyków i architekci (J. J. Moller i H. Naested) w ścisłej współpracy z bibliotekarką zaprojektowali budynek dwukondygnacyjny, wsparty na 18 stalowych słupach, rozstawionych w jednym kierunku co 4,80 m (na krańcach co 4 m), a w drugim co 9 m; wymiary te uzgodniono z szerokością regałów (80 cm), odcinków segmentowanej lady wypożyczalni i szafek katalogowych (1,20 m), dźwiękochłonnych płyt sufitowych (60 × 60 cm), oraz minimalnego przejścia pomiędzy regałami z wolnym dostępem (2 m plus 40 cm głębokość regałów).

„Wysokość stropu — pisze Mine Islev — wynosi 3 m. Dla ogólnego oświetlenia zastosowano płaskie instalacje (Munkegaardslampe), nie wystające z sufitu. Ogrzewanie systemu promieniującego z sufitu (tzw. Frengerloft). To norweskie urządzenie tłumi również bardzo dobrze dźwięki, co jest oczywiście konieczne w budynku tego rodzaju. — Będąc współodpowiedzialną za aktualny budynek nie lubię oczywiście wspominać o jego błędach; ale istotnie owe 7 stopni (chodzi o schodki prowadzące z zewnątrz do wejścia, o które ją pytałem) — to jest jeden ze słabych punktów! — Jeśli chodzi o inne błędy, które się ujawniły w ciągu pięciu lat, uczciwie mówiąc nie znam ich wiele. Mogę wspomnieć system wietrzenia, jako zbyt lichy i nie dość precyzyjny, a tutaj, gdzie stropy są tak niskie, potrzeba dobrej wentylacji. Pomimo tłumiącego dźwięki Frengerloft mamy nieco kłopotu z hałasem rozchodzącym się z wypożyczalni. Przyczyną jest umieszczenie lady wypożyczalni pod świetlikami, które dają rezonans. W wyniku, przeprowadzimy pewne zmiany w wewnętrznym urządzeniu, a ladę prawdopodobnie przeniesiemy z jej dotychczasowego centralnego położenia. Spośród korzystnych rzeczy w budynku, nie mogę dość mocno podkreślić wolnego dostępu pomiędzy częścią przeznaczoną dla starszych i częścią dziecięcą. Jedną z wielu zalet takiego usytuowania jest, że dzieci przywykają do atmosfery bibliotecznej, tak że biblioteka dziecięca nie zmienia się w bawialnię dziecienną (kindergarten), co — według mego osobistego zdania — dzieje się w licznych amerykańskich bibliotekach dziecięcych. A przytem starsze dzieci stopniowo stają się dorosłymi czytelnikami. Dopuszczamy dzieci swobodnie do działu dorosłych, ponieważ według mnie dziecko na serio czymś zainteresowane może również czytać na dany temat książki dla dorosłych.” Mine Islev oświadcza w końcu stałą gotowość do udzielania dalszych informacji, ponieważ jest „zawsze rada opowiadać o swoim budynku”.

Nie należy jednak uważać, że ten horsholmski „królik doświadczalny” jest doskonałym wzorem do naśladowania. Jakkolwiek w przekonaniu specjalistów duńskich jest on niewątpliwie słusznie uważany za ogromny krok w kierunku ulepszenia budynku małej biblioteki

powszechnej, to jednak doświadczenia w nim dokonane pozwolą na uniknięcie w przyszłości takich błędów, jak schody przed wejściem, niedostateczna wentylacja, a w naszym przekonaniu błędne używanie lamp na stołach, chociaż mogą one stanowić przyjemny element dekoracyjny.

Przykład duński wskazuje na kilka charakterystycznych aspektów planowania bibliotek:

1) Korzystanie z cudzych doświadczeń (Islev korzystała z Manor Branch, my możemy korzystać z Horsholm nawet korespondencyjnie).

2) Znaczenie odpowiedniego budynku dla wprowadzenia korzystnych zmian w pracy bibliotecznej.

3) Możliwość przeprowadzania z biegiem czasu dalszych zmian we współczesnym budynku w celu dostosowania się do zmiennych warunków.

4) Wreszcie mamy tu piękny przykład, jak wyniki własnych długoletnich doświadczeń kraju przodującego w bibliotekarstwie powszechnym Europy zostały konsekwentnie uwzględnione w nowobudowanej bibliotece.

Sven Plovgaard, wizytator z Państwowej Inspekcji Bibliotek w Danii, stwierdza po piętnastu do dwudziestu pięciu lat od czasu wystawienia najlepszych budynków, które były uznawane za ostatnie słowo nowoczesności, że przestały one odpowiadać potrzebom i nie dadzą się do nich przystosować. Wskazuje on na bibliotekę horsholmską jako na wzór nowego sposobu budowania, z uniknięciem błędów bibliotek wystawionych w latach 1930—1940. Za inne narzędzie lepszego projektowania bibliotek uważa nowe opracowanie norm, ustalających stosunek ilości mieszkańców, liczebności księgozbioru i jednostek czynności bibliotecznych — do rozmiarów pomieszczenia. Następny rozdział poświęcamy tym zagadnieniom.

## IX. NORMY

Zasadniczą miarą, w jakiej musimy określić zapotrzebowanie na budynek biblioteczny, są metry kwadratowe powierzchni poziomej. Obliczenie i uzasadnienie tej „kwadratury” jest podstawą wszelkich żądań dotyczących rozmiarów pomieszczenia dla naszej instytucji. W tym celu musimy znaleźć jednostki miary, w których da się wyrazić instytucję biblioteczną, oraz określić relację tych jednostek do metrów kwadratowych pomieszczenia. Ta właśnie relacja jest głównym przedmiotem normalizacji w naszym przypadku: stosunek jednostek bibliotecznych do jednostek powierzchni.

Proces ustalania norm w tym znaczeniu rozpoczyna się zatem od wyszukania jednostek miar dla biblioteki. Jest to długa i żmudna praca, oparta na danych statystycznych, obliczeniach, ocenach, szacunkach i długoletnim doświadczeniu. Wykonują ją nieraz całe zespoły pracowników, mając do rozporządzenia odpowiednie środki i materiały. Z dawniejszych tego rodzaju obszerniejszych wydawnictw w języku polskim należy wymienić — jak sądzimy — poprzednio już wspomniane projekty normatywów wydane przez Instytut Urbanistyki i Architektury w Serii Standartów jako nr 24 *Elementy szkół wyższych* t. II z r. 1953 i nr 29 *Małe biblioteki powszechnie* z r. 1954 oraz opracowane na podstawie publikacji Paszczenki i Gilmana *Normy do projektowania budynków bibliotecznych* i *Wytyczne i wskaźniki do projektowania bibliotek* pomieszczone na s. 48—78 w *Materiałach do projektowania budynków bibliotecznych*, wydanych przez Instytut Urbanistyki i Architektury jako zeszyt 8 Serii Prac Własnych w r. 1953.

Jako przykład rozważań na ten temat warto wskazać artykuł Franciszka Sedlaczka, wizytatora w Ministerstwie Kultury i Sztuki, „O wytycznych dotyczących planowania lokali bibliotecznych”<sup>96</sup>; tenże autor opracowane przez siebie tablice z danymi orientacyjnymi dla bibliotek powszechnych rozdał podczas seminarium na temat budownictwa bibliotecznego<sup>97</sup> kierownikom referatów bibliotek w wydziałach kultury wojewódzkich rad narodowych oraz dyrektorom woje-

---

<sup>96</sup> „Bibliotekarz” R. 28: 1960 s. 278—281.

<sup>97</sup> Zorganizowanego przez Departament Pracy Kulturalno-oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki w październiku 1960 r.

wódkich i miejskich bibliotek powszechnych. Ponadto tablice zostały rozesłane w ilości odpowiadającej liczbie powiatów i miast stanowiących powiaty. Przyjmujemy więc, że każdy bibliotekarz ma możliwość wglądu do „Tablic Sedlaczka”. W liście z 17 II 1961 wizytator Sedlaczek pisze, że „tablice nie mają ułatwić pracy, ale wskazać na złożoność zagadnienia”. Jest to zastrzeżenie bardzo charakterystyczne. Przyciśnięci koniecznością planowania budynku bibliotekarze i architekci poszukują gorączkowo „stałego gruntu”, konkretnych cyfrowych danych, gotowych do zastosowania. Schunk nazwał to żądaniem informacji w pigułce<sup>98</sup>; Ulveling porównał do niedzielnych ogłoszeń jakiegoś szarlatana, obiecującego nauczyć gry na fortepianie w dwudziestu łatwych lekcjach<sup>99</sup>. Sam nieraz zastrzegłem się publicznie<sup>100</sup> przeciwko pospiesznym i uproszczonym sposobom załatwiania się ze skomplikowanym zagadnieniem planowania budynku bibliotecznego. Z normami bowiem jest podobnie jak z niektórymi lekarstwami: właściwie użyte pomagają, niewłaściwie — szkodzą. Są one niezbędną przyprawą, ale tylko przyprawą. Duński ekspert mówi: „jakkolwiek uważam zarówno normy jak modularność za niezwykle ważne pomoce, istotnie nieodzowne, jeśli chcemy stworzyć funkcjonalne i oszczędne pomieszczenia dla bibliotek, to jest rzeczą oczywistą, że ani normy biblioteczne, ani udoskonalona technika budowlana nie wystarczą. Poza tymi ważnymi środkami zawodowymi architekt i bibliotekarz muszą mieć zdecydowaną, osobistą koncepcję celów i zadań biblioteki, którą mają wystawiać, oraz muszą z głębokim przekonaniem uzgodnić ją między sobą”<sup>101</sup>.

Zatem zwięzłe, praktyczne, łatwe w użyciu i mające autorytet wobec czynników decydujących normy będą zawsze ideałem użytkownika, a niedościgłym często celem opracowujących je specjalistów. „Tablice Sedlaczka” są żmudnym posunięciem się w tym kierunku, ale Sedlaczek wyraża nadzieję, że wywołają one dyskusję, której owoce pozwolą zbliżyć się do ideału. Współpraca międzynarodowa w zakresie norm dla bibliotek powszechnych jest jednym z tematów omawianych na forum Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich (IFLA — FIAB), gdzie podczas sesji szwedzkiej w r. 1960 był podany do wiadomości ze strony polskiej koreferat Sedlaczka

<sup>98</sup> R. J. Schunk. *Pointers for Public Library Building Planners*. Chicago 1945 ALA, „Preface”.

<sup>99</sup> *Guidelines for Library Planners*. Chicago 1960 ALA s. 32.

<sup>100</sup> M. in. zob. „Przegląd Biblioteczny” R. 22: 1954, s. 159; „Bibliotekarz” R. 28: 1961, s. 196.

<sup>101</sup> Sven Plovgaard, c. c., s. 20.

(później opublikowany)<sup>102</sup>. Dyskusja została odłożona i rzecz jest w toku, ale obrady nad tym tematem na tak wysokim szczeblu świadczą o jego doniosłości, a udział Polski — o naszej aktywności w tym kierunku. „Tablice Sedlaczka” nabierają w tym świetle odpowiedniego znaczenia.

Dla polskiego bibliotekarza autorytatywne wypowiedzi, na które mógłby skutecznie powołać się w celu skłonienia władz rozmaitych stopni do należytego traktowania potrzeb lokalowych bibliotek — miałyby bezcenną wartość. Jeśli w zasobniejszych i mniej zniszczonych krajach budownictwo biblioteczne jest sprawą lepszego pomieszczenia, to u nas bywa ono najczęściej kwestią uzyskania pomieszczenia w ogóle. Grozi to oczywiście wspomnianym już niebezpieczeństwem zadawania się byle czym, a trafnie wyznaczone normy mogłyby nas od tego w znacznej mierze uchronić.

Dlatego też odsyłając czytelnika do łatwo dostępnych, oryginalnych „Tablic Sedlaczka” podajemy tutaj tylko krótki przegląd ich treści.

I. Liczba czytelników w perspektywie 1975 r. Dla miejscowości od 1 tysiąca do 50 tysięcy mieszkańców podano tu stosunek ogółu ludności do przewidywanej ilości czytelników. Np.: Przy ludności 20—25 000, w czym jest 3 000 do 3 750 dzieci od 7 do 13 lat, 2 000 do 2 500 młodzieży od 14 do 17 lat i 13 000 do 16 250 dorosłych powyżej 18 lat, przewidujemy w perspektywie do r. 1975 ogółem 20% czytelników tj. 4—5 000, z czego 1 250 dzieci, 500 młodzieży, 3 250 dorosłych.

II. Frekwencja w zależności od liczby czytelników oraz mieszkańców. Podano dzienną ilość odwiedzin wypożyczających w zależności od częstości zmiany książek (co ile dni nowa książka) i od ilości czytelników oraz ludności. Np. przy 20 000 mieszkańców, z których 5 000 zapisało się do biblioteki i zmienia książki co 20 dni, należy się spodziewać 250 odwiedzin dziennie. (Tablice określają ilość odwiedzin przy wymianie książek co 10, 15 i 20 dni).

III. Średnia liczba odwiedzin w wypożyczalni. W zależności od długości czasu otwarcia wypożyczalni i przewidywanej dziennej ilości odwiedzin podano średnią ilość odwiedzin w ciągu godziny, pół godziny i 20 minut. Np. przy 200 wypożyczających dziennie i otwarciu wypożyczalni przez 8 godzin — przeciętnie 25 odwiedzin na jedną godzinę. (Tablica określa ilości odwiedzin dla wypożyczalni otwartych od 1 do 8 godzin dziennie, dla każdej ilości godzin).

<sup>102</sup> F. Sedlaczek: *Standards of public library service — library premises*. — „Libri” Vol. 10: 1960, s. 323—327. Por. też „Przegląd Biblioteczny” R. 29: 1961, s. 88.

IV. Przewidywana ilość tomów w stosunku do liczby mieszkańców. Dane porównawcze dla Francji (według Bletona, kustosa Dyrekcji Bibliotek Francuskich), Stanów Zjednoczonych (według Stowarzyszenia Bibliotekarzy Amerykańskich) i Polski. Np. przy 20—25 tysiącach mieszkańców trzeba przewidywać ilość tomów w bibliotece wg danych francuskich 50 000 albo 2,5 tomu na głowę, wg danych amerykańskich 62 000 albo 2,5 na głowę, polskich — 43 750—50 000 albo 1,75—2 tomów na głowę. Tablica wymienienia liczby odpowiadające ludności od 1 000 do ponad 100 000.

V. Liczba miejsc w czytelniach. Tablica podaje obliczenia dla trzech kategorii czytelnii: 1) dorosłych wraz z młodzieżą, 2) dzieci, 3) czytelnii gazet; wymieniono ilości miejsc siedzących w stosunku do ilości mieszkańców danej miejscowości od tysiąca do 50 tysięcy, oraz normy powierzchni na czytelnika, bibliotekarza i regał z materiałem bibliotecznym. Np. od 20—25 000 mieszkańców liczba miejsc dla dorosłych i młodzieży 40, dzieci — 45, czyt. gazet — 25, przy 2,3 m<sup>2</sup> na czytelnika, 4—6 m<sup>2</sup> na bibliotekarza i 1 m<sup>2</sup> na każdy regał z książkami czy gazetami.

VI. Powierzchnia czytelnii dla dorosłych i dzieci. Obliczenie powierzchni w metrach kwadratowych z podziałem na czytelników, księgozbiór i dyżurnego, w stosunku do liczby mieszkańców. Np. przy 20—25 000 mieszkańców czytelników dorosłych i młodzieży 40, co zajmie 29 m<sup>2</sup>, księgozbiór podręczny 3 000 tomów — 20 m<sup>2</sup>, dyżurny — 6 m<sup>2</sup> — razem 118 m<sup>2</sup>; czytelnia dziecięca dla 45 czytelników 103,5 m<sup>2</sup> z księgozbiorem podręcznym 1 000 tomów — 7 m<sup>2</sup> i dyżurnym 6 m<sup>2</sup> — razem 116,5 m<sup>2</sup>; obie czytelnie zajmą powierzchnię 234,5 m<sup>2</sup> plus czytelnia gazet z 25 czytelnikami — 57,5 m<sup>2</sup>.

VII. Powierzchnia wypożyczalni z wolnym dostępem do półek dla dorosłych i dzieci. W stosunku do liczby mieszkańców i liczebności księgozbioru podano powierzchnię przy trojakiach normach dla książek. Np. przy 20—25 000 mieszkańców, wypożyczalni dla dorosłych o księgozbiorze 20 tysięcy tomów, przy rozstawieniu księgozbioru 1) po tysiąc tomów na 8 m<sup>2</sup> = 160 m<sup>2</sup>, 2) po tysiąc tomów na 10 m<sup>2</sup> = 200 m<sup>2</sup>, 3) po tysiąc tomów na 12 m<sup>2</sup> = 240 m<sup>2</sup>, do czego trzeba dodać 12 m<sup>2</sup> dla dyżurnych bibliotekarzy, co razem da 172 m<sup>2</sup> w pierwszym przypadku; podobnie obliczono powierzchnię dla czytelnii dziecięcej.

VIII. Podział księgozbioru w bibliotece wg Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich (IFLA). Rozliczenie ogólnej liczby tomów przy danej ilości mieszkańców na kategorie: 1) księgozbioru wypożyczalni z wolnym dostępem, 2) księgozbioru podręcznego prezenyjnego, 3) księgozbioru dziecięcego, 4) książek rzadko używanych. Np. przy 20—25 000 mieszkańców ogółem tomów 50 000,

z czego w kategorii 1) — 20 000, 2) — 10 000, 3) — 10 000, — ale część w magazynie rzadko używanych, gdzie 4) — 5—10 000.

IX. Powierzchnia biblioteki w stosunku do liczby mieszkańców wg Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich (IFLA). Dla miejscowości od 10 tysięcy do ponad 100 000 mieszkańców podano wytyczne, malejące od 42 m<sup>2</sup> na 1 tysiąc mieszkańców przy miejscowościach 10-tysięcznych, do 28 m<sup>2</sup> na 1 tysiąc przy miejscowościach ponad 100 000. Np. w miejscowościach 20—25 000 mieszkańców trzeba 840—975 m<sup>2</sup> albo 39 m<sup>2</sup> na każdy tysiąc mieszkańców.

Tablice X i XI zawierają bezpośrednie wskazówki do sporządzenia założeń, a w szczególności programu użytkowego. Zasługują one na szczególną uwagę i są pionierską, pierwszą próbą takiej pomocy dla bibliotek powszechnych w Polsce. Inne typy bibliotek mogą tu korzystać przez analogię tak jak z całości tablic Sedlaczka.

Sedlaczek sugeruje wstępne stadium urabiania opinii przez informowanie o potrzebach w zakresie bibliotekarstwa powszechnego. Zwięzłe jego wskazówki obejmują znaczną część tego materiału, który powinien wejść do założeń. W czterech grupach tablicy X autor omawia następujące tematy: uzasadnienie potrzeby budowy biblioteki, zestawienie danych do programu użytkowego, opis obecnego pomieszczenia ze wskazaniem na postulat nowego pomieszczenia.

Sedlaczek określając swe tablice jako dane orientacyjne kładzie w ten sposób nacisk na względność znaczenia wszystkich liczbowych ustaleń ogólnych, które w każdym poszczególnym przypadku wymagają indywidualnego dostosowania do warunków miejscowych. Jest to stanowisko dziś powszechnie przyjęte. Dane orientacyjne w cyfrach są bardzo pomocne w myśleniu o nowym budynku, a praca Sedlaczka daje okazję do ćwiczeń w ilościowym rozpatrywaniu zagadnień pomieszczenia biblioteki.

Normy biblioteczne będą przede wszystkim potrzebne do sporządzenia programu użytkowego, zestawienia części lokalu bibliotecznego ze wskazaniem ich zadań, zawartości, rozmiarów, wzajemnego ustosunkowania. Tutaj musimy określić w metrach kwadratowych powierzchnię potrzebną dla naszego budynku na podstawie ilości czytelników — użytkowników, książek — woluminów, pracowników bibliotecznych itp. Co do wysokości pomieszczeń i pojemności (kubatury) — to potrzeba umieszczania tych wielkości w tabeli specyfikacyjnej programu użytkowego jest rzeczą dyskusyjną. Należałoby je może raczej przedyskutować w założeniach poza tabelą; skoordynowanie poziomów w budynku bibliotecznym konieczne dla poruszania się choćby wózków z książkami, sposoby wietrzenia i oświetlania, oraz wiele innych zagadnień, związanych z wysokością po-

mieszkań, znajdzie rozwiązanie dopiero w czasie projektowania i chyba przedwcześnie jest je ściśle w cyfrach ustalać w założeniach. Piękny przykład takiego omówienia wertykalnych rozmiarów pomieszczeń znajdujemy w warunkach konkursu na nowy budynek Biblioteki Uniwersyteckiej w stolicy Irlandii, Dublinie:

„Magazynowanie książek przy powierzchniach najwyższych półek sięgających ponad 2 m od podłogi jest tak uciążliwe w użytkowaniu dla ludzi nieprzekraczających średniego wzrostu, że jest ono nie do przyjęcia. Dwumetrowa wysokość najwyższej półki umożliwia w magazynie, gdzie są separatki dla czytelników, wysokość sufitu 2,30 m. Mniej niż 2,30 m wysokości nie wystarcza na 7 półek o 30 cm pomiędzy nimi w świetle (tj. od powierzchni dolnej półki do spodu półki znajdującej się ponad nią), o ile odległość ochronna najniższej półki od podłogi wynosi 7,5 cm. Zatem przestrzeń powyżej 2,30 nie nadaje się dla magazynowania książek, zaś przestrzeń poniżej 2,30 jest rozrzutna z punktu widzenia stosunku kubatury pomieszczenia do jego powierzchni. Pomieszczenia dla indywidualnych czytelników w żaden sposób nie ucierpią na tym, jeśli wysokość będzie tak mała jak 2,30, niższa natomiast nie jest wskazana zarówno ze względu na wygodę czytelników, jak i na pojemność książek. Skoro czytelnicy mają być zgromadzeni nawet w małych grupach, pożądana jest wysokość większa niż 2,30 m. Doświadczenie wskazuje, że wysokość 2,40 m w świetle (tj. od powierzchni podłogi do powierzchni sufitu) jest wystarczająca dla pomieszczenia szerokiego na 4,5 do 6 m i około dwa razy tak długiego, jeśli jest ono zaopatrzone w odpowiednie przewietrzanie i oświetlenie. 2,55 m jest wysokością wystarczającą dla pomieszczeń o wymiarach 7,5 × 17 m. Obszerniejsze pomieszczenia mogą mieć dość niskie sufity, nie więcej jak 2,90 m, jeżeli są częściowo poprzedzielane na mniejsze odcinki przepierzeniami ustawionymi prostopadle do długości, ale nie zajmującymi całej szerokości pomieszczenia a sięgającymi powyżej wzrostu wysokiego człowieka.

Na podstawie tych rozważań jasnym się staje jeden z głównych problemów planowania bibliotek, o ile książki i czytelników mamy pomieścić na tym samym piętrze. Trzeba dodać, że jeśli chodzi o obszerny budynek, w którym nie będzie pomieszczeń wyższych niż 2,9 m w świetle, można się spotkać z krytyką z punktu widzenia estetycznego. Może okazać się konieczne kompromisy dla osiągnięcia zadowalającego układu. Jednym z takich kompromisów byłoby umieszczenie magazynu książek na oddzielnych kondygnacjach budynku, ale to może być niewygodne dla czytelników, skoro mają wolny dostęp do półek. Jeśli magazyn przylega do pomieszczeń czytelniczych i pra-



cowniczych, a sufit w magazynie jest niższy — odrazu powstaje zagadnienie co do górnego piętra z powodu różnicy poziomów i wynikającej z tego potrzeby schodów, poprzez które trudno jest przemieścić książki. Architekci znaleźli różne rozwiązania. Na przykład: wysokość około 2,45 m i 2,9 m stosuje się na kondygnacjach, na których pracownie bibliotekarskie i niewielkie czytelnie zajmują większość powierzchni, a kondygnacjom przeznaczonym głównie na magazyn lub indywidualne miejsca czytelnicze daje się wysokość 2,3 m. Rzeczą pożądaną wydaje się choćby jedno pomieszczenie wysokości dwóch kondygnacji magazynowych, czyli 4,5 m plus wysokość stropu, ale z półpiętrzem (mezaninem), zajmującym około 60%, a lepiej 75 do 80% powierzchni kondygnacji. Wysokie pomieszczenie w pobliżu wejścia, w ten sposób urządzone, daje często poczucie przestrzenności budynku. Przestrzeń powyżej i poniżej stropu półpiętra może być wykorzystana na magazynowanie i indywidualne miejsca czytelnicze"<sup>103</sup>.

Czy wszystkie wskazania dublińskie są całkowicie uzasadnione i odpowiednie dla naszej biblioteki — jest rzeczą dalszej rozważliwej i krytyki, ale sposób ich przedyskutowania wskazuje nam, że proste umieszczenie cyfr w specyfikacji pomieszczeń dla rozmiarów pionowych nie wystarcza; lepiej będzie te wymiary podać projektantom w formie analogicznej do tych irlandzkich warunków konkursowych.

Wysokość pomieszczeń bywa podyktowana przepisami budowlanymi. Taki przypadek widzimy w modularnym budynku Biblioteki Uniwersyteckiej w Melbourne (Australia). W budynku tym jest sześć obszernych luk w stropach pomiędzy piętrami. „To szczególne urządzenie zastosowano, aby przewyciężyć zarzuty stawiane przez władze miejskie Melbourne i państwowe władze sanitarne przeciwko jednolitej wysokości sufitów 2,6 m, która wówczas była dopuszczalnym minimum dla budynków mieszkalnych i biurowych, ale nie była dozwolona w budynkach przeznaczonych na duże zgromadzenia ludzi. Średnią wysokość 3,65 m, która była dopuszczalna jako minimum dla budynków przeznaczonych dla publiczności, osiągnięto przez zastosowanie wysokości 6,1 m poprzez luki w stropach, a 2,6 m wszędzie indziej. Wymienione przepisy zostały zrewidowane i planuje się dużą dobudowę do Biblioteki z wysokością sufitów 2,6 m i bez luk w stropach. Czy będziemy mogli odzyskać przestrzenie zajęte przez istniejące luki w stropach, jak to Pan doradza, będzie zależało

---

<sup>103</sup> University of Dublin Trinity College Dublin, Ireland. International Architectural Competition for a New Library Building 1960, s. 23—24.

zdaniem architekta od zbadania konstrukcji i stwierdzenia możliwości rozprowadzenia przewodów klimatyzacyjnych, elektrycznych oraz innych urządzeń" <sup>104</sup>.

Przykład Biblioteki Uniwersyteckiej w Melbourne wskazuje, jak sprawny architekt potrafi przewyciężyć nieodpowiednie przepisy oraz jak budynek modułarny zyskuje na możliwościach dobudowy po zmianie tych przepisów.

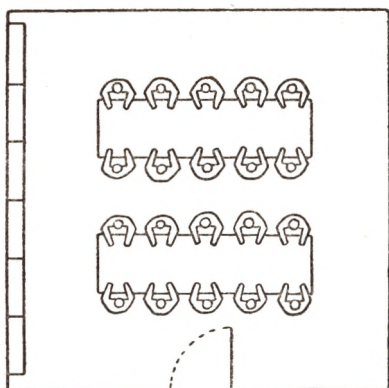
Ale nie tylko rozmiary pionowe pomieszczeń przedstawiają takie skomplikowane czasem problemy. Również obliczanie powierzchni ma swoje trudności. Choćby najstaranniejsze stosowanie norm powierzchniowych może nas w pewnych warunkach zawieść.

Nie tylko bowiem rozmiary, ale i kształt pomieszczenia ma zasadnicze znaczenie dla ilości miejsc czytelniczych, regałów na zbiory czy biurek personelu. Przykładem takich „przymiarek” ilości czytelników do rozporządzalnej powierzchni służą Bean i Ellsworth <sup>105</sup>. Długi, wąski prostokąt lub pomieszczenie o nieregularnych zarysach ma przy takiej samej powierzchni inną pojemność (zawartość miejsc czytelniczych) od kwadratu i to raczej mniejszą.

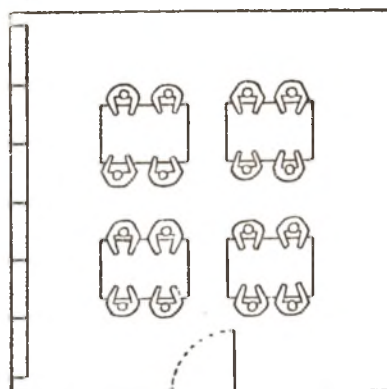
Poza tym trzeba sobie zdawać sprawę, że zmiany w rozmiarach powierzchni wpływają w rozmaity sposób na pojemność. Zmniejszenie rozmiarów pomieszczenia może spowodować znaczniejsze zmniejszenie pojemności niżby na to wskazywało zmniejszenie powierzchni, zaś zwiększenie kwadratury może nie pomnożyć ilości miejsc czytelniczych. Idąc wzorem Beana i Ellswortha weźmy ich przykład: pomieszczenie mające około 47 m<sup>2</sup> i stanowiące regularny kwadrat. Przykład ten przewiduje, że planujący (jak to często bywa) bierze pod uwagę tylko normę powierzchni na czytelnika, a nie uwzględnia miejsca na księgozbiór podręczny i dyżurnego. Zobaczmy więc, co z tego wyniknie. Według normy, przewidującej 2,30 do 2,80 m<sup>2</sup> na jednego czytelnika, powinna powierzchnia 47 m<sup>2</sup> starczyć na 16—20 miejsc siedzących. Jeśli na regały wzdłuż ścian przeznaczymy jakieś 2 m<sup>2</sup>, to w pozostałej przestrzeni najoszczędniej rozmieścimy czytelników przy dwu stołach dwustronnych (3,80 × 1 m) po 5 czytelników z każdej strony stołu, uzyskując w ten sposób 20 miejsc. Można mieć jednak zastrzeżenia co do stołów tej długości, więc przyjmijmy przejście środkowe conajmniej 75 cm szerokie i 4 stoły po 1,55 długie. Przy 4 czytelnikach korzystających z każdego stołu pomieścimy 16 czytelników i jesteśmy jeszcze w ścisłej zgodzie z przyjętą normą.

<sup>104</sup> Z listu z dnia 13 kwietnia 1961 r. dyr. K. Lodewycksa do W. Piaseckiego. Por. też: K. A. Lodewycks. *The Baillieu Library Melbourne 1959 University of Melbourne*.

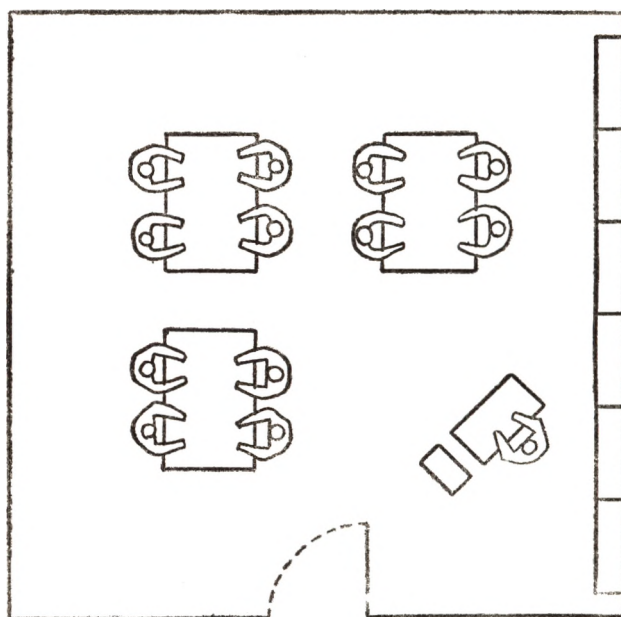
<sup>105</sup> D. E. Bean, R. E. Ellsworth. *Modularne planowanie bibliotek szkół wyższych*. Kraków 1958, s. 26—29.



22. „Przymiarka” ilości miejsc siedzących w czyteln. W kwadracie około  $47\text{ m}^2$  — 2 stoły po 10 czytelników



23. „Przymiarka” ilości miejsc siedzących w czyteln. W kwadracie około  $47\text{ m}^2$  — 4 stoły po 4 czytelników

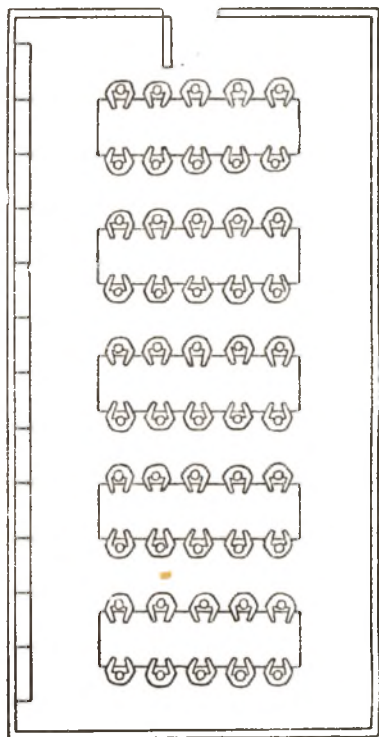


24. „Przymiarka” ilości miejsc siedzących w czyteln. W kwadracie około  $47\text{ m}^2$  — 3 stoły po 4 czytelników i dyżurny

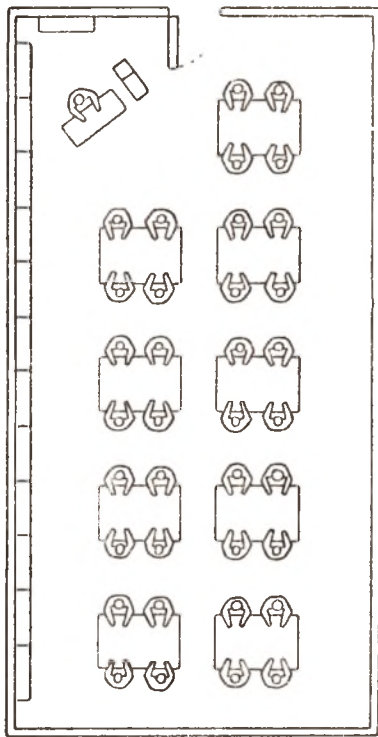
Ale przypuśćmy, że zbiory użytkowane w tym pomieszczeniu uzasadniają obecność dyżurnego, który musi siedzieć przy choćby najmniejszym biurku. Natychmiast ilość miejsc siedzących spada do 12 czy 14, z czego wynika po  $3,35$ — $3,90\text{ m}^2$  na jednego czytelnika. Gdyby zaś zaszła potrzeba wprowadzenia tu ze dwóch szafek kartote-

kowych i wózka na książki — liczba miejsc spadnie do 10, co czyni po  $4,70 \text{ m}^2$  na czytelnika.

Bean i Ellsworth radzą w takim przypadku zastosować raczej podwójną powierzchnię pomieszczenia:  $94 \text{ m}^2$  stanowiące prostokąt złożony z dwóch kwadratów po  $47 \text{ m}^2$ . Najoszczędniej obliczając same tylko miejsca dla czytelników, da się tu ulokować przy 5 stołach



25. „Przymiarka” ilości miejsc siedzących w czytelnii. W prostokącie około  $94 \text{ m}^2$  — 5 stołów po 10 czytelników



26. „Przymiarka” ilości miejsc siedzących w czytelnii. W prostokącie około  $94 \text{ m}^2$  — 9 stołów po 4 czytelników i dyżurny

dwustronnych ( $3,80 \times 1 \text{ m}$ ) po 10 czytelników, a więc w całości 50 czytelników. Powierzchnia wynosi  $94 \text{ m}^2$  czyli wypada zaledwie po  $1,88 \text{ m}^2$  na czytelnika, a mamy przy tym wygodne przejścia. Skoro jednak dodamy przejście środkiem, jak w poprzednim przykładzie, pojemność zmniejszy się do 40 miejsc, czyli po  $2,35 \text{ m}^2$  na czytelnika. Gdy zaś dostawimy biurko i krzesło dla dyżurnego bibliotekarza, jedną lub dwie szafki kartotekowe, szafkę katalogową i wózek na książki, to musimy usuwać jeszcze stoły czytelnicze i pojemność spada, a na 1 czytelnika trzeba liczyć  $2,60 \text{ m}^2$  lub więcej.

Teraz dla celów ćwiczebnych autorzy rozważają sytuację, w której architekt nie mógł wykroić pomieszczenia długiego dokładnie na 13,70 m (powyżej rozważane pomieszczenie ćwiczebne miało  $6,85 \times 13,70$ ), ponieważ wypadło z układu całości, że ściany zostały rozmieszczone w sposób dający tu około 15,25 m długości. Taka sytuacja zdarza się częściej, niż to się może wydawać. W tym przypadku powierzchnia wzrasta o przeszło 10% — do 104,60 m<sup>2</sup>, ale okazuje się, że pojemność na miejsca siedzące przez to nie wzrosła, bo dodatkowe 1,55 m długości pomieszczenia nie wystarcza na wstawienie jeszcze jednego stołu z zapewnieniem koniecznego przejścia. Tak więc na powierzchni 104,60 m<sup>2</sup> wypadnie około 3,25 m<sup>2</sup> dla jednego czytelnika, zamiast poprzednich około 2,60 m<sup>2</sup> (przy pow. 94 m<sup>2</sup>).

Umieszczenie drzwi wejściowych może się również stać przyczyną zmniejszenia pojemności pomieszczenia, jeśli nie znajdują się one w dogodnym miejscu. Skoro dyżurny powinien mieć drzwi na oku, jego biurko powinno stać odpowiednio blisko, co może spowodować konieczność skrócenia lub usunięcia jeszcze jednego stołu i znów wzrost powierzchni na jednego czytelnika.

Trzeba ciągle pamiętać, że w powyższym przykładzie przelicza się całą powierzchnię w stosunku do ilości samych czytelników, bez uwzględnienia regałów na księgozbiór podręczny i dyżurnego z jego biurkiem i pomocniczym aparatem.

Wskutek takich rozważań autorzy doszli do przekonania, że właściwe obliczanie zapotrzebowania na powierzchnię można wprowadzić oprzeć dla całości powierzchni przeznaczonej w bibliotece dla czytelnictwa na normie 2,80 m<sup>2</sup>, ale w zastosowaniu do poszczególnych pomieszczeń ta norma może być znacznie za wielka lub za mała. Niektóre z obszernych pomieszczeń przy sprzyjających proporcjach mogą się zadowolić mniejszą powierzchnią na czytelnika, zaś małe pomieszczenia, czy większe pomieszczenia podzielone regałami lub przepierzeniami, mogą wymagać znacznie większej powierzchni na czytelnika, zwłaszcza gdy ma on być dobrze obsłużony.

Nawet jeśli chodzi tylko o przybliżoną ocenę pojemności budynku dla zbiorów i czytelników, można ją uzyskać jedynie przez obliczenie ilości znormalizowanych regałów, stołów i ich rozmiarów potrzebnych dla różnych celów, włączając do rachunku miejsca dla dyżurnych, sprzętów i urządzeń. Ta szczegółowa praca powinna być wykonana albo przynajmniej powinien się do niej bibliotekarz przygotować już w okresie opracowywania założeń.

Jakie przykre niespodzianki mogą spotkać nawet doświadczonego bibliotekarza, opisał w liście do prof. Taubera dyr. Cameron z Biblioteki Uniwersyteckiej w New Brunswick. Zaplanował on po starannym

obliczeniu wraz z wicedyrektorem oddziały gromadzenia i opracowania zbiorów w nowym budynku na ca 550 m<sup>2</sup>. W szkicu koncepcyjnym i w dalszym planowaniu zdawało się, że architekt uwzględnił ten postulat. „W swej naiwności nie zdawaliśmy sobie sprawy — pisze Cameron — że w tej rozczłonkowanej powierzchni mamy odstąpić miejsce na windę i obudowaną (w myśl przepisów przeciwpożarowych) klatkę schodową. Dopiero oglądając rysunki robocze połapaliśmy się, że ta przestrzeń została odjęta od potrzebnej nam całości, która zmalała o przeszło 40 m<sup>2</sup>. Następnie zrobiliśmy przykre odkrycie, że trzeba odjąć od całości szereg biur, co obcięło nam znowu jakieś 90 m<sup>2</sup>. Później dopiero przyszło nam do głowy, że kierownicy gromadzenia, opracowania i czasopism powinni mieć oddzielne pokoje. Pod koniec stwierdziłem, że zabrakło nam coś około 160—170 m<sup>2</sup> na opracowanie księgozbioru”<sup>106</sup>.

Taką pomyłkę w planowaniu wyznaje D. F. Cameron, doświadczony bibliotekarz, znany z udziału w posiedzeniach sławnego Komitetu Współpracy w Planowaniu Bibliotek i opracowujący program i plany swej nowej biblioteki od wielu lat. To nas ostrzega, że trzeba zachować wszelkie ostrożności i korzystając z doświadczeń innych stosować choćby poniższe wskazówki:

1) W pomieszczeniach czy to czytelnianych, czy magazynowych należy obliczać powierzchnię nie tylko na podstawie norm na książki i czytelników, ale brać pod uwagę inne miejsca dla ludzi i sprzętów, które się tam znajdują.

2) Nie tylko rozmiary w m<sup>2</sup>, ale również kształty pomieszczeń wpływają na pojemność.

3) Dla poszczególnych pomieszczeń trzeba dokonać „przymiarki” tego, co ma się w nich znaleźć, aby realnie ocenić ich pojemność (nie wg norm tylko).

4) Pierwsze „przymiarki” próbne umożliwią nam ewentualnie szkice koncepcyjne architekta już w stadium opracowywania założeń.

5) Z całą starannością trzeba od projektantów żądać ścisłych danych, ile z teoretycznej powierzchni pomieszczeń odejdzie na rozmaite potrzeby budowlane. Trzeba zatem znać dokładny kształt pomieszczeń i ich powierzchnię „netto” na nasze potrzeby funkcjonalne.

6) Należy uzyskać od projektantów potwierdzenie w formie pisemnej lub graficznej wszelkich słownych obietnic. Muszą one ściśle określać w cyfrach rozmiary pozostające do naszej dyspozycji na właściwe rozplanowanie wnętrza. Wyraźnie też musi być zaznaczona konieczność dotrzymania tych rozmiarów.

---

<sup>106</sup> „The Southeastern Librarian” 1960, nr 2 s. 86.

Prawnie obowiązujących normatywów projektowania bibliotek w chwili pisania tych słów jeszcze nie mamy. Skoro zostaną opracowane i zatwierdzone, planujący biblioteczne budynki muszą się z nimi zapoznać. Z całokształtem normalizacji w budownictwie pomoże nam zaznajomić się książka: W. Boliński, W. Szer: *Normy, warunki techniczne i normatywy projektowania w budownictwie*. Warszawa 1958 „Arkady”. Szeroki zakres terminu „normalizacja”, w jego rozmaitych aspektach, oświetla praca: J. Wodzicki, *Normalizacja. Wiadomości podstawowe*. Warszawa 1961 WNT. Mając często do czynienia z rozmaitymi normami, normatywami, standartami itp. w zakresie budownictwa bibliotecznego, trzeba się nieco orientować w tej dziedzinie już w trakcie przygotowywania się do napisania założeń.

## X. LITERATURA

Z poprzednich rozważań wynika chyba jasno, że autor (czy zespół autorski) założeń musi mieć przede wszystkim zasadniczą koncepcję swej biblioteki, aby mógł należycie spełnić swoje zadanie. Sama technika napisania założeń jest już rzeczą wtórną, aby tylko w ich tekście było dla projektanta czytelne wszystko, co ma być objęte projektowaniem. Dlatego też lektura w zakresie naszego przedmiotu obejmuje właściwie wszystko, co o współczesnej bibliotece jest do przeczytania, ale ponieważ możemy dać tu jedynie bardzo szczupły wybór tej literatury, a pojawiają się ciągle nowe publikacje, więc też zestawienie nasze ma znaczenie jakby symboliczne, jest sygnałem konieczności czytania dla mających do czynienia z projektowaniem i budową bibliotek.

Czytanie z zakresu budownictwa bibliotecznego jest użyteczne przede wszystkim dla praktyka, znającego realia; podobnie jak nauczyciel, technik, lekarz — także i bibliotekarz musi odbyć staż pracy zawodowej, a jeśli chodzi o sprawy budownictwa bibliotecznego — staż pracy przy planowaniu budynku, aby móc skorzystać naprawdę z literatury na ten temat. Lektura i praktyka wspierają się nawzajem. Można zacząć od czytania, ale żadną miarą nie można na nim poprzestać. Jeśli nawet przeczytało się to i owo przed zetknięciem się z praktycznym planowaniem budynku, to potem trzeba będzie wrócić do tej samej lektury i nieraz się przekonywać, jak niewiele z niej zrozumieliśmy we właściwy sposób. Ale odwrotnie — jeśli na przykład mamy odbyć podróż badawczą w celach zapoznania się z budownictwem bibliotecznym jakiegoś kraju, to przeczytanie przedtem odpowiednich pozycji będzie dla nas nieocenioną pomocą.

Do lektury trzeba przystępować ostrożnie, nie uprzedzając się z góry ujemnie ani dodatnio, ale z nastawieniem krytycznym. Jednakże podstawy do oceny można zdobyć głównie w praktycznym obcowaniu z budynkami bibliotecznymi przy pełnej znajomości spełnianych tam funkcji, oraz przy pewnym obyciu z planowaniem i wystawianiem budynków. Ponieważ zaś te doświadczenia będą zawsze u każdego inne, więc też podstawa ocen będzie różna.

Stąd różnice nie tylko sądów, ale samych kryteriów, pomiędzy oceniającymi w sprawach budownictwa bibliotecznego. Poniższy



wybór jest na pewno również wynikiem mojego indywidualnego poglądu, choć nie zawsze pozytywnej oceny, a więc należy go traktować jako wybór wprowadzający — dający początek dla własnych poszukiwań, a nie jako normatywne wskazanie rzeczy najlepszych.

Podam tu przede wszystkim wybór spośród tych pozycji, które sam poznałem. Przy okazji wskazówek bibliograficznych poruszy się tu kilka tematów dotyczących budownictwa, które nie znalazły omówienia poprzednio. Zacznę od pozycji w języku polskim:

**Bibliografie:** Bibliografię retrospektywną polskich pozycji zestawił Ksawery Świerkowski do roku 1939:

K. Świerkowski: *Bibliografia polskiego budownictwa bibliotecznego*. — W: J. Witkiewicz — Koszyc. *Budowa gmachów bibliotecznych*. Warszawa 1939, oraz uzupełniona odbitka.

Wyborową bibliografię adnotowaną na podstawie materiałów wyszukanych w bibliotekach warszawskich zestawili mgr inż. Stanisław Janicki i mgr Aleksandra Tomorowicz:

(S. Janicki, A. Tomorowicz) *Bibliografia analityczna w zakresie architektury i budownictwa bibliotek* (w wyborze). — W: *Materiały do projektowania budynków bibliotecznych*. Warszawa 1953 Instytut Urbanistyki i Architektury. (Seria Prac Własnych, zeszyt 8, na prawach rękopisu, maszynopis powielany) s. 1—47.

Praca ta obejmuje 149 pozycji różnojęzycznych ułożonych systematycznie bez indeksu osobowego ani rzeczowego. Przy każdej pozycji podano symbol i sygnaturę biblioteki, w której ją znaleziono. Krytyczne omówienie można znaleźć w artykule: W. Piasecki, *Naturalny wróg czy naturalny sprzymierzeniec*, „Przegląd Biblioteczny” R. 22: 1954, s. 155—162.

Bieżąco odnotowuje nieliczne pozycje z czasopism zagranicznych pod nagłówkiem *Budownictwo biblioteczne* Przegląd piśmiennictwa o książce, dodatek do „Przeglądu Bibliotecznego”, gdzie też corocznie ukazuje się *Wykaz ważniejszych książek zagranicznych*, zawierający pozycje z budownictwa bibliotecznego pod nagłówkiem *Bibliotekarstwo (organizacja i technika)*.

Literaturę różnojęzyczną z zakresu pomieszczeń bibliotecznych wchodzących w skład budynków przeznaczonych także na inne cele podaje:

S. Janicki, A. Tomorowicz. *Bibliografia analityczna w zakresie architektury i budownictwa domów kultury*. Warszawa 1953 Instytut Urbanistyki i Architektury. (Seria Prac Własnych, zeszyt 10, na prawach rękopisu, maszynopis powielany).

Znaczna część pozycji w tej bibliografii odnosi się do budynków zawierających m. in. lokale biblioteczne.

Pozycje polskie z zakresu budownictwa bibliotecznego można też znaleźć oczywiście w ciągłych wydawnictwach bibliograficznych: Przewodnik Bibliograficzny, Bibliografia Zawartości Czasopism, Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce, gdzie ich należy szukać w odpowiednich działach.

Notatki i zestawienia bibliograficzne z zakresu budownictwa znajdujemy również w większości niżej wymienionych publikacji.

*Problematyka i opracowania ogólne:* Z dawniejszych wymienimy tu dwie klasyczne już pozycje, pracę bibliotekarza i pracę architekta, opublikowane z okazji rozstrzygnięcia konkursu na gmach Biblioteki Jagiellońskiej:

A. Birkenmajer. *Nowoczesne budownictwo biblioteczne*. — „Architekt” R. 22: 1929 z. 2/3, s. 9—46.

W. Krzyżanowski. *Architekt o bibliotece*. — jw., s. 47—50.

W czasie II wojny światowej powstała w Anglii na Uniwersytecie w Liverpoolu Polska Szkoła Architektury, w której wydano ciekawy skrypt, oparty głównie na materiałach brytyjskich, dobrze ilustrowany:

B. Szmidt. *Biblioteki*. Liverpool 1944 (na okładce 1946) Biblioteka Polskiej Szkoły Architektury.

Skrypt prof. Szmidta jest dobrym okazem krótkiego ujęcia historii, problematyki i wskazówek do projektowania tradycyjnego budynku trójdzielnego.

W tymże czasie w kraju bibliotekarz opracowujący podręcznik praktyczny dla adeptów swego zawodu włączył tam jako rozdział pierwszy dziesięciostronicowe opracowanie *Lokal biblieczny*:

J. Grycz. *Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie*. Warszawa 1945 Czytelnik.

Grycz rozszerzył nieznacznie ten rozdział w drugim wydaniu (Ossolineum 1951); praca ma charakter tradycyjny.

Po raz pierwszy w polskiej literaturze bibliotekarskiej pojawia się ilustrowany opis biblioteki modularnej w opracowaniu, które opublikowano jako rozdział pracy zbiorowej, zainicjowanej przez Adama Łysakowskiego i zrealizowanej w parę lat po jego śmierci. Z pojawieniem się tej pracy rozpoczyna się u nas dyskusja nad nowymi prądami w budownictwie bibliotecznym:

W. Piasecki. *Problemy budownictwa bibliotecznego*. W: *Bibliotekarstwo naukowe*. Warszawa 1956 PWN, oraz odbitka.

Rzecz ta została przetłumaczona na język czeski przez Drahoslava Gawreckiego i opublikowana w Pradze pt. *Stavebné problémy knihoven*. Praha 1957 Knihovna vysokých škol technických; ukazały się

poza tym pozytywne omówienia czeskie, słowackie i austriackie (Dr Poch, Praha, Karol Klička, Košice, Dr Stanislaus Hafner, Wiedeń).

W tymże roku ukazała się próba polemiki z modularnymi metodami budowania i wprowadzeniem innych nowości:

Z. S. Dylik. *Nowoczesne problemy budownictwa bibliotecznego*. — W: *Sprawy biblioteczne*. Warszawa 1956 PWN („Życie Szkoły Wyższej — Zeszyty Specjalne).

Opracowania podręcznikowe dla szkolenia pracowników mniejszych i średnich bibliotek powszechnych oraz fachowych bibliotek zakładowych zgodne ze stanem aktualnym tych bibliotek u nas, stanowią:

F. Sedlaczek. *Pomieszczenie i urządzenie biblioteki*. Wyd. 2 popr. i uzup. Warszawa 1961 Stow. Bibliotekarzy Polskich.

E. Kossuth. *Lokal i urządzenie biblioteki*. Wyd. 3. Warszawa 1961. Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy.

Jako skrypt wykładu na Studium Bibliotekoznawstwa dla Pracujących przy Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego ukazała się obszerna praca, zalecająca (na s. 43) dużą ostrożność zwłaszcza wobec rewolucyjnych nowości amerykańskich:

A. Birkenmajer, W. Skoczylas. *Budownictwo i wyposażenie bibliotek*. Materiały do nauki bibliotekarstwa. Wrocław 1958 Uniwersytet.

Najnowszą publikacją jest firmowana przez Instytut Urbanistyki i Architektury praca:

J. Wierzbicki. *Biblioteki*. — W: J. Wierzbicki. *Muzea i biblioteki*. Warszawa 1961 „Arkady”, wydana w serii „Projektowanie architektoniczne”.

Autor, projektant budynku Biblioteki Publicznej w Łodzi oraz rozbudowy Biblioteki Jagiellońskiej, gromadził pewną ilość informacji i ilustracji od kilku lat, ale nie wszystkie z nich są ściśle, aktualnie ważne i kompletne. Przykre wrażenie omyłek i braków łągodzi piękna forma wydawnictwa, doskonały papier, artystyczny układ graficzny i ze wszech miar słuszna konkluzja Autora, że „nowe obiekty (...) mogą powstawać jedynie w oparciu o szerokie prace studialno-przygotowawcze”.

Duże znaczenie dla przyswajania znajomości nowych tendencji w budownictwie bibliotecznym miały prace zagraniczne, tłumaczone na język polski. Pierwszym ważniejszym krokiem w tym kierunku było robocze tłumaczenie zbiorowej pracy, sumującej wieloletnie wysiłki Komisji Współpracy w Planowaniu Budynków Bibliotecznych, „Planning the University Library Building 1949”, dokonane w Bibliotece Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej:

*Planowanie gmachu biblioteki uniwersyteckiej* (streszczenie dyskusji bibliotekarzy, architektów i inżynierów). Pod redakcją J. E. Burcharda, Ch. W. Davida i J. P. Boyda, przy pomocy L. C. Merritta. Princeton, New Jersey 1949 Princeton University Press (roboczo przełożone na język polski w nielicznych kopiach maszynopiśmiennych).

Fotokopie tego maszynopisu znajdują się w Bibliotece Akademii Medycznej w Gdańsku i w Bibliotece Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Do dzieła tego powrócimy niżej.

Ukazało się w druku tłumaczenie podręcznika UNESCO o małych budynkach bibliotek publicznych, wykonane przez zespół pracowników Biblioteki Narodowej:

H. R. Galvin, M. Van Buren. *Budynek małej biblioteki publicznej*. Podręcznik UNESCO. Warszawa 1962 Biblioteka Narodowa (Zeszyty przekładów nr 1(11)).

W niniejszej książce pominięto cały szereg tematów bardzo umiejętnie opracowanych przez Galvina i Van Burena, z których jeden jest dyrektorem Biblioteki Publicznej powiatu meklenburskiego w stanie Północnej Karoliny, a drugi architektem, projektantem budynków bibliotecznych, obaj służą zaś jako konsultanci, doradcy w sprawach planowania i wystawiania bibliotek publicznych. Każdy bibliotekarz, nie tylko z biblioteki publicznej, mający na widoku budowę, powinien się koniecznie zapoznać z tym tłumaczeniem. Oryginał omówi się poniżej.

Powielono na prawach rękopisu na życzenie licznych bibliotekarzy skomentowany przekład:

D. E. Bean, R. E. Ellsworth. *Modularne planowanie bibliotek szkół wyższych* (Wstępne przybliżenie do tematu). Cz. I — tekst, cz. II — plany. Kraków 1958 (nakładem tłumacza W. Piaseckiego). Tytuł oryginału: *Modular Planning for College and Small University Libraries*. A modest approach. Iowa City 1948.

Tłumaczenie to jest dostępne w licznych bibliotekach, a już w r. 1958 zostało przełożone wraz z komentarzem polskiego tłumacza na język rosyjski przez M. B. Nabatową dla użytku wewnętrznego Biblioteki Lenina w Moskwie. Autentyczny opis systemu modularnego stał się w ten sposób dostępny dla bibliotekarzy polskich i rosyjskich w ich własnych językach.

*Opracowania cząstkowe*. Wskażemy tu nieliczne pozycje nie uwzględnione poprzednio. Realne warunki, jakie w ostatnich latach panowały u nas w dziedzinie lokali bibliotek powszechnych, oraz praktyczne rozwiązanie w pewnym konkretnym przypadku ilustruje znakomicie praca:

J. Kowalski. *Wybór i urządzenie lokalu biblioteki powiatowej*. — „Bibliotekarz” R. 17: 1950, s. 71—74, 101—106.

Ilustrowana i zaopatrzona w literaturę przedmiotu praca Kowalskiego jest zarazem programem wydawniczym w zakresie budownictwa bibliotecznego, który — niestety — nie został zrealizowany. Opis adaptacji budynku mieszkalnego na podstawie korespondencji pomiędzy bibliotekarzem a architektem jest wprost pasjonujący dla każdego zainteresowanego analogicznym problemem. Praca Janusza Kowalskiego zasługuje na pilną uwagę i zaleca się jak najbardziej do czytania przez bibliotekarzy, zwłaszcza adaptujących na cele biblioteczne pomieszczenia przeznaczone pierwotnie na co innego.

Wypada wymienić kilka artykułów o nowych budynkach wystawionych lub wykończonych po II wojnie światowej, choć żaden z nich nie stoi na poziomie artykułu Birkenmajera o budynku Biblioteki Jagiellońskiej („Przegląd Biblioteczny” r. 1929):

J. Augustyniak. *Nowy gmach Biblioteki Publicznej w Łodzi*. — „Bibliotekarz” R. 17: 1950 s. 53—57.

J. Morsztynkiewiczowa. *Nowy gmach Biblioteki Głównego Urzędu Statystycznego*. — „Przegląd Biblioteczny” R. 22: 1954 s. 162—175.

Z. S. Dylik. *Założenia budowy nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi*. — „Przegląd Biblioteczny” R. 22: 1954 s. 233—242.

E. R. Orlik. *Projekt gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi*. — „Przegląd Biblioteczny” R. 22: 1954 s. 243—257.

Z. S. Dylik. *Pierwszy etap realizacji budowy nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi*. — „Przegląd Biblioteczny” R. 24: 1956, s. 136—147.

E. R. Orlik. *Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi*. — „Architektura” R. 1961, s. 331—340.

Większość powyższych pozycji odnosi się do Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi, jedynej naprawdę dużej realizacji powojennej. Żaden jednak z cytowanych autorów nie daje wnikliwej analizy tego gmachu. Ostatni, obficie ilustrowany artykuł autora projektu wykazuje wielki optymizm w stosunku do dzieła; więcej korzyści dałaby ocena ze strony mniej osobiście zainteresowanej, natomiast lepiej zorientowanej we współczesnym budownictwie bibliotecznym.

Dobrze informującą pozycję mamy o zwartym magazynowaniu zbiorów, co będzie miało chyba w niedalekiej przyszłości duże znaczenie dla budynków naszych bibliotek:

Z. Przybyło. *Zwarte magazynowanie zbiorów w bibliotekach*. — „Przegląd Biblioteczny” R. 27: 1959, s. 29—44.

*Literatura obcojęzyczna z budownictwa bibliotecznego jest tak obfita, że musimy się tu ograniczyć do wskazówek zupełnie ogólnych*

z jednej strony, a zupełnie wyrywkowych z drugiej. Wyrywkowość będzie polegała głównie na wskazaniu tylko tych pozycji, które sam czytałem, choć poza nimi istnieją prace niewątpliwie ważne, do których nie dotarłem.

*Bibliografie.* Spośród rozmaitych opracowań o rozmaitym zasięgu i zakresie wymienimy tu tylko jedno, które wszakże daje bardzo obfity materiał z całego świata:

*Library Literature.* An author and subject index to selected material on library science and librarianship, with occasional abstracts. Published by the H. W. Wilson Company, New York, in March, June, September and December. Bound annual volumes and three year cumulated volumes are also published.

Jest to bibliografia bieżąca, w której pod hasłem *Architecture and building* w zeszytach kwartalnych oraz kumulacjach rocznych i trzy-letnich znajduje się obfity wybór pozycji bibliograficznych o budownictwie bibliotecznym, opublikowanych na całym świecie i we wszystkich językach.

*Opracowania tradycyjne.* Dobre przykłady opracowań tradycyjnych sposobów wystawiania bibliotek ogłaszano wielokrotnie w ciągu całego półwiecza; jako ilustrację podajemy tu dwa tytuły:

A. M. Champeys. *Public Libraries.* A treatise on their design, construction, and fittings, with a chapter on the principles of planning, and a summary of the law. London 1907 B. T. Batsford.

J. Bleton. *Local et mobilier des bibliothèques publiques.* Paris 1958. Ministère de l'Education Nationale — Direction des Bibliothèques de France.

Obie te prace są obrazem konsekwentnego rozwoju w duchu trójdziennej tradycji.

*Opracowania przejściowe.* Pod tym nagłówkiem musimy umieścić pozycję, której nie podobna pominąć, ponieważ stanowi niedościgniony dotąd wzór wydawnictwa na temat budownictwa bibliotecznego. Przede wszystkim jest to owoc współpracy szczęśliwie dobranej pary: świetnego bibliotekarza i znakomitego architekta bibliotek. Zalety pisarskie autorów czynią lekturę interesującą, co przy tym temacie nie za często się zdarza. Wreszcie materiał ilustracyjny obfitością, doborem i czytelnością, nawet dla laika przekracza wszystko, co mamy z tego zakresu. Toteż dzieło to, aktualne po dziś dzień, długo chyba jeszcze nie straci aktualności, a w swoim czasie było zapowiedzią nowego okresu w budownictwie bibliotecznym:

J. L. Wheeler, A. M. Githens. *The American Public Library Building: its planning and design with special reference to its administration and service.* Chicago 1941 ALA.

Największą i jedną z najnowocześniejszych prac w zakresie budownictwa bibliotecznego wykonał Komitet Współpracy w Planowaniu Budynków Bibliotecznych przeprowadzając cały szereg sympozjonów dyskusyjnych nad projektami nowych budynków, czego wynikiem było ukształtowanie opinii bibliotekarzy i architektów w kierunku postępowych rozwiązań. Ten przełomowy cykl konferencji został starannie zaprotokółowany, sprawozdania ze stenogramów opublikowane, a mimo ich wyczerpania są one nadal do nabycia w formie mikrofilmu i warte są tego; zamawiać je można pod adresem: University of Chicago, Departament of Photographic Reproduction, Chicago, Ill., USA:

Cooperative Committee on Library Building Plans. Proceedings of Conferences, 1945—1949. Orange Conference (1945), Second Princeton Conference (1946), North Carolina Conference (1947,) Chicago Conference (1948), Third Princeton Conference (1949), The Michigan Conference (1949); w Bibliotece AGH w Krakowie jest ten mikrofilm i wykonane z niego powiększenia czytelne.

W Europie dyskusja nad nowościami w budownictwie bibliotecznym zaczęła się później i potoczyła się wolniej. Przytoczymy tutaj przykładowo kilka pozycji, w których autorzy odrzucają lub częściowo tylko akceptują dążenia do przystosowalności i rozwiązań modularnych; wszystkie te pozycje są ciekawe i wartościowe, więc warto się z nimi zapoznać. Autorami ich są przedstawiciele czterech narodowości: Francuz (Bleton), Niemcy (Liebers, Stromeyer i Burr), Holender (Elsen) i Szwed (Gierow):

J. Bleton. *Les magasins à livres dans les bibliothèques françaises du debut du XIX-e siècle à nos jours*. — „Bulletin des Bibliothèques de France”. An. 1: 1956, s. 183—206.

G. Liebers. *Bibliotheksbau in U. S. A.* — W: *Zur Praxis der wissenschaftlichen Bibliotheken in den U. S. A.* Wiesbaden 1956 Harrassowitz.

M. Elsen. *Probleme des modernen Bibliotheksbaues*. „Verband des Bibliotheken des Landes Nordrhein-Westfalen Mitteilungsblatt”. N. F. Jhg. 8: 1957, s. 106—142.

R. Stromeyer. *Moderne Probleme des Magazinbaues in Deutschland und seinen Nachbarländern*. Köln 1958 Greven Verlag (Arbeiten aus dem Bibliothekar-Lehrinstitut des Landes Nordrhein-Westfalen, Heft 15).

K. Gierow. *Library building questions*. — „Libri” Vol. 10: 1960, s. 307—313.

V. Burr. *Der Neubau der Universitätsbibliothek Bonn*. Ein Beitrag zum modernen Bibliotheksgebäude. — „Biblos” Jhg. 10: 1961, s. 1—9.

*Opracowania współczesne.* Synteza wysiłków Komitetu Współpracy w Planowaniu Budynków Bibliotecznych (Cooperative Committee on Library Building Plans) ukazała się w formie świetnie napisanej, zwięzłej książki, której tłumaczenie wymieniliśmy pomiędzy pozycjami w języku polskim:

*Planning the University Library Building.* A summary of discussions by librarians, architects and engineers ed. by J. E. Burchard, C. W. David and J. P. Boyd with the assistance of L. C. Merritt. Princeton, N. J. 1949 Princeton University Press.

Cały rozdział dziewiąty jest tam poświęcony omówieniu literatury przedmiotu, budownictwa bibliotecznego przede wszystkim amerykańskiego i głównie szkół wyższych. Jako kontynuację tej pracy można uważać sprawozdania z konferencji dyskusyjnych nad projektami bibliotek uzupełnione specjalnymi rozprawkami i bibliografiami, które się ukazały w kilku numerach serii wydawniczej:

ACRL Monographs, nr 4( 1953), 10 (1953), 11 (1954), 15 (1956). Chicago Ill, Association of College and Reference Libraries.

Należą one do najbardziej instruktywnej lektury na ten temat. Podobny charakter mają odnoszące się do różnych typów bibliotek publikacje:

*Planning a Library Building.* The major steps. Chicago 1955 ALA.  
*Guidelines for Library Planners.* Chicago 1960 ALA.

*Plans for six Public Library Buildings.* The Public Library Reporter, nr 8. Chicago 1959 ALA.

Napisany przez Amerykanów, ale przeznaczony dla wszystkich narodów członkowskich ONZ podręcznik wydany przez UNESCO zanotowaliśmy wyżej jako tłumaczenie polskie; oryginał ukazał się po angielsku; warto z nim porównać przekład polski ze względu na pewne trudności adekwatnego tłumaczenia:

H. R. Galvin, M. Van Buren. *The Small Public Library Building.* Paris 1959 UNESCO (UNESCO Public Library Manuals nr 10).

To samo wyszło w wersji francuskiej i hiszpańskiej. Kilka planów, fotografie budynków z całego świata, rysunki sprzętów i bardzo dobry tekst oparty na doświadczeniu własnym i odczytaniu autorów, podających sto pozycji bibliograficznych.

Po niemiecku — obficie ilustrowane — wyszło bardzo staranne typograficznie dzieło:

W. Mevissen. *Büchereibau.* Essen 1938 E. Heyer, z obocznym angielskim tytułem: *Public Library Building*, oraz z nie zawsze ścisłym tłumaczeniem na język angielski przez Sybil Hamilton.

Wysoce wartościowa jest książka, na którą kilkakrotnie się powoływałem:



R. E. Ellsworth. *Planning the College and University Library Building: a book for campus planners and architects*. Boulder, Colorado 1960 Pruett Press.

Jakkolwiek i tytuł na to wskazuje i autor się zastrzega, że dotyczy ona tylko szkół wyższych, to można zapewnić każdego zainteresowanego w budownictwie bibliotecznym, iż znajdzie tu zasadnicze rozważania, niezwykle przydatne dla wielu rodzajów instytucji bibliecznych. Recenzje amerykańskie i europejskie podkreślają wyjątkową wagę tego dzieła, które stanowi owoc dwudziestu kilku lat doświadczeń i studiów autora.

Inny natomiast charakter ma książka:

*The State of Library Art*. Vol. 3. New Brunswick, N. J. 1960 Rutgers University Press (zawiera: Part 1, R. E. Ellsworth: *Buildings*; Part 2, L. Kaplan: *Shelving*; Part 3, J. Orne: *Storage Warehouses*).

Jest to tom odnoszący się do budownictwa bibliotecznego z serii, która ma być sumariuszem wiedzy amerykańskiej o bibliotekarstwie. Część trzecią, o składnicach zbiorów bibliecznych i zagadnieniach składowania, napisał Jerrold Orne, dając przegląd obfitej literatury na ten temat; ponieważ u nas zaczyna się budzić zainteresowanie tym rodzajem budynków, praca ta byłaby bardzo użyteczna dla zaznajomienia się z najbogatszymi doświadczeniami w tych sprawach. Aktualności zagadnienia dowodzi m. in. jeden z tematów międzynarodowego konkursu im. Sevensma na pracę bibliotekoznawczą (por. il. obok na s. 105, 106, 118 i „Bibliotekarz” R. 28: 1961 s. 30—31).

Niezwykle doniosłym wydarzeniem w zakresie literatury bibliotekoznawczej jest ukończenie publikacji drugiego wydania *Handbuchu* Milkaua, a w dwóch ostatnich zeszytach drugiego tomu (9 i 10/11) rozdział o budownictwie bibliotecznym:

Georg Leyh, Gerhard Liebers. *Das Haus und seine Einrichtung*. — W: *Handbuch der Bibliothekswissenschaft*. Begründet von Fritz Milkau. 2 vermehrte u. verbesserte Aufl. Hrsg. von Georg Leyh. 2 Bd Wiesbaden 1961 Otto Harrassowitz (s. 845—1025).

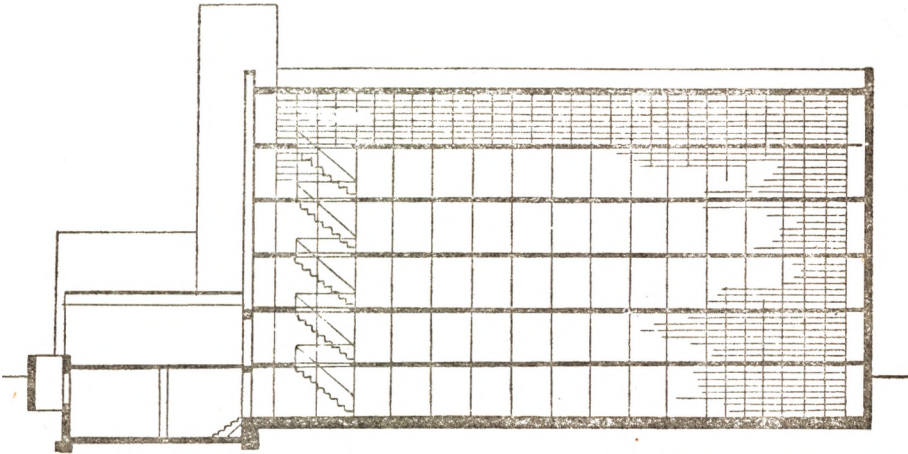
Jako znakomite uzupełnienie, wyjaśniające wiele nieporozumień we współczesnej problematyce budownictwa bibliotecznego, należy tu dodać artykuł:

G. Liebers. *Entwicklungstendenzen im deutschen Bibliotheksbau*. — „Zeitschrift für Bibliothekswesen und Bibliographie” Jg. 8: 1961, s. 219—232.

Te ostatnie pozycje przyczynią się zapewne do przełamania tradycyjnych oporów u tych zwłaszcza bibliotekarzy europejskich, którzy uważali pierwsze wydanie „Handbuchu” z r. 1933 za nienaruszalny kanon.

Kontynent australijski jest ojczyzną szczególnie cennej pozycji: K. A. Lodewycks. *Essentials of Library Planning*. Melbourne 1961, University of Melbourne Library.

Musimy tu potwierdzić zgodnie z recenzjami amerykańskimi i brytyjskimi wysoką wartość dzieła doskonałego znawcy, który w związku, pełnej treści formie daje mnóstwo wiadomości sprawdzonych własnym doświadczeniem.



27, Midwest Inter-Library Center. Przekrój: na lewo część administracyjna, na prawo sześciokondygnacyjny magazyn na 4 miliony woluminów, z możliwością dobudowy jeszcze dwóch takich samych części. (Widok ogólny tej wspólnej składnicy zbiorów na ilustracji IX w „Dodatku ilustracyjnym”)

*Zapowiedzi wydawnicze.* Council on Library Resources (Rada Pomocy Bibliotekom) wyznaczyła dotację w wysokości 73 365 dolarów na opracowanie wyników badań w zakresie budownictwa bibliotecznego. Dr Keyes DeWitt Metcalf kieruje tą pracą, która jest w toku, a w ciągu najbliższych lat ma być uwieńczona publikacją<sup>107</sup>.

<sup>107</sup> Por. *Council on Library Resources*. 4th annual report for the period ending June 30, 1960. Washington D. C. s. 20. Metcalf ogłosił w czasopiśmie „College and Research Libraries” dotąd trzy rozdziały przygotowywanej publikacji w celu wywołania rad i uwag:

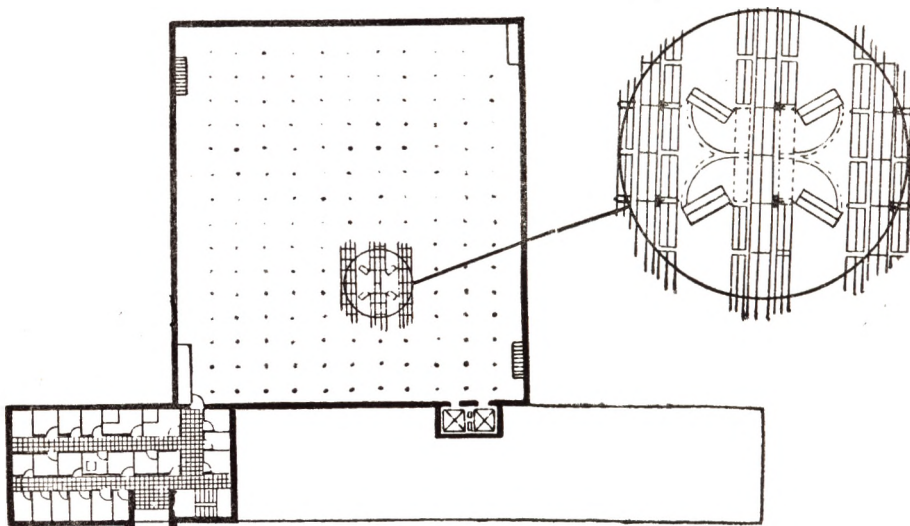
K. D. Metcalf. *Selection of Library Sites*. — „College and Research Libraries” Vol. 22: 1961 s. 184—192, 222.

K. D. Metcalf. *Alternatives to a New Library Building*. — „College and Research Libraries” Vol. 22: 1961 s. 345—354, 362.

K. D. Metcalf. *Compact Shelving*. — „College and Research Libraries” Vol. 23: 1962 s. 103—111.

Są to niezwykle cenne rozważania o wyborze lokalizacji oraz o uzasadnieniu

Doc. F. N. Paszczenko, autor znanej monografii o budownictwie bibliotecznym z r. 1941, którą uważa sam za przestarzałą<sup>108</sup>, opublikował wspólnie z bibliotekarzem czeskim, D. Gawreckim, memorandum i plan monografii o pomieszczeniach i budynkach<sup>109</sup>. Monografia ma być dziełem międzynarodowej współpracy z państwami demokracji ludowej i obejmie około 45 arkuszy druku i do 400 ilustracji.



28. Midwest Inter-Library Center w Chicago. Rzut poziomy z powiększeniem fragmentu magazynu, pokazującym zwarte magazynowanie systemu Snead and Company, Division of Angus Snead Macdonald Corporation, z regałami obrotowymi. (Widok ogólny tej wspólnej składnicy zbiorów na ilustracji IX w „Dodatku ilustracyjnym”)

*Założenia.* Nie wszystkie tu wymienione założenia budowy bibliotek są wzorami do naśladowania; a nawet chyba nigdy nie należy naśladować cudzych założeń, tylko uważać je za materiał porównawczy. Okazy tu zarejestrowane udało mi się zgromadzić w ciągu kilku lat zajmowania się budownictwem bibliotek i stanowią one dosyć przypadkowy zespół. Zaledwie kilka z nich polecili mi znawcy, jako

---

konieczności (względnie stwierdzeniu niekonieczności) wystawienia nowego budynku, a w przypadku zdecydowania na niekorzyść nowej budowy — rozpatrzenie innych rozwiązań. Trzecie studium dotyczy zwartego magazynowania zbiorów wnosząc do zagadnienia cały szereg nowych rzeczy.

<sup>108</sup> Por. „Przegląd Biblioteczny” R. 27: 1959 s. 25.

<sup>109</sup> F. N. Paszczenko, D. Gawrecki. *Annotacja i plan soderżanija monografii: Bibliotecznyje pomieszczenia i zdania (...)* 1961 (Maszynopis powielany).

godne uwagi. Pośród właściwych założeń są tu również warunki międzynarodowego konkursu i projekt koncepcyjny, będący załącznikiem do założeń.

(J. E. Burchard). *Program for a New Library Building at the Massachusetts Institute of Technology*. Cambridge, Mass. 1945 (maszynopis powielony).

Przytaczane kilkakrotnie poprzednio, założenia te są pełne ciekawych sformułowań, są interesująco ilustrowane i przedstawiają szczególnie intensywną współpracę personelu biblioteki.

(Ch. W. David). *Program for the Architects*. University of Pennsylvania Library Building (Philadelphia) 1949 (maszynopis powielony).

K. D. Metcalf zaleca studiowanie tych założeń bibliotekarzom przygotowującym się do sporządzania założeń własnych<sup>110</sup>.

(R. T. Esterquest). *Program for a new Library Building to serve the Harvard Medical Center*. Preliminary Edition, circulated for criticism. (Boston, Mass.) 1958 (Maszynopis powielony).

Esterquest powielił powyższy pierwszy rzut założeń w celu zbadania opinii.

Piękna publikacja, zaopatrzona w plany, fotografie, specyfikacje i tabele, to warunki konkursu:

University of Dublin, Trinity College, Dublin, Ireland. International Architectural Competition for a New Library Building. 1960.

Bardzo starannie opracowano w dwóch tomach:

W. Rekowa. *Założenia programu użytkowego Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy*. Program użytkowy rozbudowy B. P. m. st. Warszawy — aneks do założeń projektowych rozbudowy (...) Warszawa 1959 (maszynopis).

Fotografia makiety zaprojektowanego według powyższych założeń kompleksu zabudowań pojawiła się w „Bibliotekarzu” R. 28: 1961 s. 257, a obficie ilustrowane sprawozdanie projektanta — w miesięczniku „Architektura”, zeszyt 4, 1962 r.

Przykład dotyczący biblioteki instytutu badawczego:

K. Sołtykowski. *Zespół pracowni i laboratoriów pionu górniczego i Biblioteki Głównej Instytutu Górniczego w Katowicach*. Koncepcja architektoniczna do założeń projektowych (II wersja) 1960.

W. Piasecki. *Koreferat Koncepcji architektonicznej do założeń projektowych drugiej wersji projektu Biblioteki Naukowej G. I. G. w Katowicach*. 1960.

Wymienione dwie pozycje stanowią: a) okaz projektu koncepcyjnego i b) koreferatu bibliotekarskiego, jakie zostały przedstawione

<sup>110</sup> Zob. *Planning a Library Building*. Chicago 1955 ALA, s. 4.

i przedyskutowane na posiedzeniu Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych Głównego Instytutu Górniczego w Katowicach.

D. Gawrecki. *Navrh investičnej ulohy pre novostavbu budovy Matice slovenskej v Martinie*. Martin 1959 Matica slovenska.

Powyższe założenia budynku Słowackiej Biblioteki Narodowej były podstawą konkursu architektonicznego.

Wymienione tu przykłady założeń ze zbiorów Biblioteki Głównej AGH i moich prywatnych mogą zorientować zainteresowanych w planowaniu budynków bibliotecznych, jak tego rodzaju elaboraty wyglądają. Różnią się one znacznie między sobą rozmiarami, zespołem danych faktycznych, sposobem przedstawiania. Nie ma przynajmniej jak dotychczas, jakiegoś ogólnie przyjętego schematu, a cały szereg rzeczy jest dyskusyjnych, jak np. przedstawienie w programie użytkowym rozmiarów pionowych pomieszczeń, co omówiliśmy poprzednio. Trzeba wybrać wszystko najlepsze z przestudiowanych okazów i dostosować do swoich własnych potrzeb, spełniając wymagania prawne, a przede wszystkim zabezpieczając zaprojektowanie wszystkiego, co się należy naszej instytucji.

## XI. KONKLUZJA

Poczucie niedosytu — oto czego nie potrafiłem oszczędzić czytelnikom. Jakbym słyszał wezwanie: więcej treściwego pokarmu! Taki właśnie sąd opublikował Louis Kaplan o książce Ellswortha<sup>111</sup>, oddając jej zresztą wszystkie honory należne wartościowej pracy. Przypuszczam, że wezwaniu Kaplana można odpowiedzieć na dwa sposoby: Jednym z nich byłaby skoncentrowana „pigułka” normatywnych wskazówek, drugim — obszerne przedyskutowanie i zilustrowanie całości problematyki w rodzaju monografii Wheelera i Githensa (484 strony in quarto maiori!). Otóż pierwsze uważałbym za wysoce niewłaściwe i wiodące na manowce nieusprawiedliwionego upraszczania, a na drugie nie stać ani Stowarzyszenia Bibliotekarzy, ani mnie w chwili obecnej.

Cała ta książeczka ma charakter wybitnie wprowadzający i tylko w tym sensie należy ją przyjąć. Gdyby czytelnik miał poprzestać na tej lekturze, gdyby odniósł wrażenie, że mu ona wystarcza, książka nie spełniłaby swojego zadania. Celem autora było przekonać czytelnika (zgodnie z najlepszymi znawcami z tej dziedziny), że trzeba przestudiować niejedną publikację na ten temat oraz sporo zobaczyć i poznać w praktyce, aby się zorientować w zagadnieniach budownictwa bibliotecznego w stopniu użytecznym do sporządzania założeń.

Tutaj zaledwie naszkicowano przedwstępne kroki, prowadzące do projektowania budowy, a głównie uzasadniono rolę czynnika bibliotekarskiego, czy nim będzie kierownik biblioteki, czy odpowiedni konsultant bibliotekoznawczy. Przegląd zagadnień związanych z takim przygotowaniem i sporządzaniem pisemnych założeń przedstawiono w ogólnym zarysie, ilustrując go tylko przykładowo pewnymi szczegółami i wskazując niezbędne źródła dalszego przysposobienia.

Dobrze wykonane założenia są dla bibliotekarza niezrównaną bronią w walce o możliwie najlepszy projekt budynku. W dyskusjach z projektantami ciągle powraca motyw: tego nie było w założeniach, założenia nie przewidują, to jest zgodne (niezgodne) z założeniami

---

<sup>111</sup> „The Library Quarterly” Vol. 31: 1961 s.278: „it can be made even more useful if the author were to give his readers a bit more solid diet (...)”.

itp. Nie trzeba się zawczasu dać zbić z tropu i opuścić w założeniach cokolwiek, co uważamy za istotne w naszym przyszłym budynku; każde takie pominięcie zemści się na przyszłości naszego pomieszczenia. Już w założeniach tkwi załóżek klęski lub triumfu biblioteki związanej na długie lata z projektowanym budynkiem.

Istnieją wszelkie podstawy do przypuszczeń, że również u nas wykształcą się tak bardzo potrzebni konsultanci w sprawach budownictwa bibliotecznego, że będą oni poszukiwani i należycie honorowani. Te widoki zachęcą może niektórych spośród planujących biblioteki do nieżałowania czasu i trudu na przygotowanie się w tym kierunku. Mamy nadzieję, że ta książeczka będzie jednym ze skromnych drogowskazów dla przyszłych polskich doradców budowlanych, nowej specjalności w bibliotekarstwie.

## *An Introduction to Library Building Problems*

### Summary

Facing the necessity of programming we have to realize the considerable amount of experience and knowledge which must be acquired and transferred to an architect. The book is giving a general view on this subject. It gives a range of aspects and examples rather than strict rules and standards of library functions, building forms, some special problems regarding librarian — architect interrelations etc. The main purpose of this work is to introduce the reader to the problems of writing a programme because according to Polish building regulations a written programme is required. The author is trying to adapt to the needs of his country not merely his personal experience in library planning but also the results of his studying foreign literature and of his visits to foreign countries i. e. to France, the U. K., U. S. A. and U. S. S. R., as well as his contacts with a number of library building specialists. A review of selected items from professional literature, as well as some diagrams and pictures are added.

The work contains following chapters: *Author's Preface*. 1. *Introduction* (elements for preparing a library building programme; prof. Kotarbiński's theoretical principles) 2. *What is understood under the term „programme“?* (directives for building designers and requirement of Polish building laws; introductory remarks on items to be developed in the programme) 3. *Difficulties* (obstacles in the planning of library building described in 9 groups). 4. *Opinions and approvals* (probations and testing process which programmes have to pass before being officially approved.) 5. *Authorship and responsibility* (who is the maker of a programme, taking especially into consideration the part of the librarian). 6. *Function* (description of the library activity to be included into the programme; necessity of melioration; „legibility“ from the point of view of the architect; diagrams; economy; priorities; securing possibility of future alterations). 7. *Form* (the librarian facing building engineering problems; contemporary trends in library architecture; team work of various specialists in library building; site; influence of legal regulations upon the building; traditional versus modular; technical progress; the problem of beauty). 8. *Small public libraries* (various types of small-sized libraries; two types of small public libraries; Danish building as an outstanding example). 9. *Standards* (quantity indications in library building) 10. *Literature* (critical review on some references about library building). 11. *Conclusions* (at the end of his work the author motivates his manner of presenting the subject).

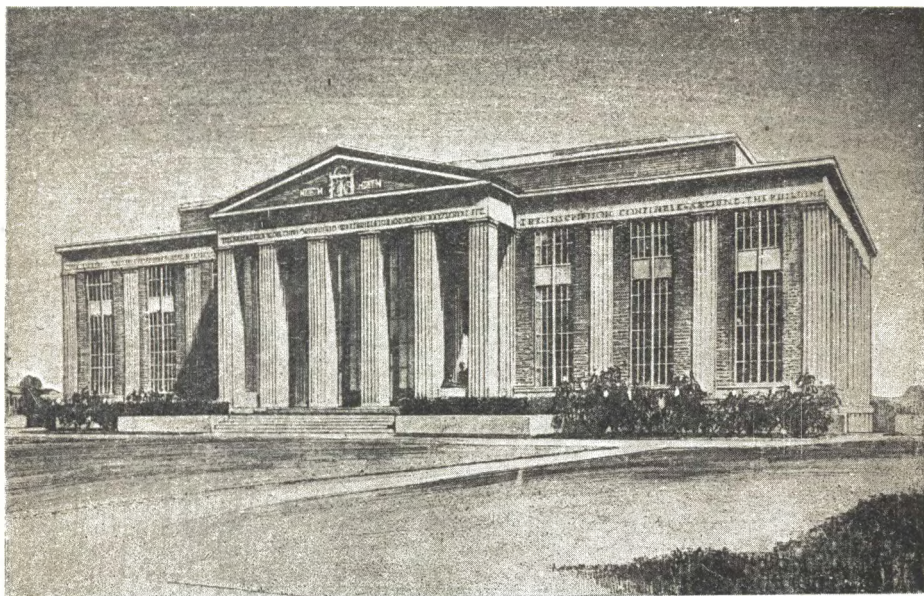


## *Введение в вопросы постройки библиотечного здания*

### Содержание

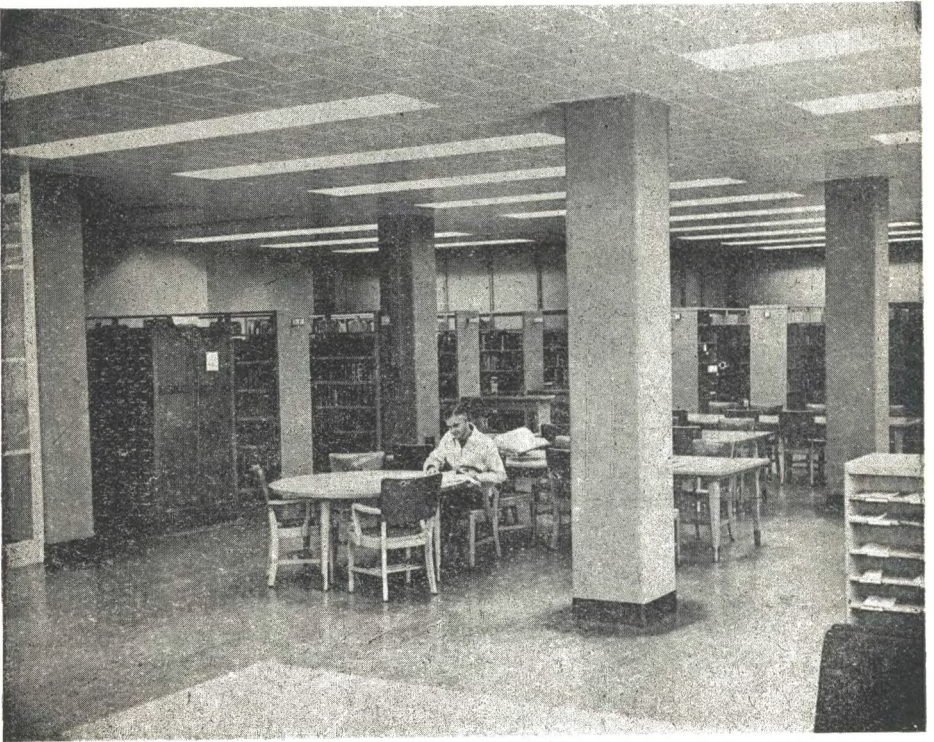
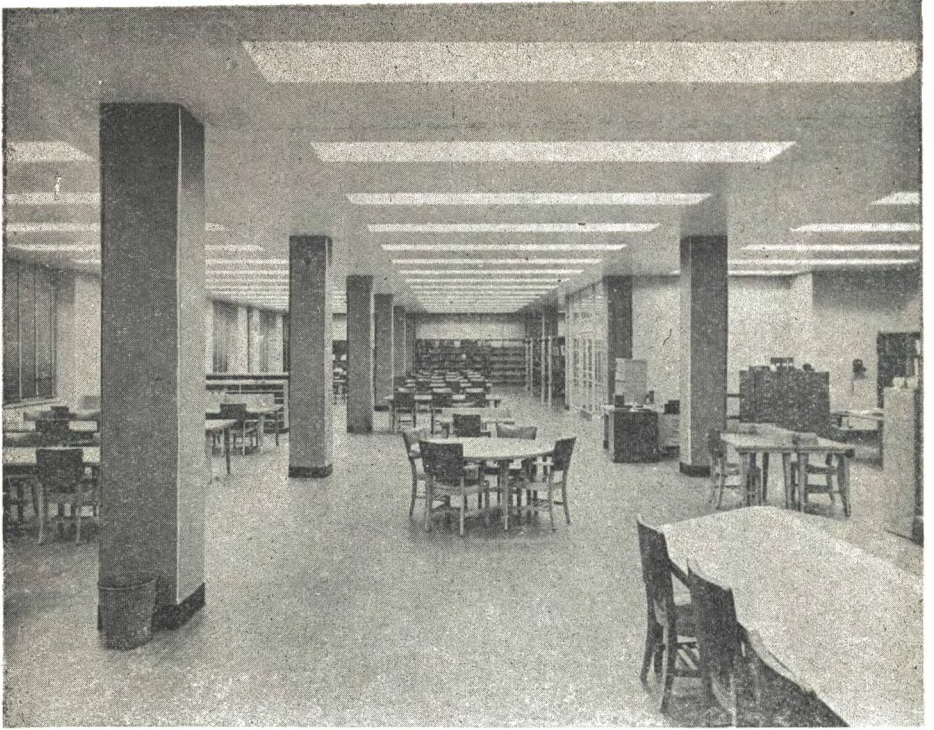
Приступая к подготовке программы постройки библиотечного здания, следует отдавать себе отчет в размерах опыта и знаний, которые необходимо приобрести и передать архитектору. Книга дает общее обсуждение этого вопроса. Можно в ней скорее найти ряд аспектов и примеров, чем точных советов и стандартов деятельности библиотек, способов строительства, отдельных вопросов касающихся взаимных отношений между библиотекарем и архитектором итд. Настоящая цель работы заключается в том, чтобы ввести читателя в проблему подготовки программы, так как письменная программа является требованием польского строительного закона. Автор пытается применить для местных нужд не только собственный опыт в области планирования библиотечных зданий, но также результаты исследования литературы предмета и заграничных поездок во Францию, Англию, Соединенные Штаты Америки, Советский Союз и вместе с тем итоги личных сношений с другими специалистами по вопросам библиотечного строительства. Работу пополняет обзор избранной литературы предмета и ряд иллюстраций.

Оглавление состоит из следующих частей: **АВТОРСКОЕ ПРЕДИСЛОВИЕ**. 1. **ВВЕДЕНИЕ** (элементы подготовки программы постройки библиотечного здания; теоретические основы следуя проф. Котарбинскому). 2. **ЧТО ЭТО ПРОГРАММА ЗДАНИЯ?** (наставление для проектировщиков и требования строительного закона; их содержание; вступительное обсуждение тематики программы здания). 3. **ПРЕПЯТСТВИЯ** (предостережение от недооценки препятствий обсужденных в 9 группах). 4. **ОЦЕНКИ И АПРОБАЦИЯ** (очередные исследования, которым подвергается программа здания до ее официального решения). 5. **АВТОРСТВО И ОТВЕТСТВЕННОСТЬ** (кто выполняет программу здания, с особым учетом роли библиотекаря). 6. **ФУНКЦИЯ** (деятельность библиотеки в программе здания; необходимость улучшений; ясность программы для архитектора; диаграммы; экономия деятельности; очередность важности; возможность будущих изменений). 7. **ФОРМА** (библиотекарь а вопросы строительства; современные направления в проектировании библиотек; коллективная работа различных специалистов в планировании здания; локализация да условия местности; влияние строительных правил на библиотечную архитектуру; традиционная система против четырехстолпной системе конструкций; успехи в строительной технике; эстетика здания). 8. **МАЛЫЕ МАССОВЫЕ БИБЛИОТЕКИ** (различные типы малых библиотек; два типа малых массовых библиотек; отличающийся пример датского здания массовой библиотеки). 9. **НОРМЫ** (применение количественных нормативов к проектированию библиотечных зданий). 10. **ЛИТЕРАТУРА** (критический обзор книг и статей связанных с темой библиотечного строительства). 11. **ЗАКЛЮЧЕНИЕ** (автор обосновывает характер работы).

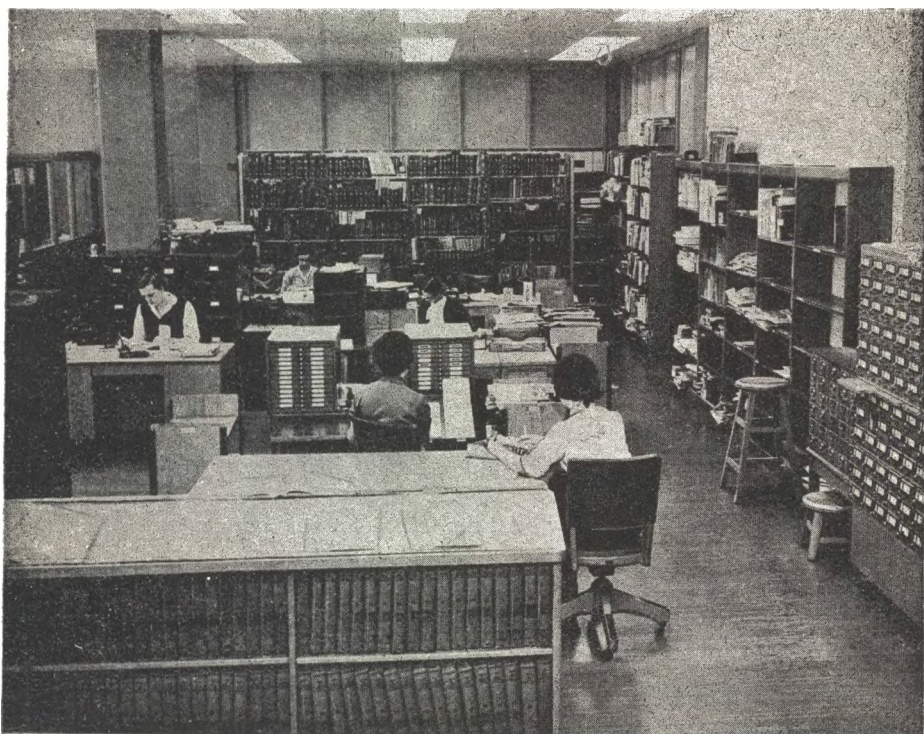


I. Biblioteka Uniwersytecka w Athens, w stanie Georgia, dzieło architekta Githensa i konstruktora Fisha według pomysłu Macdonalda, jest jednym z wczesnych okazów budownictwa modularnego. Jej obecny dyrektor po sześciu latach użytkowania budynku wyraził taką opinię w liście do W. Piaseckiego z dnia 20. IX. 1960 r.: „Trudności w planowaniu budynku biblioteki występują bez względu na typ konstrukcji, jestem jednakże niezachwianie przekonany, że system modularny jest lepszy od jakiegokolwiek innego.” Na ilustracji wygląd zewnętrzny zgodny z wolą fundatorki. Jak architekt starał się uniknąć ujemnych skutków cytujemy w tekście jego wypowiedź

Wnętrza tej Biblioteki na ilustracjach II, III i IV, szkielet konstrukcyjny w budowie na ilustracji V i plany czterech kondygnacji na rysunkach w tekście nr 7—10 kontrastują swoją nowoczesnością z klasycyzującą elewacją

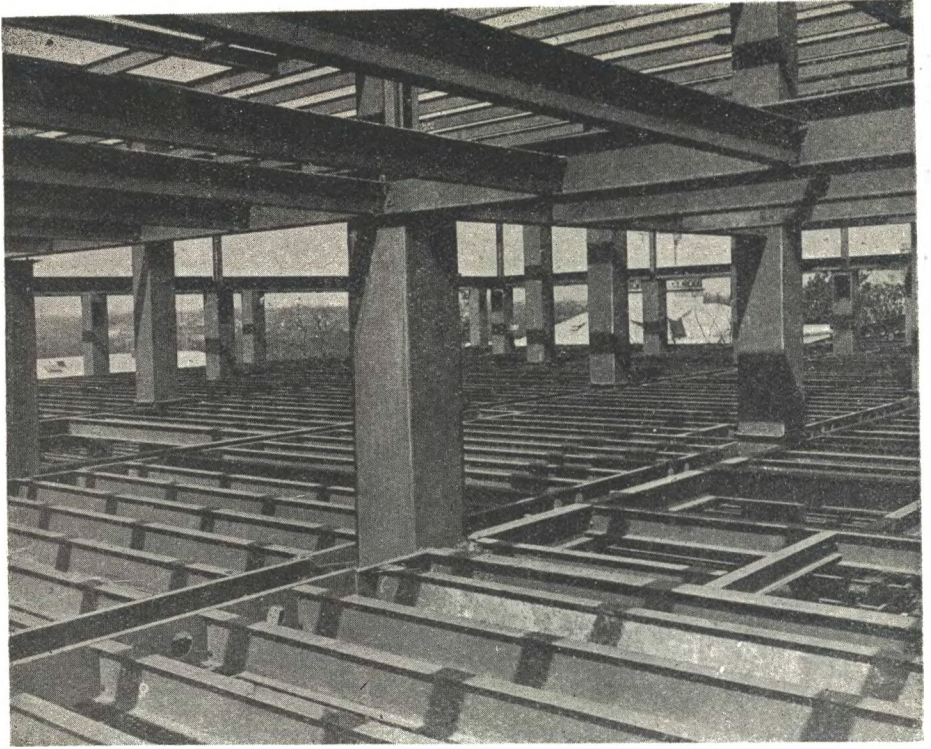


II. Biblioteka Uniwersytecka w Athens. Wnętrze: przestrzeń czytelnicza  
Szeregi słupów strukturalnych są zarazem siecią duktów wentylacyjnych. Sufity pokryte tłumiącymi dźwięki płytkami, wśród których pasy świetlne z rurami fluorescencyjnymi (światłówkami)

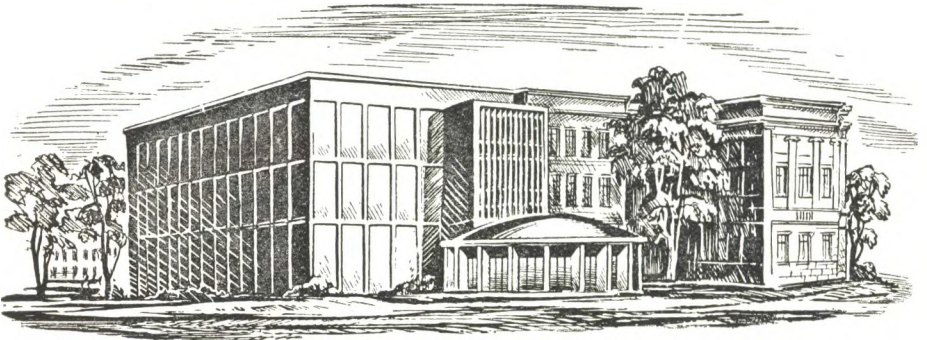


IV. Biblioteka Uniwersytecka w Athens. Oddział katalogowania, odgradzony od magazynów i czytelnicy usuwalnymi przepierzeniami stalowymi i szklanymi

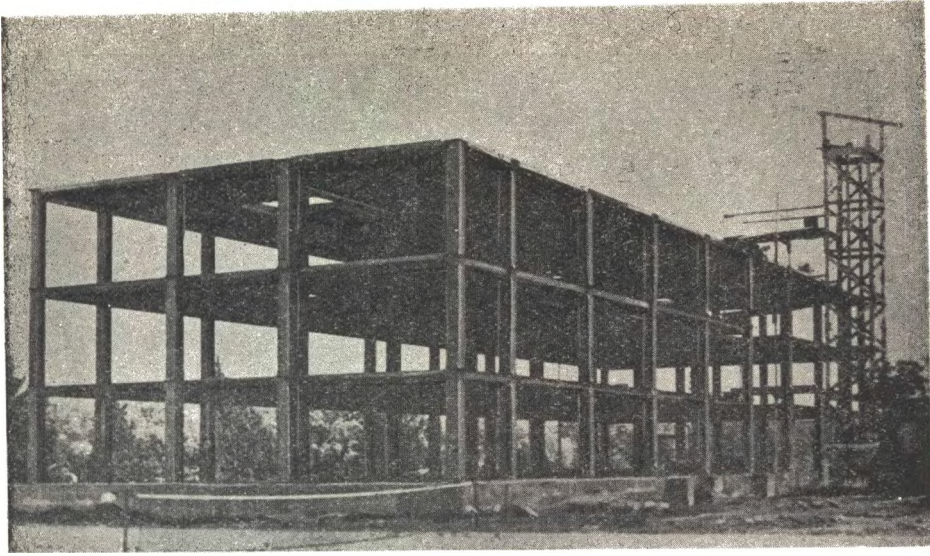
III. Biblioteka Uniwersytecka w Athens. Wnętrze: katalog, magazyn i czytelnia w bezpośrednim sąsiedztwie, bez ścian i przegród



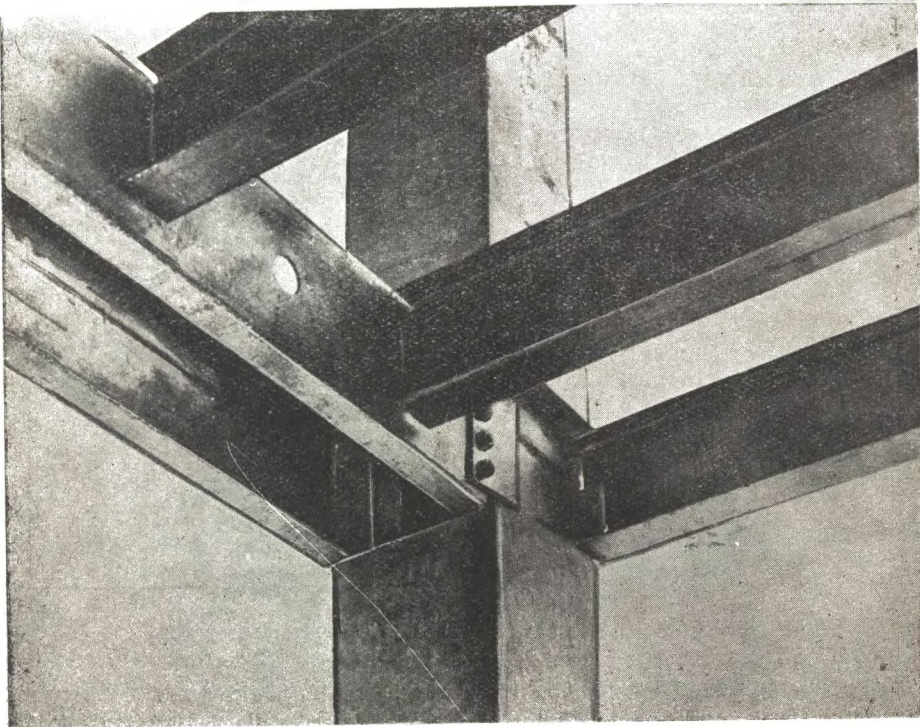
V. Biblioteka Uniwersytecka w Athens. Szkielet konstrukcyjny stanowiący zarazem sieć duktów wentylacyjnych. Widok w czasie budowy



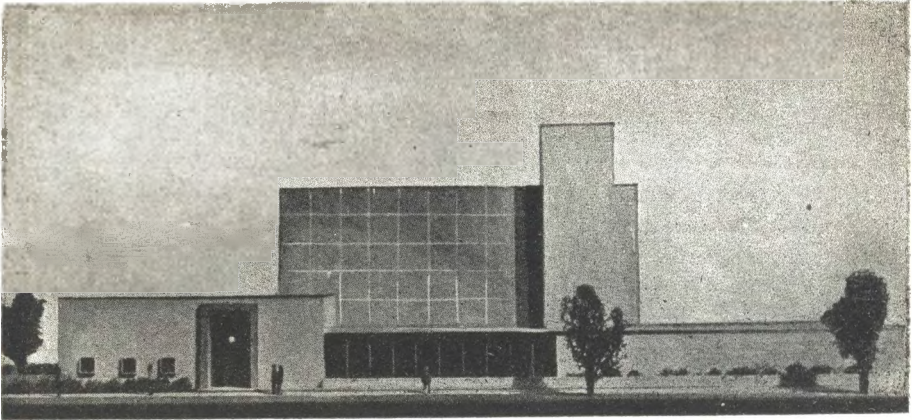
VI. W Bibliotece Uniwersyteckiej w Ames, w stanie Iowa, do tradycyjnego budynku dobudowano część modułarną. Dobudowa przylega do samowspierającego magazynu strukturalnego starego budynku i ma 5 kondygnacji, z których trzy odpowiadają poziomom sąsiadującego magazynu. Na styku obu budynków umieszczono pionowy schodów i windy, które otwierają się na obie strony na wszystkich poziomach jednego i drugiego budynku łącząc kondygnacje nieodpowiadające sobie poziomami. Wózek z książkami może się dostać windą na każdy poziom starego i nowego budynku. Na ilustracji widok całości od strony południowo-zachodniej. Na prawo stary budynek, na lewo bezokienna dobudowa modułarna. (Zob. też rysunki w tekście nr 13—15)



VII. Widok ogólny Biblioteki Uniwersytetu Hardin-Simmons w Abilene Texas, podczas budowy w r. 1949 (według fotografii). Szkielet konstrukcyjny wewnątrz pusty z przewodami wentylacyjnymi



VIII. Połączenie belek poziomych ze słupami umożliwiające wentylację pustym wnętrzem szkieletu budynku modularnego. (Według fotografii Biblioteki Uniwersytetu Hardin-Simmons w Abilene, w stanie Texas podczas budowy w 1949 r.)



IX. Największa w Stanach Zjedn. wspólna składnica zbiorów: Midwest Inter-Library Center w Chicago gromadzi dla 20 współpracujących bibliotek zbiory rządziej używane i takie, na które każda z uczestniczek zosobna nie mogłaby sobie pozwolić, a wszystkie razem korzystają ze wspólnego zakupu, przechowywania w zwartym tanim pomieszczeniu z zapewnioną dobrą komunikacją dla ogólnego użytku. Na ilustracji widok ogólny: za niskim pomieszczeniem administracyjnym wznosi się potężny blok magazynowy. (Zob. też rysunki w tekście nr 27 i 28)



X. Widok małej biblioteki filialnej w sieci miejskiej w Detroit.

Typowy budynek w rodzaju lekkiej konstrukcji ramowej

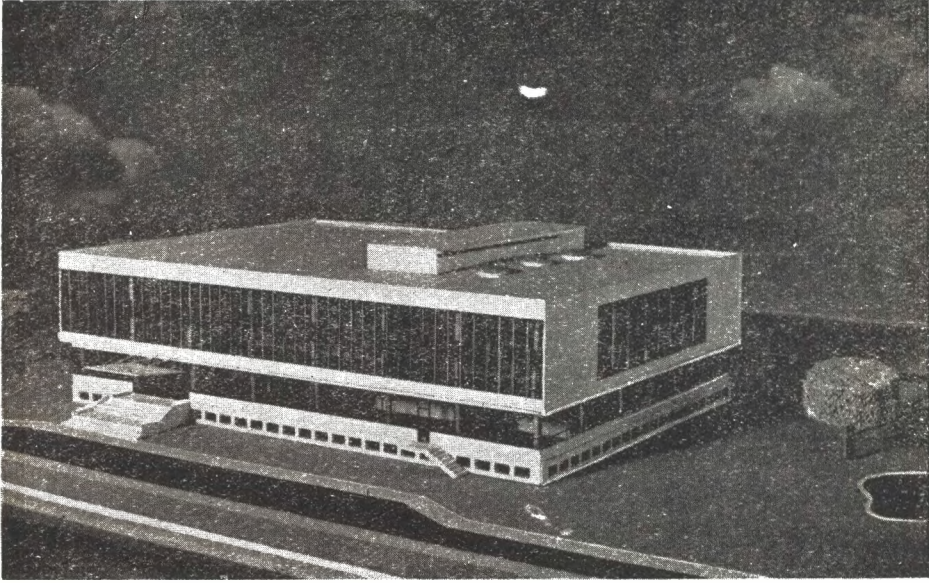
Architekt: William E. Kapp. Inauguracja nastąpiła 20 II 1951 pod nazwą Sherwood Forest Branch Library. Ilość wypożyczeń w r. 1954/55 wynosiła 206 668; ilość udzielonych informacji — 73 344. Obecny budynek stanął na miejscu małego, prowizorycznego budynku. Rozmiary: około 43 m frontu i około 20 m włąb. (Zob. rozdział „Małe biblioteki powszechnie”)



XI. Wnętrze biblioteki gminnej w Horsholm, Północna Zelandia, Dania.  
Budynek modułarny

Na lewo w głębi czasopisma bieżące; na prawo gablota z modelem okrętu. Pod oknami widać dwa słupy stalowe, wspierające budynek. Całość bardzo kolorowa: słupy są czerwone, poszczególne regały, fotele, stoły w różnych barwach, dobranych przez malarza Erlinga Friisa. W suficie widać lampy płaskie, prawie nie wystające z powierzchni, dające właściwe oświetlenie; na stolikach dekoracyjne lampy stojące. Powierzchnia całości wynosi około 400 m<sup>2</sup>. Biblioteka mieści dwadzieścia kilka tysięcy woluminów. W suterenie sala odczytowa na 100 osób, 3 pokoje dla kółek naukowych, pokój wypoczynkowy personelu z kuchenką, magazyn zbiorów, oraz pomieszczenia gospodarcze. Biblioteka obsługuje 12-tysięczną ludność tej małej miejscowości około 25 km na północ od Kopenhagi. (Zob. też plany na rysunkach 7—10 w tekście)





XII. Widok makiety projektu modularnej Biblioteki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (projekt arch. Zbigniewa Olszakowskiego)

Jakkolwiek zasadniczo modularny, projekt robi pewne koncesje na rzecz tradycji, jak np. czytelnia podwójnej wysokości. Przewiduje się około 500 miejsc dla czytelników, a z zastosowaniem częściowym zwartego magazynowania maksymalna wielkość księgozbioru może dojść do około 700 000 woluminów. Cztery kondygnacje: suterena, parter, pierwsze i drugie piętro połączone są kilkoma windami i klatkami schodowymi. Ponad dach wystaje maszynownia wind i wentylacji. Ilustracja pokazuje front budynku: z lewej strony wejście główne (dla publiczności), które będzie uzupełnione łagodną pochylnią oprócz schodów; z prawej — wejście służbowe. Z tyłu zaprojektowano wjazd dla samochodów z większymi ładunkami wprost do suterenu

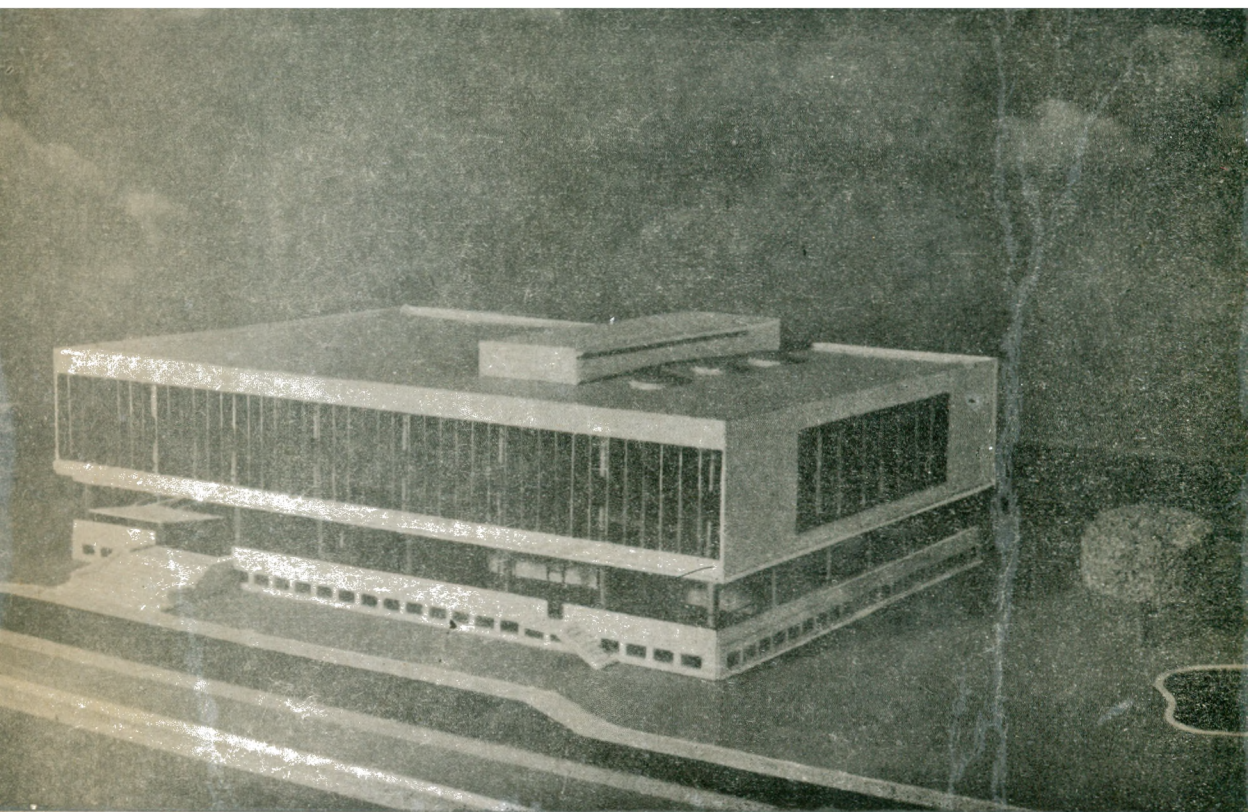
(Por. ilustrowany opis projektanta w miesięczniku „Architektura” R. 1962 nr 8 s. 316—317)

## ADDENDA ET CORRIGENDA

Ważniejsze uzupełnienia i poprawki  
do książki: Władysław Piasecki, BIBLIOTEKA

- Na okładce: pierwsza strona przedstawia fotografię Biblioteki Gminnej w Holsholm (Dania); ostatnia — makietę projektu Biblioteki Głównej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.
- Na str. 5, wiersz 2 od dołu, zamiast *Liegers*, ma być *Liebers*
- Na str. 13, w. 9 od dołu, zamiast *wystavby*, ma być *wystavby*
- Na str. 60, w. 10 od dołu, zamiast *Associatoin*, ma być *Association*
- Na ~~str.~~ 78, pod rysunkiem 20 dodać: 1) Oddział dziecięcy; 2) biura pracowników bibliotecznych; 3) wypożyczalnia; 4) szatnia; 5) toaleta; 6) sień wejściowa; 7) katalog kartkowy; 8) księgozbiór z wolnym dostępem; 9) czytelnia książek i czasopism bieżących.
- Na str. 103, w. 5 od dołu, zamiast 1938, ma być 1958
- Na str. 113, do podpisu pod ilustrację nr I dodać: Dyrektor Biblioteki: W. P. Kellam. Projektant architektury: A. M. Githens. Konstrukcja: G. Fish.
- Na str. 119, do podpisu pod ilustrację nr XI dodać: Architekci: S. S. Moller, H. Naested.
- Na str. 119, wiersz ostatni, zamiast na rysunkach 7—10, ma być 20—21.





WŁADYSŁAW PIASECKI — BIBLIOTEKA — WŁADYSŁAW PIASECKI — BIBLIOTEKA